

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

BIBLIOTEKA
INSTYTUTU NAUKOWEGO ORGANIZACJI
I KIEROWNICTWA

Inwent. Nr. 1244
Data wpt. 1938.

Instytut Naukowy Organizacji
i Kierownictwa
Warszawa
ul. Mokotowska 53



1938

ROK XX

NUMER 20

WYBORY SAMORZĄDOWE

W związku z ustawą z dnia 16 sierpnia 1938 r. o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych (Dz. U. R. P. Nr 63, poz. 481) oraz w myśl okólnika Min. Spraw Wewnętrznych Nr 32 z dnia 9 września 1938 r. i instrukcji załączonej do tegoż okólnika, Składnica Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego, Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85, przygotowała wszystkie potrzebne druki do przeprowadzenia **WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH**, a mianowicie:

- 1) Spis wyborców uprawnionych do głosowania przy wyborze radnych gromadzkich i ich zastępców — na arkuszu środkowym (2 karty) mieści się 40 pozycji, na tytułowym 20 poz. — wzór Nr 1 (do art. 14)
- 2) Obwieszczenie wójta o czynnościach wyborczych — duży format — wzór Nr 2 (do art. 15)
- 3) Unieważnienie zgłoszenia względnie kandydatur — wzór Nr 3 (do art. 25)
- 4) Ogłoszenie kandydatur i terminu głosowania — duży format — wzór Nr 4 (do art. 26 i 40)
- 5) Protokół przy głosowaniu jawnym — wzór Nr 5 (do art. 32 ust. (8))
- 6) Arkusz obliczenia głosów przy wyborach radnych (koloru białego) i zastępców radnych gromadzkich (koloru blade-różowego) — druk dwustronny — wzór Nr 6 (art. 37 i 44 ustawy)
- 7) Protokół wyborczy z wyborów radnych gromadzkich — dwa arkusze całe — wzór Nr 7 (do art. 41)
- 8) Zawiadomienie wójta o zebraniu wyborczym Gminnego - Okręgowego Kolegium Wyborczego i o podziale gminy na okręgi wyborcze — wzór Nr 8 (do art. 57)
- 9) Ogłoszenie list kandydatów przy wyborach radnych gminnych — duży format — wzór Nr 9 (do art. 63)
- 10) Protokół wyborczy z wyborów radnych gminnych — 1 arkusz cały — wzór Nr 10 (do art. 71)
- 11) Obwieszczenie Gminnej Komisji Wyborczej o wyniku wyborów radnych gminnych — duży format — wzór Nr 11 (do art. 72)
- 12) Kalendarz wyborczy przy wyborze radnych gromadz. — zał. Nr 2 (do okł. Nr 32)
- 13) Zarządzenie Starosty Powiatowego o podziale gromady na okręgi wyborcze i ilości mandatów radnych, przypadających na poszczególne okręgi — zał. Nr 3 (do art. 5 ust. (3))
- 14) Zarządzenie wyborów radnych gromadzkich — zał. Nr 4 (do art. 6)
- 15) Pismo powołujące przewodniczącego - zastępcę przewodniczącego Gromadzkiej - Okręgowej Komisji wyborczej — zał. Nr 5 (do art. 8)
- 16) Zarządzenie starosty powiatowego o podziale gminy na okręgi wyborcze dla dokonania wyboru radnych gminnych — zał. Nr 6 (do art. 53)
- 17) Zarządzenie starosty powiatowego o wyborach do rady gminnej (zwołanie zebrania Gminnego - Okręgowego Kolegium Wyborczego — zał. Nr 7 (do art. 54)
- 18) Powołanie przewodniczącego - zastępców przewodniczących Gminnych - Okręgowych Komisji Wyborczych — zał. Nr 8 (do art. 55)
- 19) Zawiadomienie wójta o powołaniu członka do składu Komisji Wyborczej (do art. 8 ust. (6))
- 20) Deklaracja kandydata wyrażającego zgodę na zgłoszenie jego kandydatury (art. 23 ust. (2))
- 21) Osłony wyborcze zabezpieczające tajność głosowania (art. 32 ust. (4))
- 22) Koperty wyborcze przepisowej jakości (art. 32 ust. (6) i (7))
- 23) Prawo wyborcze do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych w opracowaniu B. Trzebskiego, naczelnika Wydziału w Min. Spraw Wewnętrznych i J. Chylewskiego, radcy w Min. Spraw Wewnętrznych — cena 1 egz. zł 1.50 oprócz kosztów przesyłki.

Wszystkie wymienione wyżej druki Składnica Związku wysyła odwrotną pocztą za zaliczeniem pocztowym. Zamówienia można kierować telefonicznie Nr 7.26-21 oraz telegraficznie „Warszawa-Samorządowiec“.

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTEŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

Stefan Janczar

Polska na szlaku wielkości

Prapiastowski, piękny Śląsk powrócił na łono Rzplitej!

Dnia 2 października, roku Pańskiego 1938 nad rzeką graniczną Olzą, rozdzielającą żywe, piękne ciało prastarego, Piastowego Śląska Cieszyńskiego na dwie nierówne, a jakże niesprawiedliwie wykrojone części — stali z bronią przy nodze polscy żołnierze, z dywizyj grupy operacyjnej „Śląsk“.

Zbliża się druga godzina po południu... Młody dowódca grupy, jeden z najzdolniejszych polskich generałów, któremu rokuje wszyscy wielką ku chwale Polski przyszłość, otoczony swym sztabem, daje znak ręką. Pada krótki rozkaz. Oddziały prężą się. Z megafonów rozlegają się piękne, mocne słowa Naczelnego Wodza.

Naczelny Wódz przemawia do swych żołnierzy, do tych szczęśliwych oddziałów, które za chwilę mają objąć w posiadanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ziemie odwiecznie polskie. Naczelny Wódz rzuca rozkaz:

— Maszerować!...

Jeszcze w powietrzu unosi się echo ostatniego słowa-rozkazu Marszałka Śmigłego-Rydza, a już padają, dziesiątki, setki, tysiące rozkazów szczegółowych. Kolumny łamią się, ustawiają do marszu. Kierunek Olza.

Wszystkie drogi i dróżki zapchane masą ludu śląskiego, z tej i tamtej strony Olzy, w oczekiwaniu na

polskiego żołnierza falują w wielkim napięciu. Wszyscy wypatrują z najwyższą tęsknotą, w największym podnieceniu Wojska Polskiego.

Wreszcie ukazują się pierwsze oddziały szperaczy, pierwsze oddziały łączności, kolumny czołgów, zmotoryzowanej piechoty, szwadrony kawalerii, głębokie kolumny piechoty. Wszędzie wzruszenie, płacz radości, kwiaty, kwiaty i serdeczne, radosne okrzyki. Wszędzie, w ciągu dziewięciu dni nastrój szczęścia i radości. Wkraczamy mocnym krokiem naszego żołnierza do Cieszyna, Frysztatu, Bogumina, Karwiny. Obejmujemy w wieczne posiadanie odwiecznie polskie ziemie.

Minęło pełne 19 lat jak nam podstępnie — wtedy, kiedy krwawiliśmy się pod Lwowem, kiedy hordy bolszewickie zagrażały nam od wschodu, poprzędzane masą zdemoralizowanego żołnierza niemieckiego, ewakuującego Ukrainę — ohydnie, wiarołomnie zabrano Śląsk. Zrobili to politycy bratniego narodu czeskiego, sztucznie budując swe państwo, oparte na najgorszych wzorach austriackich.

Minęło pełne 18 lat, kiedy w najcięższych dla nas chwilach wojny polsko-rosyjskiej politycy tegoż bratniego narodu chcieli nas uderzyć sztyłem z tyłu, podstępnie. Zerwali nam komunikację z Zachodem, chcieli pozbawić naszą armię broni i amunicji.

Biblioteka
UMC
Lublin

W 910/93/113

Z ciężkiej opresji wyszliśmy zwycięsko. Państwo Polskie wkroczyło szybko na wielkie szlaki dziejowe, pracę, mimo wszelkie przeszkody i przeciwności, ku potędze.

Krzywd, podstępnie zadanych, nie mogliśmy jednak zapomnieć. Zaufania do sąsiada zdradzieckiego nie byliśmy w stanie odbudować ani w swych sercach, ani w swych mózgach. Zdrady Polska nie zapomina.

Wielki nasz Marszałek, Wielki Wódz Narodu Józef Piłsudski, od 1920 roku nie przemówił do Czechów ani razu. Ani razu poseł czeski nie był przyjęty w Belwederze.

Niektórzy w narodzie czeskim rozumieli ten wielki błąd, jaki Massaryk i Benesz popełnili wobec Polski. Był czas, kiedy, szczególnie wśród wyższych dowódców czeskich, żywa była tendencja naprawienia błędu, zbliżenia się do Polski całym frontem. Był czas, kiedy wojsko czeskie parło do unii wojskowej z Polską. Krótki to jednak był czas. Pan Benesz rozpedził tych generałów na cztery strony świata. Niektórzy oparli się aż gdzieś w Boliwii, czy innym państewku południowo-amerykańskim, gdzie przyjęli posady instruktorów wojskowych.

Bezduśzna, oparta na krótkowzroczności, na niezdrowych ambicjach objęcia spadku przewodnika Słowiańszczyzny po Rosji, polityka p. Benesza dała najfatalniejsze rezultaty.

Sztucznie, ponad rozsądek rozbudowane państwo, nie potrafiło przeżyć nawet jednego ze swych głównych twórców.

Rozpadło się jak domek z kart. Prezydent Benesz nie potrafił się zdobyć na żaden akt czynu. Ustąpił nie przed Monachium, nie na znak protestu, nie w walce, ale ustąpił po podpisaniu pełnej kapitulacji. Swym ustąpieniem nie dodał otuchy narodowi, ale zeszedł po cichu z widowni z piętnem wstydu na czo-

le. Mimo, że mało jest analogii, ale jakoś nieodparcie przypomina nam to czasy upadku Napoleona III. Wtedy też nieoczekiwanie, zdawało by się w chwili wzrostu ostatniego cesarstwa, przyszła straszliwa chwila zupełnego upadku, całkowitego rozprzężenia w państwie. Małości historia nie znosi. Małość historia złośliwie, bezlitośnie karze.

Nie wolno w tych chwilach największej tragedii czeskiej znęcać się nad nieszczęśliwym narodem. Nie wolno jednak truć się niezdrowym sentymentalizmem. Żyjemy w czasach, kiedy pięść zbrojna rozstrzyga, kiedy decyduje wola zwycięstwa, wola walki o najwyższe dobro narodu. Tylko ten naród i to państwo wyjdzie z tego okresu historii całe i mocne, które nie zawaha się postawić w obronie swych praw i swych dążeń pełną gotowość do ofiar, aż do ofiary krwi włącznie.

Proces rozkładu państwa czechosłowackiego nie jest jeszcze zakończony. Na gruzach dawnej Czechosłowacji rodzą się wielkie koncepcje polityczne, wielkie zmiany w układzie sił w Europie. W tych procesach Polski nie może zabraknąć. W tym nowym etapie historii Europy Polska — wierzymy w to mocno — musi znaleźć swój własny szlak dziejowy, po którym nieugięcie kroczyć musi do wielkości.

W pierwszych dniach października poczulimy tchnienie historii, naszej historii. Przyłączenie do Macierzy prapriastowej ziemi śląskiej uczyniło w naszych sercach i umysłach żywymi karty historii Piastowych zmagania o niezależną silną Polskę; wielkie koncepcje polityczne, rodzące się na gruzach Czechosłowacji, zbliżają nas do Wielkiej Epoki Jagiellonów, którzy potrafili pod swym berłem zjednoczyć Polskę, Litwę, Węgry i Czechy, którzy dali historii naszej jedyny dwuchsetny okres Mocarstwa Polskiego.

Pod tchnieniem wielkości, szlakiem Jagiellonów musi kroczyć współczesna Polska.

O CZYSTOŚĆ AKTU WYBORCZEGO

W tych przełomowych chwilach, które Europa, a z nią Polska, przeżywa, nabierają specjalnej wagi akty wyborcze, do których mamy stanąć w najbliższych miesiącach.

Akty te powinny być nie tylko ożywczym powiewem w naszym życiu wewnętrznym, ale przede wszystkim powinny odbudować zaufanie społeczeństwa do najważniejszych instytucji państwowych, instytucji, których dobre, oparte na zaufaniu społeczeństwa funkcjonowanie daje moc wewnętrzną państwu, tak bardzo i szczególnie dziś potrzebną Polsce.

Pan premier doceniając wagę tych aktów, i słusznie rozumując, że nie wszystko można osiągnąć w drodze mechanicznej, wydał słynny okólnik o czystości wyborów. Okólnik ten traktujemy jako **generalne nastawienie rządu do aktu wyborczego**, a nie, jak niektórzy chcą, tylko do wyborów samorządowych. Dlaczego ten okólnik musiał się ukazać i dlaczego ma tak wielkie znaczenie? Powód jest bardzo prosty.

Praktyka lat ubiegłych wykazała, że zniekształcenie woli wyborców od strony obywateli jest możli-

we w małym tylko zakresie. Tym ewentualnym nadużyciom stawia tamę szereg rozporządzeń i przepisów dotyczących zabezpieczenia lokalów wyborczych od agitacji i od kontrolowania obywateli, dokonywujących aktu wyborczego.

Natomiast też sama praktyka wykazała, że zniekształcenie woli obywateli łatwiej może nastąpić ze strony administracji, która czasami w najlepszej intencji staje się zbędnym doradcą wyborcy, nie doceniając faktu, że rada w ustach władzy administracyjnej nabiera często charakteru nakazu.

Te wszystkie subtelne pod względem prawnym nadużycia władzy, które nie zawsze pod nadużycia wyraźne można podciągać, nie są uwzględnione i nie mogą nawet być uwzględnione w ustawie, czy rozporządzeniu. Oczywiście, nie myślimy o wyraźnych przestępstwach, jak zamiana urny wyborczej, czy dosypywanie głosów, które łatwo podciągnąć można pod odpowiednie artykuły o fałszerstwie dokumentu państwowego, znajdujące się w kodeksie karnym.

Otóż okólnik p. premiera ma na celu przede wszystkim zrobienie dla wyborów **odpowiedniego klimatu**, w którym różne nieuchwytnie przez prawo nadużycia władzy przy akcie wyborczym, byłyby usunięte.

Wytworzenie takiego klimatu jest bardzo potrzebne jeszcze z jednego powodu.

Jeśli dobrze przestudiujemy konstytucję, to dojdziemy do następujących wniosków: rząd w Polsce jest odpowiedzialny politycznie tylko przed Prezydentem Rzeczypospolitej i może być tylko przez niego odwołany. Jednocześnie Prezydent Rzeczypospolitej jest tylko odpowiedzialny wobec Boga i historii. W tej konstrukcji, usuwającej zasadę odpowiedzialności rządu przed zbiorową reprezentacją społeczeństwa, specjalnej wagi nabiera znaczenie Sejmu, jako głównego i jedyne kontrolera działalności rządu. Ten charakter komisji rewizyjnej, jaki ma Sejm wobec administratora, którym jest rząd, powinien wykluczać, ze względu na moralność polityczną, jakiegokolwiek naciski administratora na ukształtowanie składu swej komisji rewizyjnej.

Dalecy jesteśmy od tego, aby w ogóle stawiać sprawę czystości wyborów pod kątem widzenia niebezpieczeństwa zorganizowanego zamachu na wolę wyborców. Nie chodzi o świadome nadużycia, ale chodzi o pozory nadużyć, wpływające przede wszystkim z wadliwości ustawy o ordynacji wyborczej.

Ustawa wyborcza do Sejmu usuwa generalną zasadę bezpośredniości, ograniczając ją tylko do samego aktu głosowania. Moment może ważniejszy od samego głosowania, a mianowicie prawo stawiania bezpośrednio przez wyborców kandydata na posła, przekazuje ordynacja specjalnemu ciału, złożonemu wprawdzie przez ludzi obdarzonych zaufaniem obywateli ale w innym, nie politycznym, zakresie i na innej płaszczyźnie. Mogę mieć całkowite zaufanie do p. X, burmistrza danego miasta, jako do znakomitego, genialnego gospodarza i administratora, ale całkowicie mogę się nie zgadzać z filozofią polityczno-społeczną tego pana. Mogę mieć pełne zaufanie do zdolności radnych miejskich, znakomych inżynierów i lekarzy, buchalterów i weterynarzy, ale włosy stanęłyby mi z przerażenia na myśl, że ci panowie mają decydować w ogólnych sprawach państwa, o polityce zagranicznej, społecznej, gospodarczej, skarbowej. A tymczasem ci właśnie panowie mają decydować, kto się nada na posła, mają mi narzucać kandydatów.

A przytem większość ciał zbiorowych, które wysyłają delegatów do zgromadzeń wyborczych, stawiających kandydatów, jest w mniejszym lub większym stopniu zależna od administracji państwowej. I tu mimowoli władza administracyjna ma wpływ na takie czy inne zestawienie delegacji do zgromadzeń. Okólnik p. premiera te wszystkie subtelności chce usunąć. Okólnik ma jeszcze i dlatego wielkie znaczenie, że nie jest tylko instrukcją dla starostów i wojewodów, ale instrukcją dla wszystkich dykasterii administracji państwowej. To znaczy, że jeśli starosta daje nastawienie swemu podwładnemu, niezgodne z duchem okólnika premiera, to podwładny jest również odpowiedzialny za niestosowanie się do okólnika, nie tylko starosta. Starosta może nawet w mniejszym stopniu, gdyż podwładny będzie przychwycony na przestępstwie, a nie dysponujący nim starosta.

Ostateczny wniosek może więc być tylko jeden: w imię interesów państwa, a zgodnie z nastawieniem szefa rządu, wyłożonym w okólniku o czystości wyborów, każdy urzędnik administracji państwowej na każdym szczeblu służbowym, w każdym zakresie musi wypełniać wskazania okólnika. Polecenie władzy wyższej, niezgodne z okólnikiem, a wykonane przez urzędnika niższego nie chroni tego ostatniego przed odpowiedzialnością za wykroczenie przeciwko okólnikowi premiera.

G. L.

Niedomagania w organizacji Powiatowych Zarządów Drogowych

W prasie fachowej, na zjazdach członków Polskich Kongresów Drogowych bądź innych lokalnych konferencjach, dają się słyszeć od szeregu lat narzekania na złą organizację administracji drogowej, a ściślej mówiąc — na organizację powiatowych zarządów drogowych.

Istotnie, niedomagania w organizacji tej komórki administracji publicznej są i nie zostaną usunięte samoczynnie, zanim nie będą wydane przez władze centralne odpowiednie zarządzenia.

Zanim przystąpię do omówienia poszczególnych działów niedomagań, pragnę poruszyć sprawę zasadniczą, od podstaw której formułować należy poszczególne wnioski, a mianowicie: jasne zdefiniowanie czym jest zarząd drogowy i na jakich podstawach prawnych został utworzony.

Z ust niektórych działaczy samorządowych padają słowa, którymi niebacznie ośmieszają się oni tylko, że zarząd drogowy, jako zwykły referat w organizacji biura powiatowego związku samorządowego (wydziału powiatowego), nie może mieć specjalnej organizacji. Zróbmy więc przegląd przepisów prawnych, tworzących zarządy drogowe, dla obalenia złośliwych czy gołosłownych twierdzeń, wypływających z nieznamośności rzeczy.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 września 1929 r. w sprawie administracji drogowej mówi w § 3, że: „administracja techniczna i ekonomiczna dróg państwowych, wojewódzkich i powiatowych oraz nadzór nad gospodarką drogową na drogach gminnych będzie sprawowana przez utworzony na podstawie uchwały powiatowego związku komunalnego jeden zarząd drogowy z urzędnikiem państwowym, jako kierownikiem...”.

Dalej — wydana na podstawie powyższego rozporządzenia instrukcja b. min. robót publicznych z dnia 9.11.1929 r. w § 3 mówi, że: „zarząd drogowy jest organem wydziału powiatowego w dziedzinie administracji drogowej na obszarze powiatu samorządowego”. Instrukcja ta w następnych paragrafach określa skład personelu zarządu drogowego, podwładność służbową personelu kierownikowi tego zarządu, odpowiedzialność kierownika i obowiązek składania sprawozdań z działalności zarządu wydziałowi powiatowemu, wreszcie rachunkowość.

Wyżej zacytowane ustępy przepisów prawnych nie wymagają komentarzy i mówią same za siebie. Rozporządzenie Rady Ministrów wyraźnie tworzy powiatowe zarządy drogowe, a więc instytucje, będące organem wydziału powiatowego. Na czele tej instytucji stoi urzędnik państwowy jako kierownik, dalej — jest personel, lokal, prowadzi się rachunkowość itd. Występują więc wszystkie pierwiastki, które w zespole tworzą urząd, a rozporządzenia dają temu urzędowi podstawy do specjalnej organizacji.

Pozostaje zatem do rozstrzygnięcia sprawa należytej organizacji powołanych w ten sposób organów.

Instrukcja b. min. robót publicznych z dnia 9 listopada 1929 r., stanowiąca o organizacji powiatowych zarządów drogowych, zredagowana jest w niezgodności z poszczególnymi paragrafami i nie po myśli zasad wyżej cytowanych, stwarzając błędne koło, z którego trudno znaleźć wyjście. I tak: instrukcja ta w § 5 mówi, że kierownik zarządu drogowego jest bezpośrednim służbowym przełożonym całego personelu, wchodzącego w skład zarządu drogowego, zaś w § 9 powiedziano, że cały personel drogowy podlega pod względem służbowym wydziałowi powiatowemu. Paragraf 9 więc przeczy temu, co głosi § 5.

Dalej, w § 12 powiedziano, że zarządzenia władz państwowych w zakresie administracji dróg państwowych oraz w zakresie wynikającym z art. 9 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych otrzymuje wydział powiatowy, który jest obowiązany do nich się stosować i jest odpowiedzialny za ich wykonanie. Natomiast w § 13 powiedziano, że za wykonanie powyższych zarządzeń jest odpowiedzialny kierownik zarządu drogowego. Następny paragraf nakłada też odpowiedzialność na kierownika zarządu drogowego za należyty postęp i wykonanie robót, za dobroć użytych materiałów, za ekonomiczne użycie otrzymanych kwot oraz za prawidłowość rachunków i wydat. Pomiędzy więc § 12 a § 13 i 14 zachodzi wyraźna sprzeczność.

Odnosnie odpowiedzialności za użycie funduszy państwowych § 14 nakłada ją na kierownika zarządu, natomiast § 18 czyni odpowiedzialnym za prawidłowość użycia tych funduszy przewodniczącego wydziału powiatowego wspólnie z kierownikiem zarządu drogowego. Sprzeczność tych dwóch paragrafów jest znowu wyraźna.

Ta dysharmonia przepisów daje wydziałom powiatowym lub jego przewodniczącemu asumpt do dowolnej koncepcji organizacji administracji drogowej, wywołując cały szereg niedomagań.

Najbardziej jaskrawymi dowodami niedomagań w działalności powiatowych zarządów drogowych są następujące zjawiska, mające podłoże w wyżej wspomnianej dysharmonii postanowień instrukcji:

1) wydawanie zarządzeń pochodzi od przewodniczącego wydziału powiatowego bez porozumienia z kierownikiem powiatowego zarządu drogowego w sprawach wykonania programu robót bądź też personalnych służby drogowej. Odbija się to ujemnie na toku pracy, gdyż kierownik zarządu drogowego staje się niezadowolony i rozgoryczony wskutek zignorowania go, co w następstwie osłabia jego aktywność i inicjatywę. Władza nadzorcza (urząd wojewódzki) wskutek takiego obrotu sprawy robi kierownikowi zarządu drogowego upomnienia za rzekome niedołęstwo jego;

2) wpływająca korespondencja w sprawach drogowych, załatwiana przez powiatowy zarząd drogowy, dociera doń z kilkudniową zwłoką — jeżeli nie kilkutygodniową (co się też zdarza), gdyż musi obejść oprócz przewodniczącego wydz. powiatowego, biuro starostwa, sekretariat wydziału powiatowego, kancelarię, a niekiedy i rachubę wydziału powiatowego. Stan ten powoduje nieterminowe wykonanie zarządzeń urzędu wojewódzkiego, z kolei rzeczy ponaglenia, składanie wyjaśnień, a w związku z tym niesłuszne niezadowolenie przewodniczącego wydziału powiatowego z nieterminowego wykonywania spraw przez zarząd drogowy;

4) asygnowanie zaliczkowo funduszków na cele drogowe wskutek podpisu przewodniczącego wydziału powiatowego na asygnacjach napotyka na trudności i powoduje zwłokę w opłacaniu należności robotników i dostawców, co z kolei rzeczy ujemnie się odbija na wykonaniu robót. Jeżeli chodzi o wzgląd na racjonalne zużycie funduszków, to zrozumiałym jest, że właściwa kontrola w tym względzie tkwi dopiero w akceptowaniu dowodów rozchodowych, przeto podnoszenie sum państwowych, z rachunku bieżącego w kasie skarbowej, do wyczenia, powinno się odbywać bez utrudnień.

Również pobieranie zaliczek przez kierownika zarządu drogowego z kasy wydziału powiatowego na roboty samorządowe spotyka się z ociąganiem i obawą przewodniczącego wydziału powiatowego wobec ciążącej na nim odpowiedzialności przez powołaną instrukcję;

5) sprawa wypłat robotnikom jest udręką nie mniejszą. Przepisy rachunkowo-techniczne z 1928 r. wymagają, aby wypłaty były dokonywane przez osoby, które nie brały udziału w zestawianiu list płacy. Władza nadzorcza rozciąga ten punkt przepisu i na osoby, które sprawdzają listy płacy pod względem formalno-rachunkowym (rachmistrz). Stąd wniosek, że wypłat powinien dokonywać specjalny płatnik. Chodzi tylko o rozstrzygnięcie kwestii, kto może dokonywać wypłat w zarządach drogowych o mniejszej gospodarce, w których specjalny płatnik nie może być utrzymywany.

Organa inspekcyjne zwracają uwagę na niewłaściwość wypłat przez kierownika bądź rachmistrza zarządu drogowego w tych zarządach, a nie wskazują jednak sposobu pogodzenia życia z prawem. Wydziały powiatowe nie mają personelu za dużo i nie mogą delegować urzędników z innych działów. W punkcie tym należy poruszyć również sprawę tak żywotną, jaką jest wydawanie zaliczek drogomistrzom na dokonywanie wydatków pilnych, jak: wykupywanie przesyłek kolejowych, nadeszłych do stacji w pobliżu miejsca robót a w dużej odległości od siedziby zarządu drogowego, zakup niektórych materiałów w firmach niewydających towaru bez jednoczesnej zapłaty, nagle roboty w celu zabezpieczenia ciągłości ruchu, na rozmowy telefoniczne zamiejscowe, porto itd. Organa inspekcyjne zastrzegają, by drogomistrz nie mieli żadnych zaliczek, a jednak życie wymaga tego i innego wyjścia nie można znaleźć. Również w niektórych miejscowościach ludność nie dostarcza kamienia na drogi bez jednoczesnej zapłaty i w tym celu drogomistrz powinien mieć odpowiednią kwotę zaliczki;

6) odnośnie rachunkowości drogowej obowiązującej szereg instrukcji nie jest przejrzysty i niezupełnie uzgodniony, wskutek czego utrudnia pracę. Przepisy rachunkowo-techniczne z 1928 r. nie podają wzoru księgi kalkulacyjnej, prowadzenie której wymaga § 20 instrukcji b. min. robót publicznych. Zarządy drogowe różnie interpretują ten przepis nie zdając sobie jasno sprawy w jakim kierunku kalkulacja ma być prowadzona i najczęściej nie prowadzą żadnej księgi, a organa inspekcyjne notują zaniedbanie tego przepisu.

Powołana instrukcja nakazuje prowadzenie oddzielnych ksiąg dla dróg samorządowych a identycznych, jak dla dróg państwowych. W praktyce przepis ten nie może być stosowany, albowiem wydziały powiatowe w swojej rachunkowości prowadzą szczegółowe konta wydatków na drogi samorządowe dokonując bezpośrednio wypłat. Odpada więc potrzeba prowadzenia ksiąg kasowej i rozrachunkowej w zarządzie drogowym;

7) rachunkowości materiałowej poświęcam specjalny punkt ze względu na duży jej zakres. Ma ona również pewne niedociągnięcia. Przede wszystkim obowiązujące przepisy nie określają wyczerpująco jakie przedmioty zaliczać do materiałów i wpisywać do księgi materiałowej, a jakie do inwentarza, jeżeli chodzi o narzędzia drogowe. Dlatego to spotyka się w księdze inwentarzowej takie przedmioty, jak: łopaty, szufle, wiadra, oskardy, pilniki, grabie, widły, taśmy, miary (metrówki) itd., które zużywają się w ciągu jednego sezonu robót i wobec tego powinny być wciągnięte do księgi materiałowej.

Sprawa rozchodu zużywanych do robót materiałów budowlanych (wapno, gwoździe itd.) nie jest uregulowana również, tzn. przepisy nie określają wyraźnie w jakich okresach wprowadzać w rozchód te materiały, czy raz na miesiąc, czy raz na rok lub kwartał i na podstawie jakich dowodów. Praktykowany przez niektóre zarządy drogowe sposób księgowania materiałów zużytych jednorazowo w końcu roku na podstawie sprawozdania rocznego (kosztorysów wykonawczych) jest o tyle niewłaściwy, że w ciągu roku zarząd drogowy (kierownictwo) nie orientuje się jaki jest stan materiałów, a organa inspekcyjne nie mogą sprawdzić stanu faktycznego z książkowym.

Powyższe niedomagania mogą być usunięte jedynie przez zmianę wspomnianej instrukcji b. min. robót publicznych z 1929 r. oraz dalszych przepisów w kierunku następującym:

1) uczynienia odpowiedzialnym za postęp i wykonanie robót oraz ekonomiczne użycie funduszków tylko kierownika zarządu drogowego, który tym samym powinien wydawać zarządzenia w tym względzie. Nieżyciowym bowiem jest przepis, a niemniej szkodliwym dla dobrej sprawy, upoważniający przewodniczącego wydziału powiatowego, jako osoby nie fachowej, do wydawania zarządzeń kierownikowi zarządu drogowego w dziedzinie administracji drogowej, tudzież nakładający na tego przewodniczącego odpowiedzialność za wykonanie robót. W praktyce nigdy przewodniczący a tylko kierownik zarządu drogowego odpowiada za stan robót, po cóż więc teoretyczną odpowiedzialnością przewodniczącego wydziału powiatowego paraliżować plan robót.

Pamiętać poza tym należy, że świadomość odpowiedzialności kilkusobowej osłabia tempo pracy i wydajność jej w braku poczucia odpowiedzialności wyłącznej poszczególnej osoby. Tylko wyraźne określenie obowiązków i odpowiedzialności danej osoby, fachowej, gwarantuje pożądane wyniki;

2) w rozwinięciu pierwszej zasady — zarządzenia, ażeby polecenia władzy nadzorczej (urzędu wojewódzkiego) oraz korespondencja innych instytucji były kierowane (adresowane i wysyłane) bezpośrednio do zarządu drogowego. Również odnośnie korespondencji wychodzącej — winna ona być referowana w powiatowym zarządzie drogowym i podpisywana przez kierownika, skąd następnie bezpośrednio wysyłana. Ten system usprawni obieg korespondencji, nie narażając spraw na nieterminowe załatwianie ich, wskutek przetrzymywania jak wyżej wspomniano;

3) upoważnienia kierownika i rachmistrza zarządu drogowego do podpisywania asygnacji na podnoszenie sum państwowych z rachunku bieżącego w kasie skarbowej, celem uniknięcia zwłoki powstającej z oczekiwania kilkudniowego na podpis przewodniczącego wydziału powiatowego;

4) poruczenia wypłat za robociznę kierownikowi zarządu drogowego i rachmistrzowi w braku płatnika specjalnego. Zezwolenie posiadania zaliczek przez personel techniczny na wydatki niecierpiące zwłoki;

5) wydania jednolitych i wyczerpujących przepisów o rachunkowości z wprowadzeniem systemu księgowości podwójnej (metody amerykańskiej). W tym celu odnośnie funduszy na drogi samorządowe — zarządzenia wyeliminowania działu V wydatków i działu X — dochodów (opłat drogowych) z ogólnego budżetu administracyjnego wydziału powiatowego, wychodząc z tego założenia, że zarząd drogowy jest organem o specjalnych zadaniach, podobnie jak urząd rozejmczy, czy szpital, które to instytucje mają oddzielne budżety.

Ta struktura rachunkowości zapobiegłaby niewątpliwie „zjadaniu“ opłat drogowych na inne cele. Nie musiałaby ta koncepcja zmieniać dotychczasowego sposobu wymiaru i poboru opłat drogowych przez wydział powiatowy z tą tylko różnicą, że kasa wydziału powiatowego pobrane opłaty przelewałaby codziennie do KKO na rachunek zarządu drogowego. Zarazem wyodrębniłoby się dowody rozchodowe dotyczące dróg samorządowych z ogólnych dowodów wydziału powiatowego. Dotychczasowy system rachunkowości i przechowywania dowodów rozchodowych w wydziale powiatowym jest dużym utrudnieniem dla zarządu drogowego przy sporządzaniu różnego rodzaju dość często sprawozdań. Z wprowadzeniem rachunkowości podwójnej metody amerykańskiej stworzyłby się jednolity system księgowości dla dróg państwowych i samorządowych, dający w każdej chwili całkowity obraz stanu finansowego;

6) odnośnie ewidencjonowania narzędzi drogowych i materiałów budowlanych — określenia: a) jakie przedmioty zaliczać do inwentarza, a jakie do materiałów, b) jaka minimalna ilość materiałów budowlanych podlega zapisywaniu do księgi materiałowej, c) systemu wyprowadzania w rozchód materiałów

budowlanych (na podstawie jakich dowodów i w jakim czasie).

Co do kwalifikowania narzędzi drogowych za wzór mogłyby posłużyć kryteria stosowane w urzędach administracji ogólnej, gdzie przedmioty szybko zużywające się wartości do 25 zł, nie są zaliczane do inwentarza, a ponadto wszystkie inne wartości do 10 zł — za jednostkę.

Odnośnie materiałów budowlanych należałoby wprowadzić pewne uproszczenia, by niewielkiej ilości, zakupywanej do jednorazowego zużycia, nie wpisywać do księgi materiałowej.

Rozchód materiałów budowlanych najpraktyczniej byłoby księgować raz na miesiąc na podstawie wykazów drogomistrza.

Co do obowiązku prowadzenia dziennika dla materiałów obok księgi szczegółowej — nie widzę najmniejszego celu, gdyż dziennik ten nie daje żadnych informacji, a tylko księga szczegółowa (kontowa). Należałoby przeto znieść ten balast, który li tylko powoduje zaległości w przenoszeniu materiałów do księgi szczegółowej a tym samym usprawni się ewidencjonowanie oraz zyska oszczędność na drukach, materiałach piśmiennych i czasie.

Rzucając powyższe uwagi i wnioski, jakie mi się nasunęły po długoletniej pracy w zarządach drogowych bądź obserwacji mam nadzieję, że będą one wzięte pod uwagę przez czynniki kompetentne dla usprawnienia tak ważnego fragmentu ogólnej administracji państwowej, jakim jest gospodarka drogowa.

Uchwała Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Prac.

z dn. 27 IX 1938 r. w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu

Centralna Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni, zrzeszeni w związkach zawodowych, witają z radością orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązujące izby parlamentarne i zarządzające nowe wybory.

Intencje orędzia Pana Prezydenta, wskazujące, iż od czasu ostatnich wyborów zaszły głębokie zmiany i ujawnione zostały nowe prądy w społeczeństwie oraz, że nowe izby powinny im dać pełniejszy wyraz — podzielone są przez olbrzymią większość Narodu i znajdują głęboki oddźwięk w sercach i umysłach pracowników.

Ruch pracowniczy oświadcza, że tak, jak i zawsze gotów jest pracować dla Państwa, Jego wielkości i pomyślności, oczekuje więc, że nowe izby, zgodnie z orędziem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, stworzą tę możliwość dla wszystkich obywateli przez zmianę ordynacji wyborczej.

Ruch pracowniczy doceniając potrzebę własnej reprezentacji parlamentarnej, stwierdza, że realizacja tego postulatów warunkowana jest ściśle osobowym składem okręgowych zgromadzeń wyborczych i przeprowadzeniem aktu wyborczego bez nacisku administracji. W dotychczasowym stanie rzeczy, przy małym uwzględnianiu pracowników w składzie kolegiów wyborczych i w delegacjach samorządu terytorialnego do tychże kolegiów, organizacje pracownicze posiadają niedostateczne możliwości uzyskania własnej reprezentacji w Sejmie, uzależnianie się zaś od jakichkolwiek ugrupowań politycznych uważają za niemożliwe dla ruchu zawodowego.

W tym stanie rzeczy, C. K. P. — nie organizując akcji wyborczej, jako taka — zwraca się z apelem do wszystkich związków pracowniczych o poparcie kandydatów pracowniczych wszędzie tam, gdzie zostaną wysunięci w kolegiach wyborczych, a do ogółu pracowniczego z apelem o poparcie tych kandydatów do parlamentu, którzy ideowo stoją na gruncie Deklaracji Społeczno-Gospodarczej z września 1936 r. i uchwał Kongresu Pracowniczego ze stycznia r. b.

J. Gajowniczek

Skomasowanie wymiaru podatku gruntowego

posiadaczom gruntów w kilku podatkowych jednostkach zbiorowych

Dekret Prezydenta R. P. z dnia 4 listopada 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 593) wprowadził z dniem 1 stycznia 1937 r. cały szereg przepisów w sprawie wymiaru i poboru podatku gruntowego na obszarze całego Państwa, a rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu dnia 31 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 250) wraz z późniejszymi uzupełnieniami, ustaliło jednolity tryb postępowania na terenie poszczególnych dzielnic i województw.

Do tego czasu, system wymiaru i poboru podatku gruntowego, był oparty na ustawach b. państw zaborczych, uzupełnionych ustawami polskimi. W praktyce i dzisiaj nie wiele się zmieniło (mam na myśli województwa centralne) bowiem zarządy gmin dokonywały rozkładu na poszczególnych płatników podatkowych jednostek zbiorowych i przed wydaniem cytowanego dekretu, jakkolwiek nie były prawnie do tego zobowiązane. Niemniej jednak, rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 3.3.1937 r. kwestię wymiaru i poboru podatku gruntowego na przyszłość wyraźnie uregulowało, nakładając na zarządy gmin cały szereg nowych obowiązków i czynności, które w praktyce nie zawsze dają pożądaný efekt.

Chciałbym poruszyć zagadnienie samej techniki wymiaru i poboru podatku gruntowego, w odniesieniu tylko do podatkowej jednostki zbiorowej. Podatkową jednostką zbiorową w rozumieniu wyżej cytowanego rozporządzenia Ministra Skarbu, nazywamy pewien kompleks gruntów, o pewnym zasięgu terytorialnym, stanowiących własność dwu lub więcej płatników, wchodzących w skład danej jednostki hipotecznej. Na terenie województw centralnych, podatkowe jednostki zbiorowe stanowią grunty przezważnie włościńskie oraz grunty dworskie wydzielone z większej własności rolnej w wyniku parcelacji, a należące do drobnej własności. Powstały one w takiej formie w jakiej obecnie istnieją, prawdopodobnie dla ułatwienia urzędowi skarbowym wymiaru podatku gruntowego na drobną własność. Od tej zasady są pewne wyjątki, gdzie poszczególni drobni właściciele lub pewne ich grupy mają urządzone własne hipoteki, a grunty ich stanowią podatkowe jednostki indywidualne. W skład pod. jednostki zbiorowej wchodzi kilkunastu, kilkudziesięciu, a nie rzadko nawet kilkuset poszczególnych drobnych płatników. Z reguły zdarza się, że jeden i ten sam płatnik posiada grunty w dwu, trzech, czterech i więcej podatkowych jednostkach zbiorowych, co jest prawdziwym utrapieniem dla władzy wymiarowej podatku, a w szczególności przy poborze podatku gruntowego, opłat drogowych i podatku wyrównawczego.

Wymiaru podatku gruntowego na podatkowe jednostki zbiorowe, zarówno dawniej jak i obecnie

dokonyuje urząd skarbowy w globalnej sumie, a zarząd gminy obowiązany jest rozłożyć globalną sumę podatku, na poszczególnych płatników — uczestników podatkowych jednostek zbiorowych, z uwzględnieniem wartości, przychodowości, lub klas podatkowych gruntów poszczególnych płatników (§§ 27 i 28 rozp. Min. Skarbu) przy czym ogólna suma podatku wymierzonego na podatkową jednostkę zbiorową powinna być w całości rozłożona pomiędzy płatników — uczestników danej jednostki oraz przeciętne obciążenie jednego hektara podlegających opodatkowaniu gruntów poszczególnego uczestnika nie powinno przekraczać 1,5-krotnego przeciętnego obciążenia jednego ha gruntów tejże jednostki podatkowej, na dany rok podatkowy.

Dawniej, przed rokiem 1937, poszczególny płatnik-uczestnik podatkowej jednostki zbiorowej nie mógł wnieść odwołania na wysokość wymierzonego podatku, nie mógł żądać rewizji klasyfikacji gruntów z których płacił podatek. Mogli to uczynić tylko współwłaściciele-uczestnicy danej jednostki i to w odniesieniu do całej jednostki zbiorowej, a nie do poszczególnych płatników. Obecnie kwestie te zostały wyraźnie uregulowane.

Dokąd ewidencję i egzekucję zaległości podatkowych prowadziły zarządy gmin we własnym zakresie przez swoje organa egzekucyjne, stan aktualności można było utrzymać w jakimś takim porządku, można było w każdej chwili stwierdzić stan zaległości z całej gminy i na każdego płatnika. Z chwilą wejścia w życie ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o przejęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 328) oraz całego szeregu rozporządzeń wykonawczych do tej ustawy w dziedzinie egzekucji administracyjnej podatków państwowych, zarówno jak i danin samorządowych, *zapanował istny chaos*, którego do dziś dnia i długo jeszcze będziemy mieli skutki oplatane. Stwierdzić należy, że i dzisiaj jeszcze po sześciu latach nowego systemu egzekucyjnego, organa skarbowe (poborcy) nie zawsze zdają sobie sprawę, co to jest podatkowa jednostka zbiorowa. Zdarza się bardzo często, że poborca pobrał od płatnika X kwotę 100 zł podatku z 4 podatkowych jednostek zbiorowych i to zaległości z kilku różnych okresów i rat. Poborca, zamiast rozbić wpłatę na poszczególne pozycje wymiarowe, z zasady wystawia kwit tylko na jedną pozycję wymiarową, przeważnie o nazwie identycznej lub zbliżonej do nazwy miejscowości, w której mieszka płatnik. Skutek jest taki, że w księgach bierczych urzędu skarbowego mamy nadpłaty kilkakrotnie wyższe od wymiaru bieżącego łącznie z zaległościami, a na pozostałych 3 jednostkach ciąży zaległości w dalszym ciągu. I co gorsza, że ten sam

poborca przychodzi po pewnym terminie do tego samego płatnika i żąda zapłacenia powtórnie z pozostałych pozycji wymiarowych, z których należność została już poprzednio pobrana, a tylko wskutek wadliwości systemu poboru, nie odkontowana w księdze bierczej. To są fakty stwierdzone, a można ich przytoczyć setki.

Jak wykazuje praktyka, takiemu stanowi nie mogą i nie będą mogły zapobiec urzędy skarbowe, chociażby miały najbardziej wykwalifikowany personel. *Tutaj życie dyktuje swoje prawa. Trzeba znać dobrze stosunki płatnika na wsi. Zadaniu temu mogą podolać tylko zarządy gmin przez odpowiednio wykwalifikowany personel i obeznany z terenem.*

Mamy aż nadto dowodów, jak ciekawie przedstawia się na terenie poszczególnych gmin, sprawa ustalania zaległości i nadpłat w poszczególnych podatkowych jednostkach zbiorowych oraz przeniesienia tych zaległości i nadpłat na poszczególne konta płatników do księgi bierczej „B” na dzień 1 kwietnia 1937 r. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 31.3.1937 r. w § 99 p. 2 stanowi, że:

„...na obszarze województw centralnych i wschodnich, zaległości i nadpłaty, istniejące w dniu 31 marca 1937 r. na kontach podatkowych jednostek zbiorowych w księgach bierczych urzędów skarbowych i ogólne sumy zaległości tudzież nadpłat na kontach uczestników podatkowych jednostek zbiorowych w księgach bierczych urzędów gmin — przed przeniesieniem ich do właściwych ksiąg bierczych podatku gruntowego (A lub B) założonych na okres 1937/38, *powinny być uzgodnione*”. Wydaje się, że ustawodawca przeornie i celowo użył tu terminu „*powinny być*”, nie wymieniając wyraźnie, kto ma przeprowadzić samo uzgodnienie: urząd skarbowy, czy zarząd gminy. Stąd należałoby wnioskować, że skoro po upływie terminów płatności poszczególnych rat podatku gruntowego i danin samorządowych, wykazy zaległości, względnie wnioski egzekucyjne były przekazywane systematycznie urzędowi skarbowemu, który winien prowadzić ścisłą ewidencję tychże, że znaczna większość płatników płaciła zaległości bądź bezpośrednio do kasy urzędu skarbowego, bądź przez pocztę, bądź też poborcy skarbowemu, rzadko tylko za pośrednictwem zarządu gminy, który we właściwym terminie pobrane sumy przekazywał kasie urzędu skarbowego, że z chwilą przekazania urzędowi skarbowemu zaległości, zarząd gminy już stałej ewidencji zaległości nie prowadził, więc zaległości i nadpłaty winien uzgodnić w pierwszym rzędzie urząd skarbowy na podstawie swoich ksiąg bierczych i zapisów, ewentualnie w porozumieniu z zarządem gminy.

A teraz przyjrzyjmy się bliżej, jak to wygląda w praktyce: rozpoczyna się sam akt uzgadniania; wyznacza się termin i miejsce uzgadniania zaległości w urzędzie gminnym, w przeciągu 2—3 dni, deleguje się referenta urzędu skarbowego i 4—5 poborców, przywozi się z sobą tysiące wniosków egzekucyjnych, wzywa się podsołtysa i sołtysa, bada się stan zaległości i zdolność płatniczą zobowiązanego itd. Przez kilkanaście godzin dziennie wręca praca gorączkowa wśród tłoku i zamieszania, spisuje się odpowiednie protokoły itp. I to jest system uzgadniania zaległości, który, śmiem wątpić, ażeby dał więcej

korzyści jak szkody, zarówno dla płatnika, jak dla Państwa i związków samorządowych. Bo sołtys, wiadomo, jak sołtys, sam jest przecież płatnikiem i radby zaległości nie płacić. A z miejsca wytwarza się pojęcie o nowych generalnych umorzeniach zaległości, a stąd wniosek — nie płacić zaległości, czekać końca. Przy takich posunięciach władz skarbowych, nie na wiele przydadają się wyjaśnienia delegatów urzędu skarbowego i zarządu gminy o obowiązku terminowego płacenia podatków.

Charakterystycznym jest, że od czasu tej ekspedycji, wszelkie wpływy z zaległości jak i z wymiarów bieżących spadły do minimum. Swoją drogą, szkoda, że „uzgadnianie” zostało w ten sposób obmyślane. Niektóre zarządy gmin przeprowadziły już całkowicie uzgadnianie zaległości i nadpłat na kontach poszczególnych płatników, w sposób może mniej uproszczony, we własnym zakresie, nawiązując kontakt z płatnikami, co do których istnieje wątpliwość odnośnie zaległości względnie nadpłat, ale za to w sposób bardziej realny.

Wracając do właściwego tematu wymiaru z podatkowej jednostki zbiorowej (chodzi mi o uproszczenie techniki wymiaru podatku gruntowego, a na jego podstawie i samodzielnego podatku wyrównawczego i specjalnych opłat drogowych) dla orientacji przytaczam dwa przykłady wymiaru: I przykład — sposobem dotychczasowym (skrótowym, uproszczonym) i chciałbym porównać ze sobą te dwa przykłady.

Weźmy dla przykładu typowego płatnika X. Posiada on grunty w 4 podatkowych jednostkach zbiorowych:

poz. 101 w. A.	roczna suma pod. grunt.	zł 13,56
„ 107 w. B.	„ „ „ „	„ 3,04
„ 121 w. C.	„ „ „ „	„ 2,12
„ 125 w. D.	„ „ „ „	„ 1,40

Razem zł 20,12

Płatnik X. mieszka we wsi Z., a grunty jego położone w pozostałych podatkowych jednostkach zbiorowych, są położone w promieniu kilku a nawet kilkunastu kilometrów od jego siedziby. A takich typowych płatników mamy na wsi bardzo wielu. Przy obecnym systemie wymiarowym, płatnik chcąc się solidnie wywiązać z obowiązku terminowego płacenia, na sam tylko podatek gruntowy z podziałem na raty musi otrzymać aż 8 kwitków rocznie i to od 4 różnych sołtysów, ponieważ poszczególne podatkowe jednostki zbiorowe leżą na terenie 4 różnych gromad; tyleż kwitków musi otrzymać na podatek wyrównawczy i tyleż na specjalne opłaty drogowe, czyli razem płatnik musi otrzymać aż 24 kwitków, tylko za jeden rok podatkowy.

A jeżeli płatnik dopuszcza do zaległości, jeżeli złośliwie uchyla się od płacenia, ileż to wniosków egzekucyjnych trzeba sporządzać na jednego i tego samego płatnika (upomnienia i wnioski egzekucyjne są tak skonstruowane, że przy zaległościach z kilku lat, nie da się zamieścić więcej zaległości jak z jednej tylko pozycji wymiarowej). A ileż to kłopotu z doręczaniem, wymianą upomnień między sołtysami i kontrolą, jeżeli takich płatników mamy w gminie kilkuset?

Jeżeli przyjmiemy, że wyżej wymienione podatkowe jednostki zbiorowe leżą na terenie 4 różnych gromad i z każdej jednostki należy zapłacić podatek innemu sołtysowi, to łatwo sobie wyobrazić ile kłopotu i straty czasu przysparza się płatnikowi, który w innych warunkach, daleko szybciej i chętniej zapłaciłby ten sam podatek jednemu tylko sołtysowi, zamiast czterem. Jest to jedno z najważniejszych niedomagań obowiązującego systemu wymiarowego.

Przy sposobie skomasowanym (skróconym) podatek gruntowy wymierzamy płatnikowi ze wszystkich jednostek podatkowych pod jedną tylko pozycją wymiarową (wieś A. poz. 101) w ogólnej sumie zł 20,12, wymierzając od tej sumy regresję i obliczając dodatki samorządowe. Z załączonego przykładu widzimy wyraźnie, że wynik jest ten sam, a 3 pozostałe pozycje wymiarowe (107, 121 i 125) odpadają i nie mamy potrzeby poczynając od rubryki 8 listy rozkładu ich wypełniać.

Jeżeli chodzi o skomasowanie wymiaru podatku gruntowego z podatkiem wyrównawczym i specjalnymi opłatami drogowymi w jedną całość, w sposób proponowany przez p. J. Krasowskiego na łamach „Pracownika Samorządowego“, to ten sposób należy uważać również za celowy, niemniej jednak trzeba na to wiele czasu, by postulat przybrał formę prawną, trzeba cały szereg aktów ustawodawczych, podczas gdy wprowadzenie systemu wymiaru skomasowanego *tylko dla podatku gruntowego* chociażby tylko na terenie gmin wiejskich województw centralnych, dałoby się uregulować w drodze okólnika Ministerstwa Skarbu. Chodzi tylko o to, by Ministerstwo nie stawiało przeszkód na wprowadzenie systemu skomasowanego (skróconego).

Byłoby to uproszczenie bardzo znaczne, bo redukujące pracę w 33% w zakresie zarówno wymiaru, jak i poboru podatku gruntowego, a na tej podstawie i podatku wyrównawczego i specjalnych opłat drogowych. Z punktu widzenia płatnika i władzy wymiarowej jest to uproszczenie bardzo okazałe.

Z ogólnego podsumowania rubryk: 4, 5, 11, 13, 14 i 15 listy rozkładu w skali całej gminy przy proponowanym systemie skróconym, wynik mamy ten sam co i przy systemie dotychczasowym, a więc

uszczerbku nie ponosi ani państwo, ani związki samorządowe.

Przechodząc do wymiaru samoistnego podatku wyrównawczego sposobem skomasowanym, łatwo dochodzimy do wniosku, że nowy sposób nie nasuwa żadnych trudności. Ogólną sumę podatku gruntowego (rubr. 9 listy rozkładów) mnożymy przez stosunek procentowy podatku wyrównawczego do podatku gruntowego i otrzymujemy sumę podatku wyrównawczego.

Przykład: Płatnik X, poz. 101, w A.: zł 12,20 x 110 (%) = zł 22 gr 13 podatku wyrównawczego, a już następne pozycje wymiarowe 107, 121 i 125 możemy zupełnie zredukować, nie wnosząc ich do księgi bierczej. Taki system skomasowany stosowany jest w wielu gminach przy wymiarze świadczeń w naturze od szeregu lat i daje jak najlepsze wyniki, ku zadowoleniu zarówno płatnika jak i władzy wymiarowej, bowiem płatnik otrzymuje tylko jeden nakaz (wezwanie) i tego wezwania przestrzega, a władza ma tylko jedną pozycję wymiarową dla każdego płatnika.

Z podobną propozycją zwracałem się swego czasu do urzędu skarbowego, który stanął na stanowisku, że skoro rozp. Ministra Skarbu z dn. 31.3.1937 r. systemu takiego (skomasowanego) nie przewiduje, więc system taki jest niedopuszczalny i polecił dokonanie rozkładu podatku systemem dotychczasowym. Ze swej strony uważam, że jakkolwiek w rozporządzeniu wyżej cytowanym Min. Skarbu sposób taki nie jest wyraźnie przewidziany, to przecież sam wzór listy rozkładu Nr 276-a/grunt., został opracowany przez Ministerstwo, a wzór ten, do skomasowanego (skróconego) sposobu podatku gruntowego nadaje się doskonale.

Chodzi tylko o to, aby czynniki miarodajne zajęły odpowiednie stanowisko, a Ministerstwa Skarbu napewno uwzględni słuszne żądania tych, którzy za wymiar i pobór podatku są najwięcej odpowiedzialni i mają w tej dziedzinie najwięcej doświadczenia.

Jesteśmy przed okresem wymiarowym podatków na rok 1939/40 i byłoby bardzo dobrze, gdyby nowy system można było zastosować już na rok 1939/40, przy zakładaniu nowych ksiąg bierczych.

H. Zalewska

Od Jaremcza do Rarańczy

Piękną tradycją naszego Związku jest urządzenie zjazdów rokrocznie w innym zakątku kraju.

W tym roku obrano miejscowość bogatą w piękno przyrody — Jaremcze, położone w woj. stanisławowskim, w południowo-wschodniej części Karpat.

Przybyliśmy o północy zmęczeni daleką drogą i przytłoczeni deszczowo-chmurną pogodą, jaka towarzyszyła nam przez cały dzień podróży.

„Witajcie samorządowcy“ widnieje napis umieszczony wśród biało-amarantowych wstęg na dworcu w Jaremczu, który zaroił się od przybyłych tu na zjazd delegatów. „Witajcie“ rzucają się w oczy wiel-

kie litery olbrzymiej, zielenią przybranej bramy triumfalnej. Lopocą na wysokich masztach flagi narodowe, okalające plac przed gmachem Hanusa, a dźwięki huculskiej orkiestry w tę szarą, jesienną noc dodają dziwnego uroku mgłą osłoniętemu zakątkowi naszej południowej rubieży.

Deszcz ustał. Widocznie pod wpływem gościnnych gospodarzy i pogoda nagle zmieniła swe oblicze. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej rozwiały się groźne, sine chmury, a na szaro-niebieskim tle nieba zamigotały nikłymi blaskami gwiazdy. Za nimi powoli, z za ciemnej zasłony, wysunął się księżyc,



Wesoło przygrywa orkiestra huculska

a w słabych jego blaskach na jasnym tle nieba zarysowała się czarna sylwetką wysoka ściana górską. Jak widma na jej stokach stały wybujałe świerki.

Niesamowity wygląd przybrała dolina Prutu, w nocnej, niczym niezmaconej ciszy, tylko lekki poszum dziwnej, tajemnej mowy szedł po wierzchołkach drzew, zastygłych w bezruchu.

*

Dzień 3 września. Piękna słoneczna pogoda. W sali Hanusa rejestracja delegatów. Nastrój uroczysty, powitania serdeczne.

Obrady zgromadzenia poprzedziła uroczysta msza św., odprawiona w miejscowym kościele przed pięknie rzeźbionym ołtarzem w stylu huculskim.

Ks. Trzaskoma, proboszcz parafii Baranowo, przyjaciel samorządowców, w przemówieniu swym, nacechowanym głębokim patriotyzmem, podkreślił doniosłość odpowiedzialnej pracy urzędników samorządowych, gotowych do wszelkich poświęceń dla dobra państwa i społeczeństwa.

Obrady nad aktualnymi sprawami samorządowymi i związkowymi, ożywione pełną zainteresowań dyskusją, przeciągnęły się do północy.

W następny poranek precudna, słoneczna pogoda wcześniej wypędziła śpiochów z legowiska. Plac zbiórki zaroił się koleżankami i kolegami o dwie godziny wcześniej od czasu przewidzianego w programie.

Każdy chciał jak najdokładniej zwiedzić okolicę, jak najdłużej napawać wzrok pięknem natury, tak odmiennej od naszych bezkresnych równin. Część wyrusza na piesze wycieczki w góry, część autami w stronę Przełęczy Tatarskiej. Drogą równą, gładką, pełną serpentyn mkną motory stale w górę.

Ładne, nowoczesne wille rozsiadły się na stokach, ukryte wśród zieleni ogrodów. Na Prucie potężny kamienny wiadukt kolejowy długości 194 m o prześwicie największego otworu 65 m, wzniesiony w 1892 r., a odbudowany po zawierusze wojennej w 1925 r. W głębi wodospad Prutu, otoczony zewsząd olbrzymimi głazami, nad nim wzgórze ze szczytem Glorietą.

Droga do Jamnej to najpiękniejszy odcinek tej okolicy.

Tuż przy gościńcu z krzyżem na szczycie leży „Kamień Dobosza” z jego grobem. Po prawej stronie dolina Prutu z łagodnie wzniesionymi wzgórzami, u stóp których widnieją nędzne chudoby huculów; po lewej ciągnie się olbrzymia ściana górską z groźnie zwisającymi głazami, pokryta świeżą jeszcze zielonością świerków.

Wśród tych głazów, do których nikt nie miał dostępu, przebywał ongiś sławny zbójnik Dobosz. W zimie, gdy głód zaglądał do chat góralskich, do których dostęp z nizin był bardzo utrudniony lub też na przednówku, gdy przez słoneczne połoniny szła śmierć koścista, zjawiał się nagle spod Howerli sławny zbójnik, niosąc biednym pomoc w postaci złota, srebra, mąki lub chleba.

Poza nami pozostała już wieś huculska Mikuliczyn, rozrzucana na wielkim obszarze w szerokiej dolinie Prutu, wśród pięknych świerkowych lasów. Tuż przy drodze wystrzela w górę wieżyczka kościoła katolickiego, dalej rzuca się w oczy cerkiew z oryginalną starą dzwonnica w stylu huculskim.

Przez Jabłonicę dostajemy się na Przełęcz Tatarską, gdzie przechodzi granica polsko-czechosłowacka. Co za piękny, malowniczy stąd widok!

Po stronie czechskiej w dali łańcuch gór, przechodzi ku nam w łagodne wzgórza porośnięte lasami. Tuż u stóp naszych półkolem ciągnie się wąwóz, za nim skalne zręby. Wysoko hen na rozległych połoninach widnieją zagrody huculskie, wokół których jak małe punkciki wspinają się w górę stada owiec; niżej skoszone łąki z ciemnymi stożkami suszącego się siana, obok małe koniki góralskie.

Jasny błękit nieba rozpięty nad precudnie rozkołysanym pasmem wzgórz. W złotych promieniach



Na Przełęczy-Tatarskiej

słońca grzbiety górskie rzucają cienie i blaski, mienią się odcieniami rozmaite gatunki drzew liściastych, rozsiane gromadnie na zboczach, błyszczą srebrem kwiaty ostów górskich. Wokół spokój i cisza.

Następny etap — Worochta, najwyżej położona miejscowość klimatyczna w Karpatach, również piękna i malownicza.

Wracamy pełni miłych wrażeń, upojeni pięknem przyrody. Szybka jazda pełna emocji, piękne widoki natury i miły koleżeński nastrój wpłynęły dodatnio na nasze humory. Królował tu wśród naszej szóstki kolego spod Łukowa. Choć wiekiem od nas starszy, ale za to spośród grupy naszej najweselszy, mile dowcipny, o duszy artystycznej, pełnej uwielbień nie tylko dla piękna przyrody, ale i wszystkich młodych, ładnych huculek, którym oryginalny, barwny strój dodawał niemałego uroku. Szkoda, że ogół wycieczkowiczów nie widział, jak nasi koledzy pod Jabłonicą w wyścigu o palmę pierwszeństwa, szli z wichrem w zawody, jak niestrudzenie biegli za chustą jedwabną, miotaną jak na igraszkę przez wiatr to tu, to tam. Kusociński i Noji nie powstydziliby się takich współzawodników.

W Jaremczu czeka nas miła niespodzianka, zorganizowana przez miejscowych kolegów. Zespół mieszkańców z Mikuliczyna, pod kierownictwem tamtejszego wójta, w strojach huculskich, odśpiewał przy akompaniamencie muzyki szereg regionalnych pieśni i kolend. Jakże różnią się one od naszych pieśni. Nie są ani melodyjne, ani porywające. Śpiew jest dość szybki, monotony, chwilami wrzaskliwy. Główne znaczenie — to treść pieśni, melodyjność jest na drugim planie.



Przy słupie granicznym



Strojne huculki chętnie pozują przed obiektywem

Barwny korowód haftowanych serdaków i zapasek odtńczył staroświecką „huculkę“ i „hołubkę“. Podziw wzbudził taniec „kozaczki huculskie“ i gra na fujarkach, wykonane po mistrzowsku przez dwunastoletnich chłopców. Wśród tańczących wyróżniał się zwinnością i jeszcze lekkością ruchów 70-letni hucul, typ cesarza Franciszka — woźny z Mikuliczyna, który, jak objaśnił nas wójt, jest również samorządowcem, na swym terenie „chodzącą encyklopedią“, „żywymi księgami ludności“ i twórcą „robienia w mig“ wszelkich statystyk gminnych.

Po takiej uczcie duchowej pożegnało amatorski zespół niemilknięcymi oklaskami, ogół zaś zjazdowiczów, pełen radosnego nastroju, ruszył w tan czarownego walca.

Zaznaczyć muszę, iż tak uroczyste i tak serdeczne zjazd delegatów nigdzie dotychczas nie był witany przez miejscowych, kolegów, jak tu w pięknej dolinie Prutu.

Mile chwile pobytu w Jaremczu, koleżeńska serdeczność, która jest naszą największą spójnią związkową i troski organizatorów, by na ziemi huculskiej czas spędzony był jak najkorzystniej i najmilej, pozostawiają po sobie niezatarte wspomnienia.

W dniu 5 września o godz. 5 rano opuszczamy gościnne Jaremcze, żegnani szumem drzew błyszczących poranną rosą i szumem przelewających się przez złomy skalne wód Prutu. Słowa W. Pola żywo dźwięczą mi w uszach:

*O te skarby, te obrazy
I natury i swobody:
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,
Póki w sercu jeszcze rano!
Bo nie wrócę ci dwa razy
A schwycone pozostaną...*

Przed nami Czerniowce. Podróż mamy naprawdę urozmaiconą. Nie zdążymy jeszcze ulokować się wygodnie w przedziale, a tu już pobudka do przesiedania. I tak co druga, trzecia stacja. A może to w miłym towarzystwie tak czas jakoś szybko upływał?

W Kołomyi czekały na nas nakryte stoliki, gorąca kawa z chrupiącymi bułeczkami. Pokrzepieni na ciele wyruszamy w dalszą drogę. W Sniatyniu znów dłuższy postój. Tu dokładna rewizja naszych walizek, teczek i torebek. Gotówkę i książeczki PKO odda-

liśmy koledze z Centralnego Zarządu. Musiał poświęcić się dla nas, pozostać w Sniatynie, strzec naszych skarbów i drzeć o nie przez dwa dni. Przy sobie wolno nam było mieć tylko 4 zł.

Nadchodzi pociąg. Ruszamy (78 osób). Druga grupa udaje się autokarami w kierunku Wyżnicy. Krajobraz wokół podobny do naszych nizinnych. Minęliśmy słupy graniczne. Żołnierz saltuje. Wchodzi straż rumuńska. Szczegółowe sprawdzanie dokumentów.

Do Czerniowiec przybyliśmy o godz. 12.30. Obowiązuje nas tu czas wschodnio-europejski. Jesteśmy o godzinę starsi. Ruszamy gromadnie przez duży plac dworcowy i pniemy się szeroką ulicą do naszej siedziby hotelowej. Słońce dopieka. Żwawo maszerują młodszy, sapią, narzekają na mało zniwelowany teren bardziej ociążali, a już koledzy, którym natura nie szczędziła tuszy, w obawie o utratę swej wagi, rozsiedli się wygodnie w dorożkach, a biedne koniska z trudem ciągnęły pod górę kilkupudrowe ciężary.

Ulokowawszy się pod „Czarnym Orłem“ udajemy się do hotelowej restauracji, położonej tuż w ładnym ogródku. Kelner przynosi nam spis potraw. Mówi coś po rumuńsku. Jedni spoglądają na drugich, uśmiechają się. Ogólne zakłopotanie. Chcemy już prosić o taką potrawę, której brzmienie najlepiej nam odpowiada. Wybrać jednak pierwszą lepszą będzie po tym jeszcze większy humor, gdy komuś dostanie się coś mocno niepożądanego. Staramy się jakoś porozumieć na migi — nic nie pomaga. Zbiegli się już wszyscy kelnerzy, chłopcy jeden po drugim coś mówią, coś tłumaczą i nic z tego; poschodzili się nawet... hotelowe koty. Jeden usiadł na krześle, drugi wskoczył na drzewo, trzeci rozłożył się opodal, czwarty miauknął, piąty dał susa w bok, ruszają uszami, nasłuchują tak, jakby i one chciały coś powiedzieć (zaznaczyć bowiem muszę, że koty otaczane są tu specjalną opieką publiczności. Wszędzie ich pełno. Nikt im krzywdy nie czyni, nikt nie przepędza, spokojnie czekają, aż im ktoś jaki smaczny kęs rzuci. Tylko po polsku nie rozumieją. Na nasze nawoływania „Kizia — kici — kici — kici“ nie reagowały zupełnie. W końcu poinformowano nas, że w Rumunii koty przywołuje się cmokaniem).

Z humorystycznego zakłopotania wybawił nas wreszcie kelner przynosząc spis potraw w języku niemieckim.

Czerniowce położone na wzgórzu nie robią wrażenia wielkiego, nowoczesnego miasta. Ulice śródmieścia nieasfaltowane, a wyłożone kostką kamienną, przy nich domy najwyżej dwu lub trzypiętrowe, cztero — rzadko spotykane. Chodniki w większości wypadków wąskie. Wystawy wcale niepociągające, urządzone bez najmniejszego smaku i estetyki, zatłoczone ogromną ilością towaru.

Peryferie miasta, choć piękne, malownicze i pełne zieleni, mają ulice, przypominające nasze wiejskie drogi, przy których ścieki płyną otwartymi rynsztokami. A ulica „Króla Karola“ wzdłuż której ciągnie się rząd pięknych, nowoczesnych willi, otoczonych zielenią ogrodów — ładna i cicha; bruku jednak nie posiada, chodnik jest wąski, wyłożony płytami tylko z jednej strony. Nie ma tu gorączkowego, wielkomiejskiego ruchu, wszyscy kroczą spokojnie, powoli, nikt się nigdzie nie śpieszy. Przed gmachem hotelo-

wym na Placu Zjednoczenia znajduje się piękny pomnik połączenia Bukowiny z Rumunią, wybudowany w 1924 r. Na wysokim cokole postać żołnierza, obok płacząca matka, niżej tur, depczący dwugłowego orla. Tuż ładny gmach KKO. Za nim budynek prywatnego Muzeum, subsydiowanego ongiś przez ministerstwo oświaty w Wiedniu, obecnie zasilane tylko składkami i ofiarami.

Wchodzimy do wnętrza. W pierwszej sali modele wyrobów dla rzemieślników i rękodzielników, w gablotkach — precyzyjne wzory haftów sprzed 2000 lat, wydobyte z grobów egipskich, wzory arabskie, chińskie i inne, tak bardzo zbliżone do wzorów nowoczesnych. Modele wiejskich domków rumuńskich, których charakterystyczną cechą są wejścia pod dachem, umieszczone w opłotkach, plecionych wzdłuż z wikliny i oryginalnie układane ze słomy dachy.

Pokój broni wzbudził największe zainteresowanie kolegów myśliwych.

Dyrektor Muzeum opowiadał nam o najmniejszym szczególe zgromadzonych zabytków, historię ich zdobycia i historię ich powstawania. Ileż zadowolenia widać było w jego porwanej zmarszczkami twarzy, gdy mógł nam, zagranicznym gościom, a swym rodakom, opowiedzieć coś ciekawego i interesującego o pracy wykopaliskowej.

Mile pożegnani, udajemy się na dalsze zwiedzanie miasta, a więc kolejno: gmach wojewódzki, bursa rzemieślnicza, Dom Polski, mieszczący w sobie siedziby wszystkich organizacji polskich; kościół katolicki, katedra prawosławna z bogato urządzonym wnętrzem i dwoma tronami: dla króla i królowej, obelisk na małym skwerku, wzniesiony na cześć Rumunów, poległych w czasie wojny światowej.

Na zwiedzeniu rezydencji patriarchy Mirona kończymy naszą pieszą wędrówkę po mieście. Rezydencja jest własnością duchowieństwa rumuńskiego, zrzeszonego w Federacji Religijnej. Potężny to i okazały gmach, w stylu wschodnim, złożony jakby z trzech bloków. Tyle w nim bogactwa i przepychu, że trudno byłoby to wszystko dokładnie opisać. A więc pierwszy pokój — to prywatny gabinet patriarchy, w którym widnieją portrety króla Karola i królowej Marii, najpiękniejszej kobiety władczyni, a na specjalną uwagę zasługuje obraz rezydencji widziany z lotu ptaka, wypalony w drzewie (praca studenta z Czerniowiec). Następne sale, to: posiedzeń, marmurowa, o pięknych, białych kolumnach, czerwona, gdzie umieszczone są portrety arcybiskupów, niebieska — biblioteka prywatna, olbrzymi pokój stołowy i inne. Prywatna kapliczka patriarchy cała błyszczy od złota. W gmachu tym znajdują się również i biura Federacji, której milionowe majątki rozciągają się po całej Bukowinie. Większość kopalni, przedsiębiorstw i majątków ziemskich, jest jej własnością. Twórcą rezydencji jest architekt Hlawka, którego popiersie umieszczone jest w pięknym, przyległym parku.

Ludność Czerniowiec — to Rumuni, Rusini, Polacy i Żydzi. Handel w Rumunii znajduje się przeważnie w rękach Żydów, przemysł — w rękach Niemców, a większa własność — w rękach Rusinów.

Wspomnieć też muszę o ogromnej taniości owoców. Ileż tu winogron (12 lei kg — 50 gr), ile arbużów, ułożonych stosami na targowiskach (4 leje kg).

A teraz do słynnej Rarańczy, położonej 25 km od Czerniowiec. Z trudem przesuwają się autokar po szosie szerokiej, nierównej, miejscami wyboistej, usianej wozami chłopskimi, jak grzybami po deszczu. Jedzie sobie taki chłopiec, po prawej stronie szosy, po lewej, po środku i na sygnały wcale nie reaguje. Dopiero na bliski, wprost przeraźliwy sygnał ogląda się leniwie i zjeżdża akurat na lewą stronę (dawniej obowiązywał tu ruch lewostronny, od dwóch lat wprowadzony jest prawostronny, do którego ludność wiejska nie zdążyła się jeszcze przyzwyczaić).

Chłopi rumuńscy ubrani są podobnie jak huculi, tylko strój ich jest mniej bogaty w haft i ozdoby. Ubiór męczyzny składa się z długiej, białej koszuli, pasa i serdaka, niewiasty — z koszuli i dwóch oryginalnie zakładanych fartuszków. Ludność wiejska jest bardzo biedna. Choć ziemię posiada urodzajną i zbiory bardzo dobre, to jednak zbyt ich produktów rolnych jest groszowy, tak, że często trudno im z tego żyć. Eksploatują przeważnie kukurydzę i soję.

Autokar mknie w dół rzeki. Przed nami śliczny krajobraz. W oddali zarysowuje się wzgórze Rarańczy. Jak tafla szklana u stóp błyszczy w silnych promieniach słońca węzowata wstęga Prutu. Charakter rzeki jest zupełnie inny. Płynie spokojnie bez szumu, wśród brzegów piaszczystych i zamulonych.

Przed wsią zatrzymujemy się. Za parkanem cmentarz. Wstępujemy na jego teren. Dziwny smutek i żal serce ściska. Tu olbrzymich rozmiarów wspólna mogiła, dalej pojedyncze — jedna przy drugiej. Wszystkie zarośnięte trawą, ukryte w gąszczu chwastów. Wystające krzyże znaczą ich miejsca.

Po środku pomnik. Na nim napis: „Ktokolwiek

jesteś, naucz się odemnie, jak słodko, szlachetnie umierać dla Ojczyzny“.

Tu spoczywają dzielni bohaterowie II Brygady, co w noc czarną, jak otchłań, tam na wzgórzu za wsią, przebijali się przez linię okopów austriackich. Czynem zbrojnym, zrodzonym z buntu, przeciwko zakusom traktatu brzeskiego, pokazali światu, że duch polski żyje, że żołnierz, choć rozproszony w obronie wolności Ojczyzny walczyć nie przestanie i życie jej w ofierze zawsze złoży gotów.

Wolnością upojeni, duchem silni, szli nieustraszenie w krwawy bój, o lepszą przyszłość Polski, dzielni legioniści.

Dziś kryją ich ciemne mogiły.

Pochyliły się kornie czoła przed niezłomnym hartem ducha.

We wsi Rarańcza skupiła się ludność polska. Jest ich tu 80 rodzin. Dowiedziawszy się o przybyciu polskiej wycieczki zjawili się gromadnie, odświeżnie ubrani.

Chętnie opowiadali o swym życiu, kłopotach, o uprawie ziemi, o taniości produktów rolnych, o pracy w organizacjach, podtrzymujących ducha polskiego, o tęsknocie za Ojczyzną. Po polsku dobrze mówią. Dzieci swe posyłają do miejscowej, prywatnej szkoły polskiej powszechnej, subsydiowanej przez Polski Związek Szkolny.

Na skraju wsi maleńki, wiejski kościółek. W podłodze i ścianach widnieją jeszcze ślady stoczonych tu walk.

Do Czerniowiec wróciliśmy poważnie nastroszeni.

Po dwudniowym pobycie opuszczamy ziemię rumuńską, aby w dniu 7 września rozbić na mniejsze grupy, wyruszyć do Kosowa, Kołomyi i Zaleszczyk.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ADOLF HITLER DYKTATOREM EUROPY

Teza, którą od szeregu tygodni ilustrujemy na biegu życia politycznego Europy, a która polega na twierdzeniu, że kanclerz Hitler działa w polityce za pomocą nacisków militarnych, znalazła *najpełniejsze uzasadnienie* w ostatnich dwu tygodniach.

Zarówno w Berchtesgaden, jak i w Godesbergu, zarówno w Monachium jak i w Berlinie na posiedzeniach rady ambasadorów, wszędzie Niemcy zwyciężyli, wykazując w ostatnim momencie gry dyplomatycznej pełną gotowość w każdej chwili poparcia swych żądań politycznych *uzbrojoną pięścią*.

W pewnej chwili, a mianowicie po Godesbergu wydawało się, że ta metoda zawiedzie, że opór Anglików na terenie parlamentarnym wzrósł tak potężnie, iż Chamberlain nie wytrzyma oburzenia opinii społeczeństwa, ustąpi i do władzy w W. Brytanii dojdą partie wojenne.

FRANCJA NIE WYTRZYMAŁA

Wojna wisiała na włosku. Kanclerz Hitler jeszcze groził, ale już znać było *wahanie*. Można by nawet twierdzić, że w Niemczech szykowano się do odwrotu.

Z pomocą kanclerzowi Hitlerowi *nadbiegła jednak Francja*. Minister Bonnet, przerażony nastrojami pacyfistycznymi Paryża, rozpoczął w nocy z 27 na 28 września niesłychanie energiczne kroki w kierunku zahamowania wojennych posunięć niemieckich. W ciągu tej *fatalnej nocy skłonił telefonicznie Chamberlaina do nacisku na Mussoliniego, zainteresował sprawą Roosevelta* i uprosił prezydenta Stanów Zjednoczonych do interwencji w formie słynnego listu do Hitlera, proponującego oddanie sprawy pod rozstrzygnięcie konferencji państw europejskich.

Poszarpane nerwy francuskich ministrów zdecydowały tej nocy o zwycięstwie Rzeszy na całej linii, bez rozlewu jednej kropli krwi niemieckiej. Narady monachijskie były już tylko formalnością.

Na tej konferencji czterech państw, bez udziału ofiary — Czechosłowacji, kanclerz Hitler porobił nawet pewne gesty *dżentelmeńskie*.

POZORNE USTĘPSTWA

Gesty te, wyraźnie zrobione celem ułatwienia sytuacji Chamberlainowi w parlamencie angielskim, polegały na tym, że Hitler zredukował bardzo poważnie swe żądania odnośnie terenów, które natychmiast miały być rewindykowane. Te redukcje w stosunku do żądań, postawionych w Godesbergu, wyglądały jak 1 do 6. Ustępstwa te były

jednak tylko pozorne. Ustalono bowiem, że sprawę dalszej rewindykacji bezpośredniej i pośredniej za pomocą plebiscytu załatwi już rada ambasadorów. No i załatwiła. Dziś sprawa wygląda tak, że Niemcy wszystkie tereny zajęli zbrojną ręką i wobec tego zrzekną się plebiscytu.

Złośliwi twierdzą, że bieg prac rady ambasadorów wyglądał w ten sposób: *wojska niemieckie teren zajmowały, a rada ambasadorów post factum akt ten legalizowała*. Może to nie jest tylko złośliwość, jeśli uwzględnimy okoliczność, że wojska niemieckie zajęły tereny, o których w ogóle nie było mowy na żadnej konferencji.

DALSZA GRA NIEMIEC

Rozpadanie się Czechosłowacji — rewindykacje niemieckie, polskie, rewindykacje węgierskie, postawa Słowacji i Karpatorusi — wytworzyło w Środkowej Europie nową sytuację, nowy teren do wielkiej gry politycznej, w której Niemcy chcą zająć, oczywiście, przodującą pozycję. Dlatego też nikogo nie zdziwiła propozycja Berlina, zwrócona pod adresem Pragi, *połączenia Czechów z Rzeszą unią celną* za cenę obrony Czechosłowacji przed nadmiernymi żądaniami przede wszystkim Węgrów.

Czy propozycje te będą przyjęte — nie wiadomo. Raczej należy przypuszczać, że tak. Oczywiście naciski Budapesztu na Berlin są potężne, koncepcja niepodległego państwa słowackiego, gwarantowanego przez Węgry i Polskę jest coraz mocniej stawiana zarówno przez Budapeszt jak i Warszawę. Ta partia będzie więc rozegrana. Kto ją wygra — nie wiadomo. Znaki jednak są już na ziemi, że Niemcy nie są entuzjastami tej koncepcji i trudności mogą być poważne.

Z drugiej strony, ambicje państwowe Węgier nie będą tak długo zaspokojone, jak długo nie będzie Słowacja postawiona w pozycji dogodnej dla ekspansji węgierskiej. Jeśli im się tu zamknie drogę, to będą musiały się zwrócić ze swymi pretensjami rewindykacyjnymi do Rumunii i Jugosławii. Z tym Niemcy muszą się liczyć, szczególnie z uwagi na wielkie swe plany bałkańskie. Poza tym Węgrzy mają zapewnione poparcie Rzymu.

Jak widzimy więc, sprawa rewindykacji węgierskich i sprawa słowacka nie jest łatwa do rozegrania w duchu ukrytych życzeń niemieckich. Komplikacje i przejęciowe niepowodzenia niemieckie

nie są tu wykluczone. Tym bardziej, że Włochy pozostawione na uboczu, nie zechcą wciąż grać roli kibica bez udziału w zyskach.

HISZPAŃSKIE INTERESY

Premier Chamberlain, godząc się na zupełną likwidację Czechosłowacji, próbował coś nie coś wytargować w sprawie hiszpańskiej. Zasadniczo zgodzono się na wycofanie ochotników, ale tylko zasadniczo. W rzeczywistości rokowania się toczą, idą opornie i nie wiadomo, jak się skończą. Włosi wycofają część swych legionistów — jedną dywizję piechoty — nie chcą się natomiast zgodzić na wycofanie wojsk technicznych i lotniczych.

Znowu chodzi więc o efekty, o pozory a nie o istotę rzeczy.

DYKTAT NIEMIECKI W EUROPIE

Przejdźmy jednak do ogólnych wniosków.

Pierwszym faktem niezaprzeczonym jest, że *w tej chwili najpotężniejszym państwem w Europie jest Rzesza Niemiecka*.

Drugim, że *Liga Narodów z całym systemem bezpieczeństwa zbiorowego jest wspomnieniem dnia wczorajszego*.

Trzecim, że *państwa demokratyczne Zachodu poddały się pod dyktando niemiecki*.

Czwartym, że po raz pierwszy państwa demokratyczne próbują spacyfikować swe stosunki i wejść na drogę współpracy z państwami totalistycznymi, za cenę utraty swego przodującego stanowiska, jako dawnej zwycięskiej ententy.

Piątym, że *Rzesza Niemiecka w tej chwili pójdzie ze swą ekspansją na południowy wschód Europy*, starym szlakiem bagdadzkim. Że szlak ten w tej chwili nie ma ostrza antyangielskiego, ale wyraźnie ma ostrze antysowieckie.

Z tych faktów wypływają dalsze wnioski i przewidywania.

KIEDY ANGLIA ZACZNIE DZIAŁAĆ

Tradycyjna polityka Anglii zwraca się *zawsze przeciwko państwu najsilniejszemu w Europie*. Kiedy więc Anglia zacznie działać? Nie ulega wątpliwości, że nie wtedy kiedy przeciwnik jest u szczytu powodzenia i w rozkwicie sił. Kiedy więc? Należy przypuszczać, że wtedy, kiedy Niemcy, choćby wciąż zwy-

cięskie, ale będą skrwawione i osłabione. Ten moment prawdopodobnie nastąpi w okresie wielkiej akcji antysowieckiej, jaką Niemcy chcą rozpocząć na wiosnę przyszłego roku.

Do tego czasu polityka angielska będzie szła po drodze ustępstw na rzecz Niemiec.

FRONT ANTYSOWIECKI

Ta taktyka angielska może jednak napotkać na wielkie niespodzianki. Adolf Hitler przygotowuje atak na Rosję precyzyjnie i z wielkimi celami. Prawdopodobnie chodzi mu o całkowite rozbięcie wielkiego państwa sowieckiego. Atak pójdzie od strony południa, to znaczy od tej granicy rosyjskiej, za którą znajdują się różne narody, podbite przez Rosję. Krzątania polityków niemieckich na Bałkanach i w Turcji świadczyłyby, że chodzi o uderzenie na Kaukaz i Ukrainę. Pęd wśród Finnów i Szwedów do wzmocnienia swej obronności od strony morza mówi nam o obawach i przewidywaniach państw północnych.

Należy też przypuszczać, że w koncepcji antysowieckiej niepoślednią rolę odgrywa Japonia, która na wiosnę zakończy gros operacji antychińskich i zwolni większą część swych dywizyj z frontu chińskiego.

REORGANIZATOR ŚWIATA

Jesteśmy więc świadkami jakichś tajemniczych przygotowań niemieckich, zakrojonych na skalę już nie europejską ale światową. Jeśli uderzenie niemiecko-japońskie na Sowiety uda się, wówczas wszystkie obliczenia angielskie mogą być fałszywymi. Hegemonia na morzu nie będzie odgrywała żadnej roli. Drogi lądowe europejsko-azjatyckie będą bowiem w posiadaniu Niemiec.

Nad wyraz zaś interesująca i w tej chwili całkowicie ukryta jest rola, jaką mają odegrać w tej całej historii Włochy.

Mussolini ma bowiem, niewątpliwie, zabezpieczone jakieś poważne miejsce w tej gigantycznej grze Hitlera. Czy Włochy, jako kraj o dużym przeludnieniu i małych bogactwach naturalnych, nie przygotowują się przede wszystkim do walki o lepszą pozycję w koloniach, czy po zwycięstwie Franco, nie zacznie się polityka gróźb i nacisków militarnych w stosunku do Francji w imię zagarnięcia właśnie kolonii w Północnej Afryce, kolonii które w tej chwili są tak już

politycznie i gospodarczo zjednoczone z Francją, że trudno je nazywać koloniami.

Jeśli tu chce uderzyć Mussolini, to gra nie będzie łatwa. Czechosłowację Anglicy poświęcili bez większego bólu, ale dopuścić Mussoliniego do kolonii francuskich — to sprawa inna. To już grozi

bezpośrednio Imperium Brytyjskiemu. Sprawa dla Włoch nader ciężka i niebezpieczna. Dla Niemiec też. Bowiem w razie błędu, popełnionego na tym odcinku przez Mussoliniego, Anglicy właśnie od strony Włoch mogą rozpocząć akcję rozbijania i osłabiania bloku totalistycznego.

Z NURTEM DNIA POLITYCZNEGO

W świecie kawiarnianym aż huczy od wielkich zagadnień. Mapa Europy jest przerabiana codziennie, w każdym razie po każdym przemówieniu kanclerza Hitlera. A przemówień tych było w ostatnich dniach wiele. Najbardziej fantastyczne plotki mają kurs wysoki. I nie dziwnego, bowiem najbardziej fantastyczne rzeczy dzieją się na świecie.

Biedna Czechosłowacja dzielona jest i krajana na wszystkie możliwe sposoby. Rzeczywistość zaś nie jest daleka od tych kawiarnianych fantazji.

Zresztą nastroj kawiarni warszawskiej nie odbiega daleko np. od nastroju wodza socjalistów francuskich Bluma, który w swych artykułach powiada: „Skoro Czechosłowacja zgodziła się aby ją okrajać i połamać, to poco się namyslać. Spieszyć się, spieszyć, Panowie!”

*

Warszawa jest dumna. Zagraniczni korespondenci napisali, że jedyną stolicą w Europie, gdzie spokojnie zachowywano się w pierwszych dniach października, była Warszawa. W Londynie, w Paryżu była panika, nawet w Berlinie wielki niepokój. Jedynie w Warszawie nikt się wojny nie obawiał, choć wszyscy jej się spodziewali.

Skoro trzeba będzie się bić, to trzeba — mówił przeciwny obywatel, czytał gazety, chodził do pracy i czekał.

Gdybyśmy tu w Warszawie byli zarozumiali, to moglibyśmy twierdzić, że stolica ma dziwny instynkt bojowy. Wojnę wyczuwa, i jej się nie boi. Wszyscy jeszcze dobrze pamiętamy dni majowe w r. 1926, kiedy Warszawiaci — ci, którzy nie brali udziału w akcji, chodzili spokojnie po ulicy, ostrzeliwanej z ręcznej, czy maszynowej broni, grupowali się w punktach niebezpiecznych, ale ciekawych — a młodzi sprzedawcy gazet podchodzili pod samą linię walki i sprzedawali obu stronom najświeższe numery dzienników.

To ma swą głęboką wymowę.

Łatwo sobie wyobrazić nastroj społeczeństwa, gdyby jakiś przyjaciel czy wróg próbował z nami pogadać o re-

wizjonizmie. Nie radzimy nawet najgorszemu i najmocniejszemu wrogowi.

*

Sprawy wewnętrzne, łącznie z wyborami, zeszły w kawiarniach na plan dal-
szy. Mówią więc ludzie bez przekonania, że nowy Sejm i Senat, wbrew zapowiedziom i najlepszym chęciom opozycji, będzie normalny, pięcioletni i załatwi w roku 1940 sprawę wyboru nowego Prezydenta R. P.; że sprawa zmiany ordynacji wyborczej będzie prawdopodobnie załatwiona w nowym Sejmie i Senacie, ale po budżecie i po innych koniecznościach państwowych; że frekwencja wyborów i stopień zaufania społeczeństwa do nowych izb będą całkowicie zależały od zgromadzeń wyborczych. Jeśli zgromadzenia wyborcze zdadzą egzamin i postawią szeroki wachlarz kandydatów z różnych środowisk i reprezentujących różne prądy społeczne i polityczne, to efekt wyborów może być dodatni i wpłynie na unormowanie stosunków wewnętrznych.

O kandydatach mówi się może najmniej. A wszystko co się mówi jest względne. Zainteresowanie kandydatami dopiero wypłynie pod koniec października, po zbadaniu przez opinię społeczną curriculum vitae poszczególnych kandydatów.

*

Duże wrażenie w świecie politycznym zrobiło przemówienie Prymasa Polski ks. kardynała dr. A. Hlonda. Prymas

nawoływał do głosowania na tych kandydatów, którzy dają gwarancję, że są dobrymi katolikami i rozsądnymi oraz dobrymi obywatelami, którzy reprezentują wszystkie warstwy społeczne i są uczciwymi.

Z tego przemówienia wynika, że koła katolickie poddadzą skrupulatnemu badaniu kandydatów w poszczególnych okręgach i zalecą tylko niektórych. Te same metody będą stosowały i inne koła społeczne i polityczne, które zdecydowały się iść do wyborów, ale nie chcą głosować mechanicznie.

Z tego wszystkiego wynika, że frekwencja jest zagwarantowana w tych okręgach, gdzie na listach zjawiają się przedstawiciele wszystkich warstw i interesów społecznych.

Tę sytuację dobrze rozumiały wyższe czynniki administracyjne, które w ostatnich dniach przed 13 października próbowały nakłonić koła opozycyjne do próby stawiania swych kandydatów, nawet tam, gdzie stosunek delegatów w zgromadzenia przedstawia się dla kół tych zupełnie katastroficznie.

Mówiono: „postawcie swych ludzi, poproście — może dostaną się na listę kandydatów. A jeśli się dostaną to przecież w samym głosowaniu macie mandaty zagwarantowane, bo macie wpływy”.

*

W Warszawie i Łodzi, gdzie wybory samorządowe są wyznaczone na 18 grudnia, już się rozpoczęła propaganda wyborcza. W tych dwu miastach pierwsi propagandę rozpoczęli socjaliści. Już powstały komitety prasowo-propagandowe, już rozpoczęła się rejestracja wpływów i akcja ich umacniania. Do akcji tej przystąpią inne ugrupowania dopiero po 6 listopada, to znaczy po wyborach parlamentarnych.

Dynamika socjalistów w akcji samorządowej niemiłe zaskoczyła innych i stąd może powstały plotki, że wybory samorządowe w Warszawie, Łodzi i Poznaniu będą odroczone, przeniesione poza nowy rok.

Ścigacz „Wójt Polski”

Niejednokrotnie już poruszaliśmy na łamach „Pracownika Samorządowego” sprawy związane z morzem, z rozbudową naszej floty wojennej, powołanej do strzeżenia bezpieczeństwa i całości granicy morskiej Państwa.

Myślą przewodnią artykułów w tej sprawie doniosłej publikowanych, była konieczność zerwania z nieprzebaczalny-

mi błędami przeszłości, która morze i potęgę morską Rzeczypospolitej lekceważyła w sposób dla Polski zabójczy, ograniczając jej możliwości rozwojowe. Gdy bowiem inne państwa, zachodnio i południowo-europejskie, zwiększały swe obszary i zdobywały niezmiernie bogactwa, zbrojną dłońią sięgając po kolonie zamorskie — Polska w tym sa-

mym czasie nie uczyniła nic — poza paroma niedoprowadzonymi do końca próbami — aby swą potęgę europejską ugruntować i wesprzeć na silnej, ekspansywnej flocie wojennej, która by zdobyła dla Polski przestrzenie zaoceaniczne, bogate i żyzne, zasobne w te wszystkie skarby, na których wyrósł kolos imperium Brytyjskiego, albo ekonomiczna siła Holandii.

Zaniedbanie spraw morskich w Polsce sprawiło, że ludzie mający we krwi temperament urodzonych eksploratorów, zdobywców nowych kontynentów, musieli szukać służby u obcych potencji.

Krzysztof Arciszewski dla Portugalii zdobywał Brazylię, wysługiwał się interesom bogatej Holandii, Beniowski Francuzom musiał oddać Madagaskar, o którym ostatnimi czasy tyle się pisało i czytało w prasie. A przecież, gdyby Polska w odpowiednim momencie wyzyskała swe możliwości morskie — ci dwaj — i wielu innych poza nimi — mogliby własnej Ojczyźnie oddać swe talenty — i dla niej zdobywać to, co — pod naporem konieczności — zdobywali dla innych.

Polska dzisiejsza nie kroczy już drogami, utartymi w przeszłości. Rozumie znaczenie morza, decydującą jego rolę w rozwoju potęgi Państwa. Dbą o morze, myśli o swej flocie — i czyni wszystko aby zaniedbania minionych wieków odrobić i wyrównać. Całe społeczeństwo, zrzeszone w L. M. i K.,

troszczy się dzisiaj o sprawy morskie. Wspaniały talent Stefana Żeromskiego rzucony został na szalę, jego porywające, dźwięczne słowo niejednokrotnie rozlegało się na całą Polskę, nawołując ku morzu, ku pobrzeżu morskemu Rzeczypospolitej.

Ów „Wiatr od morza“ ogarnął i tych ludzi, dla których żadna inicjatywa społeczna nigdy nie była obojętna; poruszył serca i umysły działaczy samorządowych.

Przeszło rok temu, w dn. 7.7.1937 r. na zjeździe wójtów pow. stopnickiego — powzięto uchwałę, mocą której zebrani opodatkowali się na rzecz budowy ścigacza morskiego, mającego nosić miano „Wójt Polski“, deklarując na ten cel 10% swych poborów miesięcznych w ciągu całego czasu, jaki konieczny się okaże dla zebrania potrzebnej sumy.

Koszt budowy tego typu okrętu wojennego wynosi ok. 500 tys. zł. Ponieważ w Polsce urzęduje ok. 3.000 wójtów — przeto sumę powyższą możnaby zebrać w ciągu niespełna dwóch lat, w czasie których każdy z wójtów musiałby wpłacić ok. 160 zł składki.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w budżecie wójtów suma ta stanowi pozycję poważną. Jednakże cel dla którego ofiara ta ma być poniesiona jest tak ważny, tak istotny, że nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, iż każdy wójt uzna nie tylko za swój obowiązek, ale za

punkt honoru, aby i jego częśćka złożyła się na wspaniałą całość, mającą wzbogacić flotę naszą nową jednostką bojową.

Inicjatywa wójtów pow. stopnickiego wywołała już głośny oddźwięk wśród wójtów i sołtysów w całym Państwie, komitet budowy ścigacza „Wójt Polski“, posiada już wiele zgłoszeń z różnych dzielnic kraju.

Ale akcja jego wówczas dopiero będzie szybka i skuteczna, kiedy wszyscy bez wyjątku wójtowie zgłoszą swe przystąpienie, zadeklarują składki i będą je wpłacać.

Akcja budowy „Wójta Polskiego“ prowadzona jest w ścisłym porozumieniu z Ligą Morską i Kolonialną. Dotychczasowa działalność i dorobek tej instytucji, na której czele stoi gen. broni Kaz. Sosnkowski — daje absolutną gwarancję, że pieniądze na budowę „Wójta Polskiego“ złożone, użyte będą celowo, że ani jeden grosz nie będzie tu zmarnowany.

Im szersze kręgi zatoczy akcja, im więcej zjednoczy wójtów — tym prędzej na wodach polskich unosić się będzie nowa jednostka bojowa, na zawsze związana z imieniem „Wójta Polskiego“ — i świadcząca o prawdziwym, rzetelnym patriotyzmie tych, których miano nosi.

Więc niechże nikogo z wójtów nie zabraknie w szeregach tych, którzy budują ścigacz morski „Wójt Polski“.

DOM I RODZINA

Zojana

Kongres dziecka

Pierwszy ogólnopolski Kongres Dziecka zgromadził w stolicy 1500 uczestników, przybyłych z całego kraju i reprezentujących wszystkie ugrupowania społeczne, organizacje i zawody, którym sprawy dziecka są bliskie.

A sprawa dziecka — jak powiedział prezes komitetu wykonawczego sen. dr Hubicki w swym przemówieniu na otwarciu Kongresu — leży na wszystkich drogach Polski, na wszystkich ulicach miast i miasteczek, pod strzechami wszystkich chat i dachami kamienic. Nikt w Polsce nie ma prawa odwrócić się od dziecka plecami.

W Polsce dzieci stanowią część społeczeństwa. Posiadamy 12 mln. dziatwy do lat 14. Te wielkie liczby nakładają

wielkie obowiązki. Wszak od zdrowia fizycznego, moralnego i duchowego rosnącego pokolenia zależy przyszła tężyźna państwa.

W ciągu 20-lecia Polski Niepodległej zrobiliśmy już wiele dla poprawy doli dziecka. Zwłaszcza w ostatnich latach duże wysiłki w tym kierunku czyni Ministerstwo Opieki Społecznej przez nastawienie całego aparatu państwowego i samorządowego oraz zmobilizowanie wszystkich możliwych środków na powszechną pomoc dziecku. Dożywianiem objętych zostało 830 tys. dzieci, w akcji letniej kolonii i półkolonii uczestniczyło 580 tys. dzieci, w czym 76 tys. w dziecińcach wiejskich. Państwo utrzymuje 42 tys. dzieci w zakładach opiekuńczych. Stacje opieki nad matką

i dzieckiem udzielają pomocy opiekuńczo-lekarskiej 200 tys. dziatwy.

Wyniki te są tym bardziej pomyślne, gdy uświadomimy sobie, że zostały dokonane przez jedno pokolenie.

A jednak 12 milionowej rzeszy dzieci w Polsce nie dzieje się jeszcze dobrze. Olbrzymie potrzeby nie zostały zaspokojone. Kongres śmiało dotknął tych bolączek w rozumieniu, że nie staną się one polem do pesymizmu i narzekania, lecz bodźcem do dalszej pracy, do wyłożonych wysiłków wszystkich czynników w kraju — państwa, samorządów i społeczeństwa.

Musimy zapewnić wszystkim dzieciom w Polsce prawo do życia i zdrowia, prawo do szkoły, prawo do radości wieku dziecięcego.

Jakże się realizacja tych praw przedstawia w rzeczywistości?

Polska ciągle stoi jeszcze na jednym z pierwszych miejsc w tabeli śmiertelności niemowląt wśród państw europejskich. W 1936 r. na 1.000 noworodków umierało u nas 141, dopiero w ubiegłym roku cyfra ta uległa zmniejszeniu do 135, gdy we Francji wynosi ona 67, w Anglii 66, w Szwajcarii 48, w Holandii 39. Do 15 roku życia dożywa w Polsce zaledwie trzecia część dzieci.

Mamy 200 tys. dzieci chorych na gruźlicę, w tym 50 tys. prądkujących, 170 tys. dziatwy grozi ślepotą wskutek jaglicy. Walka z jaglicą, tą chorobą wsi, jest szczególnie u nas zaniedbana.

Blisko 600 tysięcy dzieci jest obecnie poza szkołą, bo zabrakło dla nich miejsc. Innym uniemożliwia chodzenie do szkoły nędza w mieście, przedwczesna praca „niewola u bydła” na wsi.

Organizacja czasów dziecięcych — obozów, kolonii, ogrodów jordanowskich, świetlic, bibliotek itp. ciągle jeszcze nie została upowszechniona. Jest ona prowadzona w miarę istniejących funduszy, nie zaś na miarę istniejących potrzeb.

Zagadnienia te były tematem trzydniowych obrad Kongresu. Nie sposób tu streszczać wszystkich wygłoszonych referatów. Dla zobrazowania jednak zasięgu jaki objął ten pierwszy sejm dziecka w Polsce, przytaczamy nazwy komisji, w których toczyła się praca nad referatami zasadniczymi, wygłoszonymi na 3 zebraniach plenarnych.

Tak więc komisja „Dziecko i człowiek dorosły” w odczytach i dyskusji uświadomiła stosunek społeczeństwa dorosłych do świata dziecięcego. Wysunęła konieczność zmiany tego stosunku w często obserwowanym nastawieniu do dziecka Naszego, otoczonego uczuciem i opieką — i dziecka „cudzego” obojętnego lub nawet niechętnie widzianego.

W komisji „Dziecko w polskim prawie rodzinnym” zajmowano się przede wszystkim dola matki i dziecka nieślubnego, opuszczonego, zaniedbanego.

W debatach na temat „Dziecko w rodzinie” uwypuklano znaczenie i wpływ wychowania rodzinnego.

„Prawo dziecka do szkoły” wysunęło wiele ważnych zagadnień związanych z wiekiem szkolnym. Szereg przyczynków do obecnego stanu i wytycznych na przyszłość dała praca komisji „Zdrowie dziecka”, „Prawo do zabawy i czasów dziecięcych” oraz „Dziecko polskie za granicą”.

Rezultatem prac Kongresu była wielka liczba powziętych uchwał. Przytaczamy tu z nich kilka ważniejszych.

Przede wszystkim budowa odpowiedniej ilości szkół, tak by wszystkie dzieci znalazły w nich pomieszczenie. Udośćpienie w szerszym niż obecnie stopniu nauki młodzieży wiejskiej w szkołach średnich oraz tworzenie burs dla młodzieży tej, kształcącej się w miastach. Rozpowszechnienie bibliotek dla dzieci i młodzieży w miastach i powsiach. Upowszechnienie wychowania przedszkolnego (dziecińce wiejskie). Obrona dzieci i młodzieży przed wciąganiem ich przez dorosłych do walk politycznych, rasowych i wyznaniowych.

Ochrona rodziny podniesiona została jako najpilniejsza sprawa doby obecnej, a wychowanie w niej jako najwłaściwsze dla rozwoju dziecka. Z zagadnieniem tym łączy się konieczność pomocy rodzinie obciążonej licznym potomstwem.

Kongres apeluje o przyspieszenie wydania polskiego prawa rodzinnego i nowelizacji kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego z 1825 r., celem wprowadzenia jednolitych przepisów normujących stosunki prawne dzieci oraz ulżenia doli dzieci nieślubnych, opuszczonych, zaniedbanych.

Niezmiernie ważnym postulatem w dziedzinie zdrowia jest ustawowe unormowanie opieki lekarskiej nad dzieckiem do lat 15 i objęcie pomocą lekarską dzieci szkół wiejskich. Rozbudowa sanatoriów, zakładów leczniczo-naukowych i szpitali dziecięcych. Istnieć musi przynajmniej 1 łóżko dziecięce na 1.000 mieszkańców, 1 szpital dziecienny w mieście i województwie na 100.000 mieszkańców, a przyjmowanie do nich dzieci uzależnione od stanu ich zdrowia, nie zaś od warunków płatniczych. Rozszerzenie walki z gruźlicą, a przede wszystkim jaglicą itp.

W zakresie czasów dziecięcych Kongres apeluje do samorządów o uwzględnianie terenów i urządzeń niezbędnych dla tej akcji, wysuwa znaczenie teatrów i kin objazdowych dla dzieci wsi i miasteczek, rozpowszechnianie świetlic, kolonii, półkolonii, ogrodów jordanowskich.

Jako zagadnienie pozornie pośrednie, lecz nierozdzielnie związane z życiem i zdrowiem dziecka, podniesiona została konieczność budowy tanich, zdrowych mieszkań dla najszerzych warstw ludności.

Kongres Dziecka nie jest imprezą jednorazową. Jego znaczenie polegać ma na ciągłości zapoczątkowanej akcji i dążeniu do realizacji powziętych uchwał. Pracować nad tym będzie jego Komitet Wykonawczy jako instytucja stała, a kongresy odbywać się mają co 2 lata.

Obradom Kongresu towarzyszyła żywa reakcja i zainteresowanie uczestni-

ków, stale wypełniających wielką salę kina Roma oraz biorących intensywny udział w pracach komisji.

Kongres doznał wybitnego poparcia ze strony Rządu i samorządu. Na otwarciu przemawiał Minister Opieki Społecznej Zyndram Kościółkowski, obecni byli p. Prezydentowa Maria Mościcka, przedstawiciele władz, wyższego duchowieństwa, świata nauki, organizacji społecznych.

Zamykając obrady, przewodniczący, gen. dr Hubicki stwierdził, że Kongres umiał pracować i wykazał, że chce pracować, a żegnając obecnych, zakończył słowami:

— Musimy wierzyć w owocność tych obrad. Posuniemy sprawę dziecka na przód. Gdy zbierzemy się na następny Kongres, będziemy mogli stwierdzić, że nasze dzieci „śmieją się śmiechem odrodzenia” jak im tego życzył Wielki Marszałek.

Wystawa „Dziecko w Polsce”

Równocześnie z Kongresem, otwarta została w stolicy wystawa pn. „Dziecko w Polsce”. Obrazuje ona w sposób barwny, jasny i plastyczny hasła głoszone na Kongresie.

Wystawa stanowi dla każdego zwiedzającego jakoby lekcję poglądową racjonalnego wychowania dziecka od niemowlęstwa poprzez wiek przedszkolny i szkolny, aż do ważnego momentu wyboru zawodu. Uwidoczniona jest na niej również rola organizacji młodzieżowych — harcerstwa, spółdzielczości, kół Polskiego Czerwonego Krzyża, świetlic — jako szkół życia społecznego młodzieży.

Wystawę uzupełniają stoiska oddziałów wojewódzkich Kongresu Dziecka, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz instytucji i organizacji jak Komitet pomocy dzieciom i młodzieży, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Towarzystwo Ogrodów Jordanowskich i wiele innych, obejmujących swą działalnością opiekę nad dzieckiem i wykazujących jej zasięg.

Jest również zamieszczony plan konkursów „Dziecko w sztuce plastycznej” i „Dziecko w fotografii”.

Wystawa, która mieści się w dużym gmachu przy ul. Nowogrodzkiej 74, otwarta będzie przez cały październik. Żywy, wyrazisty jej układ nie nuży i nie męczy, interesując każdego, komu sprawa dziecka nie są obojętne.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

PRZESADNA GORLIWOŚĆ

Nawał pracy w biurach urzędów gminnych zmusza bardzo często pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych, przeciągających się zwykle do późnej nocy, a nierzadko nawet na niedzielę i dni świąteczne. Jest to zło, z którego samorząd będzie musiał wcześniej czy później otrząsnąć się albo w ten stan rzeczy, jako nienormalny, nie może istnieć w samorządzie stale.

Różne próby są czynione, by praca w biurach samorządowych trwała tylko w godzinach urzędowych, by, wreszcie, zapewnić pracownikowi należny mu odpoczynek po pracy, oddać mu do dyspozycji trochę czasu na jego potrzeby kulturalne i rodzinne no i umożliwić mu w odpowiedniej porze urlop wypoczynkowy.

Niewątpliwie takie cele miał na widoku pan Premier i Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski, wydając swój okólnik z dnia 7 stycznia 1938 r. Nr 3 SF. 11-8-7, w którym wyraźnie postanawia:

„Przy ustalaniu etatów, należy zwrócić uwagę, aby praca w instytucjach samorządowych była tak podzielona między poszczególne stanowiska przewidziane w statutach etatu stanowisk służbowych, ażeby czas pracy zasadniczo był normowany w sposób analogiczny do czasu pracy w urzędach państwowych i aby pracownik samorządowy mógł korzystać z urlopu wypoczynkowego“.

Jest to wyraźne postanowienie, że urzędnicy w gminach mają pracować 7

godzin dziennie, tak jak funkcjonariusze państwowi.

Biegunowo odmiennego zdania jest p. wójt gminy M. w pow. kieleckim, który własnym dekretem z dn. 23.9.1938 r. Nr 1/6 — przedłużył dzień pracy urzędników gminy o kilka godzin.

Oto treść tego dekretu:

Do

Wszystkich pracowników
Zarządu gminnego

„Na podstawie § 7 Regulaminu biurowego dla biura tut. Zarządu gminnego z dnia 25 kwietnia 1936 roku w związku z nawałem pracy pilnej i terminowej, zarządzam na okres do 15 listopada 1938 roku pracę w godzinach popołudniowych od godz. 17 do 21 codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.“

W przerwach w pracy w godzinach między 15 a 17 jak również w niedzielę i święta zarządzam dyżury w kancelarii, kolejność których wyznaczy na każdy tydzień p. o. sekretarz.

Jednocześnie dla wyrównania obciążenia pracą i jej sprawnego funkcjonowania, ustalę następujący podział pracy:

1) P. o. sekretarza zarządu gminnego, p. ... prowadzić będzie wszystkie sprawy wg wykazu akt 0—7, 8, 10, 11, 13 wraz z rachunkowością zarządu gminnego.

2) I pomocnik sekretarza p. ... prowadzić będzie wszelkie sprawy wg wykazu akt 9, 12, 14, 15, 18, 19, 20, 21, 25, 32 i 33 oraz księgi biercze.

3) Kontr. prac. biurowy, p. ... prowadzić będzie wszelkie sprawy wg wykazu akt 16, 17, 22, 23, 24, 26, 27,

35, 36 oraz przynależne do nich rejestry.

4) Praktykant, p. ... prowadzić będzie sprawy wg wykazu akt 28, 29, 30, 31, 34 i rejestry doręczeń osób poszukiwanych i odbywających kary w areszcie gminnym.

Uwzględniając prośbę ustną p. o. sekretarza, zgadzam się na przerwę obiadową dla w/w w godzinach od 14 do 16.

Wszystkim pracownikom polecam przestrzegać ściśle postanowień powołanego na wstępie regulaminu, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych niniejszym zarządzeniem i ostrzegam, że za nienależyte i nieterminowe załatwienie spraw pociągać będą winnych do odpowiedzialności dyscyplinarnej“.

(Podpis wójta).

Nie będziemy kwestionowali, że w urzędzie gminnym gm. M. jest nawał pracy. Ale taki sam jej nawał jest w tej chwili we wszystkich gminach w całej Polsce i pracownicy, w zrozumieniu doniosłości chwili, pracują rzetelnie po kilkanaście godzin na dobę bez specjalnych dekretów pp. wójtów i bez straszenia ich odpowiedzialnością dyscyplinarną.

Jeśli natomiast w gm. M... przeciążenie pracą urzędników jest zjawiskiem stałym, niezależnym od tej czy innej ekstra okoliczności, jak np. wybory, to zarząd gminny winien zatroszczyć się o to aby zaprowadzić tam normalny stan rzeczy, taki mianowicie, jaki został wskazany w wyżej zacytowanym okólniku p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Z organizacyjno - wyjazdowych wrażeń

Nie wiem, czy Sz. Czytelnik wie, że zwyczajny jadłospis w pierwszej lepszej jadłodajni może być powodem tragedii, jeśli nie chwilowych chociażby nieporozumień, odbijających się np. na stosunkach koleżeńskich.

Za przykład weźmy obrazek z życia. A fakt taki miał miejsce, i ciekawskim poufnie wskazać mogę nazwiska kochanych i zainteresowanych tym koleżków.

Otóż przychodzi okazyjnie do knajpki (komu się to nie zdarza) dwóch przyjaciół, pracowników jednej i tej samej instytucji, jednego działu pracy, a nawet urzędujących w jednym pokoju.

Trzeba coś zjeść, jak to zwykle bywa. Jeden z nich, czytając jadłospis, proponuje drugiemu: „może dla ciebie mózg cielecy“. Drugi, patrząc z boku na kartę proponuje naodwrot pierwszemu: „dla ciebie świński ożór“. Po tym wstępie jeden drugiemu czyta naprzemian, a kolejno z jadłospisu, a więc: „baranią głowę“, — „wół w kompie“... Przeszli do rozdziału potraw jarskich, a więc: „głęb na słoninie“ — „karpień z bufonami“ i doszli do potraw słodkich, jak: „ananas krajowy“ — „bałwan ocukrzony“...

Gdy wyczytali zgodnie jadłospis do końca, popatrzyli na siebie, podarli nie-

szczęsną lekturę, nic nie zjedli, powstali i wyszli. Poszli w różne strony, jak dwaj wrogowie.

Następnego dnia spotkali się w biurze i usiedli naprzeciw siebie, przy swych biurkach. I, oczywiście, obydwaj „ani mru-mru“. Co, który wziął jakiś akt do załatwienia, już drugi myśli, że to dalszy ciąg jadłospisu. W takim przekonaniu patrzyli na siebie „z podełba“. Na wszelki zaś wypadek przypominali sobie nazwy potraw, by, gdy zajdzie potrzeba cisnąć je sobie do oczu, nazwy te wypisywali na załatwianych w międzyczasie „kawałkach“. Dlatego też na mar-

ginesach ich referatów widniały notatki: „żółw na zimno, gąsior faszcerowany, proszę w galarecie“ itp.

Nikt nie zawinił. O nie przecież nie poszło. Przyczyna rozdźwięków leżała wyłącznie w jądłospisie. Gdy doszli do tego przekonania, przy innym już jądłospisie, przy: śledziu marynowanym i flakach na oleju, pogodzili się, obiecując sobie nie myśleć czego innego, mówiąc o czym innym.

Nowy-Sącz

Proszę uprzejmie łaskawego czytelnika, by nie łączył powyższego wstępu z niniejszymi sądeckimi wrażeniami. Bo wiem nieporozumienia takie zdarzyć się mogą w każdej miejscowości, gdzie jest przynajmniej dwóch przyjaciół bez poczucia humoru i, gdzie znajduje się jakaś knajpka zaciszna z jądłospisem misternie dobranym. Wypadki więc takie mogą się zdarzać wszędzie, a więc i w Nowym-Sączu. Chociaż tu jest więcej niż dwóch przyjaciół. Cały bowiem świat samorządowy to jedna zgodna rodzina, to bratry — psubraty, jeśli mi wolno powtórzyć ich własne wyrażenie, oznaczające zgraną i dobraną „paczkę“. A skoro tak, to przecież chadzają też czasami do knajpki i urealniają jądłospis z gestem wielkopańskim. Z mniejszym gestem idą natomiast składki związkowe.

Poza tym robi się i pracuje się tam bardzo dużo i wydatnie. Tak przynajmniej mówią oni sami. A mówić wiele potrafią z łatwością. Chcę im wierzyć. Lecz jeśli cała ta praca samorządowa i społeczna byłaby taka duża, jak praca ich oddziału, to nie byłoby jej znów tak wiele. Ponieważ jednak praca tam jest widoczna, więc albo robi ją kto inny, albo oni umieją być robotnikami u kogo, a bezrobotnymi są u siebie, w swej organizacyjnej komórce. Proszę jednak nie myśleć o nich zbyt źle, oni mają dobre chęci organizacyjne od trzech lat i pełne zrozumienie związkowe. Lecz tylko tyle, a tzn. niby bardzo wiele, bo duchem są złączeni. I im wolniej duch związkowy u nich się wyzwala, tym silniejszy będzie oddział... w przyszłym pokoleniu. Zaś na dziś, gdy ich tak wszystkich w kupie widzę, takich „czy w zwadzie, czy w radzie“, naturalnych, morowych — uważam, że to mało, lub wcale nic.

Bo nawet przecież dali sobie wzajemne, uroczyste słowo, że „od jutra zaczynamy pracę organizacyjną“. Tymczasem właśnie upływa dwa miesiące, jak to wszystko miało miejsce i nic, a nic.

Nie nadesłali nawet protokołu zebrania i z pamięci, po takim czasie przy-

pominam sobie, że wbrew swej woli, prezesem wybrany został kochany, nieoceniony i niedoceniony kol. Wł. Jarosz, że wiceprezesem jest kol. Jacek Witek, że gościem na zebraniu był szczerzy druch samorządowców, redaktor „Głosu Podhala“ adw. Fr. Ćwikowski, no i tak dalej ci wszyscy sądecy górale, swoi i napływowi, a mili.

Dąbrowa-Tarnowska

Zupełnie znów inaczej układa się życie organizacyjne w cichej i małej „dąbrowie“, która, aby nie być zagubiona posługuje się zapożyczoną i dodatkową nazwą Tarnowska-Dąbrowa. Sprawdza się, że ludzie pozostający zdala od większych środowisk, zdala od zbytniego tłoku są lepsi i pracowitsi. Nie wchłania ich gwar i nie rozprasza problematyczna i zewnętrzna różnorodność dużego miasta. Tak więc w tej Dąbrowie nie mówią zbyt wiele. Natomiast pracują na każdym odcinku. Na organizacyjnym również. Pewna równomierność, współrzędność i planowość. W dąbrowskim światku samorządowym panuje atmo-

sfera dużego zaufania i koleżeńskiej serdeczności. Prezesem jest kol. K. Drozd, sekretarz wydziału powiatowego. Zespół cały pozytywny i zrównoważony.

O serdeczności i koleżeńskości tamtejszej, świadczyć może taki miły fakt, jak postanowienie założenia KKS z tego powodu, że kol. W. zamierza założyć rodzinę i jak się łatwo domyśleć, potrzebny mu jest większy „zastrzyk“ gotówki. A więc „związek“ małżeński, a w „związku“ z tym, „związek“ uruchamia „związkową“ KKS, aby „związkowi“ zmniejszyć kłopotów zanim zabrnę na prawdę w kłopoty.

Jeśli tak te dwa powyższe oddziały postawić do aktualnej polityki zagranicznej i dać do rozstrzygnięcia kwestię np. zaolzańską, to oddział dąbrowsko-tarnowski jużby tam był i pracował, a oddział nowosądecki — mówiłby dotąd głośno, długo i szeroko, że śląsk zaolzański musi być nasz.

Nie obrażajcie się, lecz to tak wygląda.

J. Z.

KOMUNIKAT CENTR. ZARZĄDU Z. P. S. T.

Prosimy informować Centralny Zarząd jak przedstawia się sprawa ubezpieczenia chorobowego pracowników samorządowych we własnym zakresie związków samorządowych.

*

Przy przesyłaniu składek członkowskich prosimy na odwrotnej stronie blankietu PKO, lub na liście potrażeń dopisywać obok nazwiska swoje stanowisko, gdyż wielu kolegów bądź zmieniło, bądź awansowało na wyższe sta-

nowisko, a w kartotece Związku figurują na stanowisku sprzed lat kilku.

*

Centralny Zarząd Z. P. S. T. prosi zarówno zarządy oddziałów jak i poszczególnych członków o bezzwłoczne przekazanie na r-k czekowy w PKO Nr 4601 zebranych składek na fundusz uczenia XX-lecia Zdobytej Niepodległości oraz na fundusz prasowo-propagandowy.

Na blankietach przekazowych należy koniecznie zaznaczyć na jaki cel przekazana kwota należy odnotować.

KOMUNIKAT SKŁADNICY Z. P. S. T.

Składnica Związku zawiadamia, iż ostatnio opracowała i wydała następujące **NOWE DRUKI**:

1) **KWESTIONARIUSZ DLA STUDENI** do prowadzenia systemem kartotekowym, zawierający identyczne rubryki, jak na arkuszu. Cena za 100 szt. zł 2.50.

2) **ZASWIADCZENIE DO NOTARIUSZA O ULGACH W OPLATACH STEMPOWYCH** w związku z ustawą z dnia 28.4.1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 276). Cena za 100 szt. zł 0.75.

3) **KWITARIUSZ OPLAT ZA KORZYSTANIE Z MAJĄTKU GROMADZ-**

KIEGO w blokach: po 100 kart (200 podwójnych kwitów) zł 1.40; po 200 kart (400 podwójnych kwitów) zł 2.40.

4) **STATUTY WZOROWE DLA ZW. MIĘDZYKOMUNALNYCH** (zał. do § 12 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 22 lipca 1929 r., poz. 469) w broszurze o objętości 80 stron druku. Cena za egz. 80 gr.

Wszystkie powyższe druki, jak i wymienione w poprzednich komunikatach Składnicy druki i wydawnictwa (patrz poprzednie numery „Pracownika Samorządowego“), nabywać można w Składnicy Związku Z. P. S. T., Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85, tel. 7.26-21.

Odznaczeni Krzyżem Zasługi

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został

kol. Łoboda Sylwester — sekr. gm. w Szóstce, pow. radzyńskiego.

Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali:

kol. Kania Aleksander — sekretarz gminy w Zahajkach,

kol. Segiega Bolesław — sekretarz gminy Misie — obaj z pow. radzyńskiego.

PROPAGUJEMY OŚWIATĘ POZASZKOLNĄ NA WSI

Kwestia oświaty pozaszkolnej na wsi, jest stale jednym z najważniejszych zagadnień.

Ważność tego zagadnienia, powstała z wielu najróżniejszych przyczyn. Pierwszym z tych powodów, to zdrowe dążenie do podciągnięcia Polski wzwyż, zrozumienie sprawy przez ludność wsi, co raz bardziej pojmującej, że w czasach obecnych, siła ducha w narodzie i jego poszczególnych jednostkach, jest najważniejszą ostoją. Zdrowy ten objaw zrozumienia dostrzegać można zwłaszcza u pokolenia wychowanego w zasadzie: „oświata ludu, dokona cudu“.

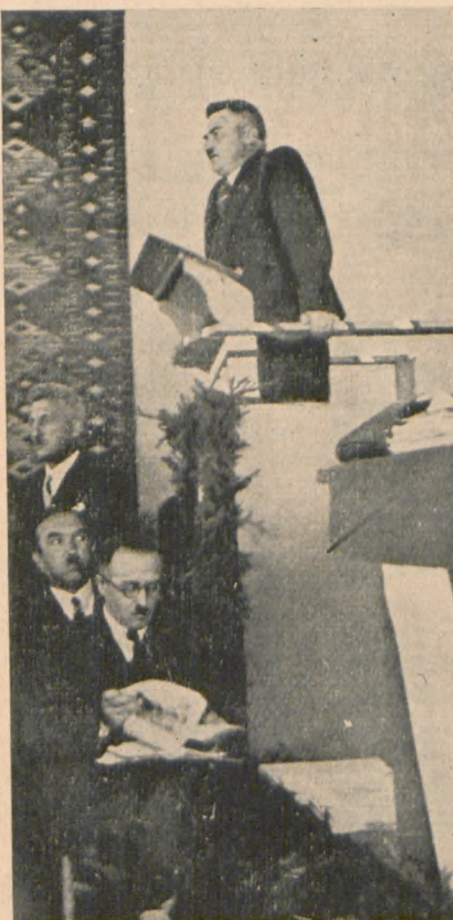
Zresztą świat dzisiejszy, świat ciąglego dążenia naprzód, wprowadza z dniem każdym tyle zmian, inowacyj życiowych, że każdy kto chce pozostać wartościowym człowiekiem w społeczeństwie, musi przeć naprzód. Szkoła powszechna na wsi, aczkolwiek uczy kardynalnych zasad, to jednak ze względu na wiek i poziom umysłowy samych dzieci, nie może spełnić w zupełności zadania, o którym wspominałem. Odczuwa się wyraźnie brak przedłużenia tej szkoły w postaci dobrze zorganizowanych kursów wieczorowych oświaty pozaszkolnej na wsi.

Według programów opracowanych na doświadczeniu znawców tej dziedziny, kursy oświaty pozaszkolnej wszechstronnie, poza przypomnieniem wiadomości już nabytych, wpajają w słuchaczy zasadnicze wiadomości potrzebne każdemu do osiągnięcia świadomości swoich zadań obywatela.

Obecny ustrój szkolnictwa powszechnego i zawodowego, nie zupełnie został przystosowany do życia szerokiego ogółu wsi. W olbrzymiej większości na wsiach istnieją szkoły powszechne I-go stopnia, które nie dają swym absolwentom, żadnego dalszego prawa przechodzenia do zawodów i innych szkół ogólnokształcących.

Wiadomo, że naturalny przyrost daje się odczuwać szczególnie na wsi i stąd wieś jest przeludniona. Młodzi ludzie wyrosli na wsi, zmuszeni są szukać pra-

cy w mieście, w jakimkolwiek innym zawodzie. Tymczasem, dostęp do zawodów został im — jeżeli nie zupełnie zamknięty — to mocno utrudniony. Każdy kandydat na krawca, szewca czy innego rzemieślnika, który ukończył tylko szkołę powszechną I-go stopnia, nie zostanie przyjęty na naukę, chyba przed tym ukończy szkołę zawodową (2-letnią) niższą. Sytuacja materialna bardzo często nie pozwala rodzicom na posyłanie licznej nieraz gromadki dzieci, do szkół po-



Starosta nadwórniański p. Stefan Wolski przemawia na XXIV Zgromadzeniu Delegatów Z. Z. P. S. T. Siedzi insp. woj. p. mgr Dusznik. W głębi kol. Hofbaner — prezes oddziału nadwórniańskiego Z. Z. P. S. T.

wszechnych wyższego stopnia organizacyjnego, wzgl. szkół zawodowych niższych.

Jedynym wyjściem z tej trudnej sytuacji są kursy wieczorowe oświaty pozaszkolnej.

Słuchacze kursów po otrzymaniu zaświadczeń ich kierownictwa, mogą składać egzaminy zastępcze i w wyniku ich otrzymywać świadectwa szkolne, potrzebne im do dalszego szkolenia się w zawodach.

Kursy oświaty pozaszkolnej istnienie swe opierają na pracy społecznej i pracy czynnika zawodowego. Zasadniczo ofiarę składają tutaj wychowawcy szkół powszechnych tj. nauczycielstwo. Biorąc zaś pod uwagę wielkie społeczne i obywatelskie znaczenie kursów, z prawdziwą przykrością stwierdzić trzeba stosunkowo mały udział przedstawicieli innych zawodów i grup społecznych wśród pracowników oświatowych. A przecież udział ich jest konieczny, jeżeli kursy oświaty pozaszkolnej mają działać wszechstronnie.

Każdy pracownik samorządowy, mający w pamięci hasło związkowe: „Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski“, nad zagadnieniem oświaty pozaszkolnej zwłaszcza w obecnych czasach, nie powinien przechodzić do porządku dziennego.

W zagadnienie to szczególnie dużo trzeba włożyć pracy i poświęcenia, nie szczędząc ani jednej wolnej chwili. Im więcej bowiem pracowników gminnych zgłosi swój udział w pracy oświaty pozaszkolnej, tym spokojniej będziemy mogli patrzeć w przyszłość samorządu i naszej pracy zawodowej.

Ileż to razy zmuszeni jesteśmy skarżyć się na niemożliwość współpracy i współdziałania w terenie. Smutne lecz często spotykane zjawisko. Teren bowiem trzeba urabiać żmudną i planową pracą; pracą wytrwałą, której nie może osłabiać ani podcinać spotykana nieraz niewdzięczność.

Obowiązkiem przeto każdego z nas, jest wskazywać ludności wiejskiej na potrzebę doszkalania się, a szczególnie młodszego pokolenia, mającego poza sobą tylko szkołę powszechną I-go stopnia.

Organizujmy i propagujmy kursy oświaty pozaszkolnej we wszystkich ośrodkach szkolnych. Uchronimy przez to wieś od powrotnego analfabetyzmu a młodzież wiejska będzie miała większe możliwości, po uzupełnieniu i rozszerzeniu swej wiedzy, kwalifikowania się w pracy rzemieślniczej czy nawet handlowej.

W. Wojtkowiak

Kol. Prezes Franciszek Filipiński — kandyduje do Sejmu

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili — prezes Zarządu Centralnego Z. Z. P. S. T. kol. Franciszek Filipiński wybrany został przez okręgowe zgromadzenie wyborcze jako kandydat na posła do Sejmu.

Kol. prezes Filipiński, który jest bur-

mistrzem m. Skierniewic, kandydować będzie w okręgu 14 skierniewickim.

Dowiadujemy się również, że i w innych okręgach na listach kandydatów znalazło się kilku spośród członków i działaczy n/Związku.

Kronika organizacyjna

Mimo okresu urlopowego, mimo obecnego nawału pracy we wszystkich jednostkach samorządowych — trwa również praca oddziałów. Świadczy o tym poniższy skrót, ujmujący działalność z ostatnich miesięcy.

W okresie tym odbyły walne zebrania oddziały: tczewski, sochaczewski, czortkowski, radzyński, łączycki, szczuczyński B., sandomierski, wołożyński, lubartowski, bydgoski, kałuski, gostyński, drohobycki, płoński, koniński, łaski, borszczowski, lubomelski, opoczyński, bialski podl., włoszczowski, nowosądecki, dąbrowski T., iłżecki i grodzieński.

Oprócz walnych zebrań odbyły posiedzenia zarządy oddziałów: sandomierski, opoczyński, miechowski, płoński i gostyński.

Udział p. p. starostów w zebraniach oddziałów

W zebraniach oddziałów wzięli udział panowie starostowie: radzyński — Olearczyk, lubomelski — mgr K. de Berg, wołożyński — L. Cichy, lubartowski — mgr T. Illukiewicz.

Goście na zebraniach oddziałów

W charakterze gości wzięli udział w zebraniach oddziałów:

w lubomelskim: nacz. urz. skarb. L. Kisieli, burmistrz T. Chyliński,

w wołożyńskim: dyr. K. K. O. St. Szwed, burmistrz St. Treczyński, przedstawiciel urzędu skarbowego oraz wójtowie gmin: Bakszty, Pierszaje i Zabrzezie,

w lubartowskim: nacz. urz. skarb. W. Musiałkowski i burmistrz J. Jastrzębski,

w drohobyckim: kier. szkoły Wagner i wójt Andrijczuk,

w nowo-sądeckim: redaktor Fr. Cwikowski

Nowowybrani prezesi oddziałów

Prezesami oddziałów wybrani zostali koledzy: S. Łoboda — radzyńskiego, dr J. Kulczycki — lubomelskiego, Wł. Maciejewski — łączyckiego, A. Hrakalo-Horawski — wołożyńskiego, J. Szerszenowicz — bielsko-podl., M. Chłudek — czortkowskiego, Cz. Gawroński — szczuczyńskiego B., J. Kielczewski — lubartowskiego, W. Ostrowski — konińskie-

go, Wł. Jarosz — nowo-sądeckiego, L. Sufajda — włoszczowskiego, Horbaczewski — grodzieńskiego.

Podziękowania i uznania

Oddział sochaczewski z okazji imienin złożył p. staroście J. Neugebauerowi zł 50, które p. starosta przekazał Komitetowi pomocy zimowej dla dzieci.

Walne zebranie oddziału konińskiego wyraża podziękowanie kol. dyr. Związku A. Pacholczykowi, za dotychczasową wielce owocną obronę interesów rzesz pracowników.

Oddział koniński wyraża specjalne podziękowanie kol. R. Nowaczykowi za dotychczasową długoletnią pracę na stanowisku prezesa oddziału i stwierdza, że kol. R. Nowaczyk dobrze zasłużył się organizacji.

Zebranie oddziału lubomelskiego urządziło kol. A. Fedyszynowi z racji przeniesienia się jego z powiatu, uroczyste i serdeczne pożegnanie.

Referaty na zebraniach oddziałów

Referaty, mające duże znaczenie dla pracy zawodowej i samokształceniowej wygłosili koledzy:

W Sochaczewie: H. Kowalczyk i A. Bańkiewicz o gospodarce samorządowej. W Lubartowie: J. Kielczewski o roli organizacji zawodowej. St. Zbieg o dokształcaniu — a wójt Herbut o usprawnieniu w urzędowaniu gminy.

W Łasku: Klimowski pt. „Świadomy stosunek pracownika samorządowego do służby w środowisku wiejskim”.

W Lubomli: A. Fedyszyn o znaczeniu organizacji zawodowej.

W Dąbrowie Tarn.: kol. K. Drozd o sytuacji pracowniczej.

Budżety oddziałów

Oddziały doceniające oparcie swej pracy o podstawy finansowe, uchwalają w granicach możliwości swe budżety, i tak: koniński zł 1444,53, bielsko podl. — 730, lubartowski — 300, wołożyński — 1149, lubomelski — 370,21 i szczuczyński zł 694.

Akcja dokształceniowa na zebraniach oddziałów

Sprawa dokształceniowa, ujmowana w różne formy, znajduje się w planie każdego niemal oddziału. Ostatnio kwestią

dokształcania zajmowały się oddziały: tczewski, radzyński, opoczyński, bialski podl., wołożyński, lubartowski i kałuski.

Akcja prasowa w oddziałach

Wiele oddziałów kładzie silny nacisk na udział w akcji prasowej. Do tych należą oddziały: kałuski, tczewski, płoński, łaski i grodzieński.

Ubezpieczenie chorobowe

Sprawa ubezpieczenia chorobowego pracowników samorządowych we własnym zakresie związków samorządowych znajduje oddźwięk i znajduje się na porządku obrad wszystkich niemal oddziałów. Tak np. oddział sandomierski zwołuje w tym celu duże zebranie z udziałem niezrzeszonych samorządowców, pracowników szpitali, K. K. O itp. Również szeroko sprawy te omawiają oddziały: dąbrowa tarnowska, sochaczewski, tczewski, szczuczyński B., nowo-sądecki, iłżecki i kałuszyński.

Uczczenie 20-lecia Niepodległości

Wszystkie oddziały do sprawy funduszu na uczczenie Niepodległości zajęły pozytywne stanowisko, ujmując składki na ten cel w różną formę i w różnej wysokości. I tak: oddział borszczowski kupuje swojemu batalionowi K. O. P. cztery konie. Oddział sandomierski składa na dar dla swego pułku. Oddziały: kałuski, płoński, tczewski i sochaczewski przyłączają się do ogólnej zbiórki.

Akcja oddziałów w zakresie bibliotek

Niemal wszystkie oddziały w planach swej pracy mają na uwadze sprawę publicznych bibliotek gminnych. Do tych oddziałów należą: wołożyński, sandomierski, rówieński, sieradzki i łucki.

Sprawy organizacyjne i zawodowe

O podciągnięciu się organizacyjnym pamiętają stale oddziały: dąbrowski T., tczewski, łaski, drohobycki, wołożyński, sandomierski i łączycki. Oddziały te poświęcają również wiele uwagi sprawom zawodowym.

Sprawy emerytalne

Nad kwestią ubezpieczenia emerytalnego czuwają stale oddziały: radzyński, sochaczewski, bialski podl., i opoczyński.

Fundusz Pośmiertny

Związkowy Fundusz Wypłat Pośmiertnych jest troską wszystkich tych członków Związku, którzy dobro swych najbliższych, na wypadek swej śmierci mają na uwadze. Niezależnie od tego wiele oddziałów czuwa nad kwestią przystąpienia wszystkich kolegów do Funduszu Pośmiertnego. Oddziały, które ostatnio tą sprawą się zajmowały i zwracały kolegom uwagę na korzyści i potrzebę należenia do F. P.: wołożyński, płoński, koniński, lubartowski, rówieński.

Oddział lubomelski z okazji zebrania zamówił nabożeństwo żałobne za ś. p. kol. E. Heidricha, b. prezesa oddziału.

Urlopy i wycieczki

Do niedawna niedoceniona na ogół nalezać sprawa należytego wykorzystywania urlopów — nabiera praw obywatelskich. Oddziały radzyński i wołyński omawiają ją na swych zebraniach. Oddział dąbrowski T. organizuje wspólną wycieczkę. Oddziały brzeski B. i sarnieński zabiegają o stworzenie własnej stałej placówki urlopowej. A oddział szczeciński B. przypomina o zniżkach kolejowych.

K. K. S.

Koleżeńskie Kasy Samopomocy znajdują coraz szersze zrozumienie. Kasy takie postanowiły zorganizować oddziały: dąbrowski T., koniński i gostyniński. K. K. S. w Równem istniejąca od lat kilku rozszerzyła swój statut, a z tym i zakres działania. W ciągu roku liczba członków K. K. S. wzrosła z 50 do 116. Pożyczek w roku sprawozdawczym udzielono 173, w tym dwie pożyczki długoterminowe na budowę domów po zł 3.500. Saldo na 1.1.1938 r. zł 30755,06. Obroty 1.1 — 1.8.1938 r. zł 39068,03. W skład zarządu K. K. S. wchodzi kol. kol.: Wł. Radziszewski, Z. Wacławski, J. Pawełko i R. Kuryatto, który z „otwartą przybicią“ na równi z wszystkimi dba o dobro K. K. S. Dorobek i

prace rówieńskiej K. K. S. przy sposobności szerzej omówimy.

Oddział Bydgoszcz

Oddział bydgoski ustalonym już zwyczajem i planem urzędu regularne miesięczne zabrania w poszczególnych gminach powiatu. Zebrania te połączone są bądź z towarzyską zabawą, bądź też urozmaicone atrakcjami. Dzięki życzliwemu stanowisku p. starosty Suski — na zebrania otrzymują koledzy bezpłatne przejazdy kolejką powiatową, a nawet jak to miało miejsce przy wyjeździe do letniskowej miejscowości Smukała, mieli specjalny pociąg.

Z okazji zebrania miesięcznego we Wtelnie — członkowie oddziału udali się na grób art. malarza ś. p. L. Wyczółkowskiego.

Następnie zaś na zaproszenie wójta p. Graetzerza zwiedzili jego muzeum afrykańskie, skompletowane przez niego wówczas, gdy był komendantem jednej murzyńskiej kolonii niemieckiej w Afryce Południowej.

Prezesem oddziału jest kol. Cichowlas a sekretarzem kol. Krzyżaniakowa. Czy zarządowi oddziału czy też wszystkim bydgoskim kolegom zawdzięczać należy takie prawdziwie koleżeńskie a przykładowe dla zachodnich województw — postawienie i prowadzenie spraw organizacyjnych.

i egzaminach praktycznych. Podczas, gdy inny komunikat tego oddziału poświęcony jest pamięci zmarłego kolegi ś. p. Cz. Wiśniewskiego oraz Funduszu Pośmiertnemu.

Na poszczególne punkty wyczerpującego komunikatu oddziału rówieńskiego składa się omówienie kwestii: okresowych zebrań rejonowych, referaty, akcja prasowa, akcja biblioteczna, Fundusz Pośmiertny, egzaminy i sprawy organizacyjne.

Z żałobnej karty

W dniu 5 lipca r. b. zmarła



ś. p. JANINA PRZYBYŁOWNA

długoletnia i niezmordowana pracownica Wydziału Powiatowego w Będzinie.

Zmarła od zarania swej młodości poświęciła się pracy samorządowej i przez okres 20 lat cieszyła się opinią jak najlepszej pracownicy i koleżanki, zdobywając sobie wielkie zaufanie, tak wśród przełożonych, jak i koleżanek i kolegów.

Cześć Jej pamięci!

*

W dniu 11 września r. b. zmarł

ś. p. ANTONI LITEWKA,

urodzony w 1902 r., członek Związku i pracownik zarządu gminnego w Łosniu, pow. będzińskiego.

Cześć Jego Pamięci!

ZEBRANIE ODDZIAŁU GRODZIŃSKIEGO

Wielkie doroczne zebranie członków oddziału odbyło się w Grodnie w dniu 25.9.1938 r. Na zebraniu tym obecny był wicestarosta p. Godzisz, przedstawiciel Centralnego Zarządu Z. Z. P. S. T. red. Br. Janowski, przedstawiciel miejscowej prasy red. Korulski oraz wójtowie gmin pow. grodzieńskiego.

Przewodniczył obradom kol. Horbaczewski.

Obszerne przemówienie wygłosił pan wicestarosta Godzisz przedstawiając zebranym w sposób bardzo interesujący aktualne sprawy państwowe, jak wybory do Izby Ustawodawczych i samorządów oraz postawę społeczeństwa w związku z żądaniem przyłączenia do Rzeczypospolitej Śląska zaolzańskiego.

Redaktor Janowski wygłosił referat o ruchu organizacyjnym pracowników umysłowych, o postulatach świata pracy a specjalnie pracowników samorządowych oraz o akcji konsolidacyjnej ruchu pracowniczego.

W toku dalszych obrad kol. Kwiatkowski przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu, po czym, po referacie komisji rewizyjnej, wywiązała się ogólna dyskusja, dotycząca lokalnych spraw i planu pracy na przyszłość.

W zakończeniu obrad wybrano nowy zarząd oddziału z kol. Horbaczewskim, jako prezesem na czele, komisję rewizyjną, sąd koleżeński oraz przeprowadzono zbiórkę na rzecz uchodźców z za Ołzy oraz na pracowniczy fundusz prasowy.

KOMUNIKATY ODDZIAŁÓW

Komunikaty miesięczne, czy okresowe wydawane przez poszczególne zarządy do członków oddziałów ujmują całokształt spraw bieżących, tak organizacyjnych, jak i zawodowych.

Komunikat oddziału sieradzkiego podaje listę 28 nowoprzyjętych członków Związku, sprawę uczczenia XX-lecia Niepodległości oraz ofiar na FON i na pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Oddział sandomierski w komunikacie m. in. podaje spis literatury dla działaczy wiejskich oraz wskazuje na poradnik budownictwa wiejskiego.

Sprawom organizacyjnym poświęca swój komunikat oddział dąbrowsko-tarnowski.

Okólnik wydany przez zarząd oddziału kałuskiego zdecydowanie i kategorycznie wzywa członków do karności organizacyjnej.

Komunikaty oddziałów: sokołowskiego, średzkiego, łuckiego zwracają uwagę na aktualne wydawnictwa Związku.

We wszystkich komunikatach przewija się sprawa udziału w akcji uczczenia XX-lecia Niepodległości oraz funduszu prasowego.

Zarząd oddziału opoczyńskiego donosi kolegom o przedstawieniu się zarządu p. staroście mgr. J. Kurzeji i omówieniu z nim szeregu spraw oraz zwraca uwagę na zamierzenia w kierunku podniesienia estetycznego wyglądu osiedli, szczególnie zaś budynków zarządów gminnych, szkolnych i posterunków policji.

Wydający regularnie miesięczne komunikaty zarząd oddziału wysoko-mazowieckiego powiadamia w jednym z nich o radiofonizacji, zalesieniu nieużytków, doborze książek do bibliotek, urlopach

Wpłaty z Funduszu Pośmiertnego

Kasa Związku wypłaciła „pośmiertne“ w wysokości 550 zł p. Leokadii Gajkiewiczowej, wdowie po ś. p. kol. Wojciechu Gajkiewicz, emerytowanemu sekretarzowi gminy Wieniec, pow. włocławskiego.

Ś. p. kol. Gajkiewicz zmarł dnia 22 lipca r. b. W Funduszu Pośmiertnym zarejestrował się od 1 kwietnia 1935 r.

*

Dnia 5 października r. b. kasa Związku wypłaciła „pośmiertne“ w wysokości 1.000 zł p. Emilii Litewka, wdowie po ś. p. kol. Antonim Litewce, pracownikowi zarządu gminy Łosień, powiatu będzińskiego.

Ś. p. kol. Litewka zmarł dnia 11 września r. b. w wieku 36 lat. W Funduszu Pośmiertnym zarejestrował się od 1 stycznia 1937 r.

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STOW. PRAC. SAM. WOJ.

Ze Związku Stow. Prac. Sam. Woj.

Wydział Wykonawczy

Zwyczajne posiedzenie wydziału wykonawczego zarządu Związku odbyło się w dniu 26 września 1938 r. pod przewodnictwem prezesa kol. B. Bederskiego. Komunikaty z działalności Związku w ostatnim czasie przedstawił sekretarz generalny kol. Zgórecki, który zaznamił również obecnych z przebiegiem zebrania plenarnego Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w Warszawie w dniu 9 września 1938 r. Z komunikatów wynikało, że stosownie do postanowienia C. K. P. zarząd Związku wszczął wśród swych stowarzyszeń akcję za zbiórką na cele dobrodziejstwa armii i budowy szkół powszechnych z okazji 20-lecia Zdobycia Niepodległości.

Wobec niemożności delegowania swego przedstawiciela na walny zjazd delegatów Z. Z. P. S. T. w Jaremczu, wysłano telegram z życzeniami pomyślnego wyniku obrad.

Następnie rozpatrzone projekt regulaminu dla okręgowych komisji porozumiewawczych. Po omówieniu kwestii zebrania zarządu Związku, nastąpiło sprawozdanie kasowe skarbnika kol. A. Małeckiego. M. in. zaakceptowano wydatek związany z ufundowaniem przez zarząd Związku nagrody dla zwycięskiej drużyny rozgrywek, zorganizowanych z okazji 10-lecia klubu sportowego Stowarzyszenia. W dalszym ciągu rozpatrzono sprawy organizacyjne i zawodowe. Na podkreślenie zasługuje uchwała w sprawie poczynienia starań w kierunku zupełnego zniesienia podatku specjalnego. Skarbnik Małecki zdał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia prezydium Rady Naczelnej Z. P. S. w Warszawie, w którym brał udział w zastępstwie prezesa Związku.

Po załatwieniu kilku spraw bieżących zakończono obrady.

Ze Stow. Urzędn. Pozn. Sam. Woj.

Posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia

W dniu 24 września 1938 r. odbyło się posiedzenie zarządu Stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa kol. A. Małeckiego.

Po załatwieniu formalności wstępnych, powitaniu prezesa Związku Stowarzyszeń Prac. Sam. Wojew. B. Bederskiego i członków zarządu, poświęcił prezes A. Małecki kilka słów pamięci b. prezesa Stowarzyszenia s. p. Tadeusza Ludkiewicza, zmarłego w dniu 16 września 1938 r. Zebrani uczcili pamięć zmarłego przez powstanie z miejsc.

Po zatwierdzeniu przyjęć nowych członków, których dokonało prezydium zarządu i wydział wykonawczy przez co ogólna liczba członków Stowarzyszenia wzrosła do 1.527, zreferował przewodniczący aktualne sprawy organizacyjne i zawodowe. Żywą i wyczerpującą dyskusję wywołały zagadnienia zawodowe

pracowników Z. U. W. i Z. U. Ż. w Poznaniu, w rezultacie której, powzięto szereg zasadniczych decyzji.

Następnie wybrano główną komisję wyborczą do przeprowadzenia wyborów delegatów na walne zebranie Stowarzyszenia w następującym składzie: przewodniczący — B. Bederski, członkowie — mgr Antoni Kondella, Kazimierz Zysnarski, Stanisław Jakubowski, Helena Plenzlerówna, Bolesław Kaźmierowski i Wiktor Kortylewicz.

Wobec spóźnionej pory, odroczone dalszy ciąg obrad do dnia 29 września 1938 r. godz. 19.

Obradom przewodniczył także w tym dniu prezes Stowarzyszenia kol. Antoni Małecki. Załatwiono różne sprawy o charakterze finansowym oraz aktualne sprawy wszystkich komisji Stowarzyszenia i rozpatrzone ważniejszą korespondencję, podejmując do poszczególnych spraw odpowiednie uchwały. W nawiązaniu omówiono sprawę wyborów do Sejmu i Senatu, przyjmując przy tym do wiadomości, iż na terenie m. Poznania utworzył się osobny komitet z reprezentantów organizacji pracowniczych, którego zadaniem jest dążenie do uzyskania w Izbach Ustawodawczych przedstawicieli świata pracy.

W końcu załatwiono różne sprawy wewnętrzne i administracyjne.

Wybory delegatów Stowarzyszenia do Zgromadzenia Okręgowego

Zarządzeniem p. wojewody poznańskiego z dnia 17 września r. b. o wyborach do zgromadzenia okręgowego (Poznański Dz. Wojew. z dnia 18.9.1938 r. Nr 41, poz. 729, 730 i 734) przyznano zarządowi Stowarzyszenia w okręgach wyborczych Nr 93 i 94 w Poznaniu po jednym delegacie na każdy okręg wyborczy.

Przeprowadzone w terminie wyznaczonym przez p. wojewodę, a więc 29 września r. b. wybory dały następujące wyniki: a) na okręg wyborczy Nr 93 wybrany został kol. J. Mańczak, zast. skarbnika Stowarzyszenia, b) na okręg wyborczy Nr 94 — wiceprezes Stowarzyszenia kol. J. Zgórecki.

Poza dwoma delegatami z Poznania, wybierało również koło Stowarzyszenia w Dziekance w tym samym dniu trzeciego delegata w okręgu wyborczym Nr 98 z siedzibą w Gnieźnie.

Komisja Domu Wypoczynkowego

W dniu 12 września 1938 r. odbyło się posiedzenie komisji Domu Wypoczynkowego pod przewodnictwem kol. Leona Wawrzyniaka, przy udziale prezesa Małeckiego i sekretarza Jakubowskiego.

Na wstępie zdał prezes Małecki sprawozdanie z ostatniej lustracji w Domu Wypoczynkowym w Ziemięcach.

Po przeprowadzeniu dyskusji uzgodniono, że ze względu na niesprzyjającą pogodę i stosunkowo małą frekwencję letników, należy zakończyć tegoroczny sezon letniskowy z dniem 15 września. Zarazem ustalono formalności związane z zamknięciem Domu Wypoczynkowego.

Wydział Wykonawczy Zarządu Stowarzyszenia

Posiedzenie wydziału wykonawczego Stowarzyszenia Urz. Pozn. Sam. Wojew. odbyło się w dniu 12 września 1938 r. por przewodnictwem prezesa Antoniego Małeckiego.

W posiedzeniu wziął udział również zast. przewodniczącego centralnej komisji dla spraw pracowników Z. U. W. i Z. U. Ż. kol. Kazimierz Zysnarski.

Na wstępie uchwalono projekt układu zbiorowego dla pracowników Z. U. W. i Z. U. Ż. Termin najbliższego zebrania zarządu Stowarzyszenia wyznaczono na sobotę dnia 24 września 1938 r. oraz ustalono porządek obrad tego zebrania. Poza tym przygotowano materiał na zebranie zarządu i rozpatrzone kilka pilnych i niecierpiących zwłoki spraw.

Sprawy zawodowe członków Stowarzyszenia pracowników Z. U. W. i Z. U. Ż. w Poznaniu

Na sali sejmikowej Starostwa Krajowego w Poznaniu, odbyło się w dniu 13 września 1938 r., liczne zebranie plenarne pracowników Z. U. W. i Z. U. Ż. — członków Stow. Urz. Pozn. Sam. Wojew. w Poznaniu.

Obradom przewodniczył prezes Stowarzyszenia kol. A. Małecki, przy udziale I wiceprezesa Stowarzyszenia kol. R. Smoczyńskiego i Bol. Kaźmierowskiego jako protokółanta. Obecny był również prezes Związku Stow. Prac. Sam. Woj. kol. B. Bederski.

Prezes Małecki na wstępie zreferował dotychczasowe zabiegi zarządu Stowarzyszenia i centralnej komisji dla spraw pracowników Z. U. W. i Z. U. Ż. nad poprawą bytu materialnego i polepszenia stosunków służbowych dla pracowników wyżej wymienionych instytucji. M. in. stwierdził, że przepisy służbowe, obowiązujące pracowników Z. U. W. i Z. U. Ż. zostały wprowadzone w życie na skutek intensywnych i długotrwałych starań zarządu Stowarzyszenia i centralnej komisji.

Z kolei przewodniczący centralnej komisji mgr Antoni Kondella odczytał zebrany projekt przepisów układu zbiorowego co do warunków pracy i płacy, uzasadniając przy tym konieczność zawarcia układu.

Po niezwykle ożywionej dyskusji, w której większość przemawiających wypowiedziała się za natychmiastowym uchwaleniem i zawarciem układu zbiorowego, zdecydowano w tajnym głosowaniu olbrzymią większością głosów, wystąpić o niezwłoczne zawarcie układu.

Po omówieniu różnych zagadnień zawodowych odczytał kol. Smoczyński — w związku ze zbliżającym się terminem wyborów delegatów na walne zebranie Stowarzyszenia — przepisy obowiązującego regulaminu wyborczego, po czym obrady zamknięto.

Układ zbiorowy

W myśl art. 445 Kodeksu Zobowiązań (Dz. U. R. P. z r. 1933, poz. 598) i Ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. o ukła-

dach zbiorowych pracy (Dz. U. R. P. poz. 242) niżej wymienione strony zawierają między sobą układ zbiorowy, ustalający warunki umów o pracę.

§ 1.

Uczestnicy układu.

Uczestnikami niniejszego układu są:

1) Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

2) Zakład Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu (w treści w skrócie używa się nazwy „Zakład”).

3) Stowarzyszenie Urzędników Pożnańskiego Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu (w treści w skrócie nazwane „Stowarzyszenie”).

§ 2.

Zakres przedmiotowy.

Układ obejmuje wszystkich pracowników umysłowych i fizycznych, z wyjątkiem uprzączek. Układ nie obejmuje inspektorów powiatowych i agentów Zakładu.

§ 3.

Czas pracy.

Czas pracy wynosi:

a) dla pracowników umysłowych — 40 godzin tygodniowo, to jest 7 godzin dziennie, w soboty — 5 godzin,

b) dla pracowników fizycznych — 46 godzin tygodniowo, to jest 8 godzin dziennie, w soboty — 6 godzin.

§ 4.

Godziny nadliczbowe.

Za pracę nadliczbową uważa się każdą pracę ponad 7 godzin dziennie, a w soboty ponad 5 godzin. Za pracę w godzinach nadliczbowych (dyżur, prace bilansowe, odrabianie zaległości, rewizje kasy itp.) należy się pracownikowi wynagrodzenie, przewidziane w art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18 grudnia 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr 94/1933 r., poz. 734) w brzmieniu według ustawy z dnia 9.4.1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 28/1936 r., poz. 222), a to niezależnie od wymogów tej ustawy. Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych wypłacane być winno w początku każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, na podstawie wykazów godzin, obowiązkowo prowadzonych przez Zakład, a podpisywanych każdorazowo przez pracownika. Podstawą do obliczania należności za godziny nadliczbowe jest pensja miesięczna. Pensja ta dzielona przez 175 dla pracowników umysłowych, a 200 dla pracowników fizycznych, daje w wyniku wartość godziny dziennej, do której to wartości należy dodać 25% lub 50% stosownie do przepisów wyżej wspomnianej ustawy.

§ 5.

Urlopy.

1) Urlopy pracowników umysłowych wynoszą:

po 6 miesiącach pracy — pół miesiąca,

po 1 roku pracy — miesiąc,

po 10 latach pracy — miesiąc i jeden tydzień,

po 20 latach pracy — miesiąc i dwa tygodnie.

2) W przypadkach wyznaczenia pracownikowi umysłowemu urlopu w okresie od 1 października do 1 marca, pra-

cownikowi przysługuje prawo do urlopu zwiększonego o jedną czwartą część wykorzystanego w tym czasie, niezależnie od ilości przepracowanych lat.

Urlopy pracowników fizycznych wynoszą:

po 6 miesiącach pracy — jeden tydzień,

po 1 roku pracy — dwa tygodnie,

po 5 latach pracy — trzy tygodnie,

po 10 latach pracy — cztery tygodnie.

§ 6.

Pracownikom wlicza się do lat pracy okresy zatrudnienia w Zakładzie i w innych pokrewnych zakładach ubezpieczeń. Przepis ten ma zastosowanie przy obliczaniu urlopu.

§ 7.

Uposażenia.

Wysokość uposażenia dla *nowoprzyjętego* pracownika umysłowego pozostawia się do uznania Zakładu. Po okresie jednorocznej pracy, pracownik będzie otrzymywał wynagrodzenie co najmniej 160 zł (sto sześćdziesiąt) miesięcznie, a w Gdyni i Katowicach 200 (dwieście złotych). Po dwuletniej pracy zaś wynagrodzenie wynosić będzie 200 zł, a w Gdyni i Katowicach 250 zł.

Uposażenie stałe pracownika umysłowego, mającego już dwuroczną praktykę w innym zakładzie ubezpieczeń wynosić będzie co najmniej 200 zł (dwieście złotych) miesięcznie i jedynie w okresie sześciomiesięcznej próby pracy takiego pracownika wysokość jego uposażenia pozostawia się do uznania Zakładu, z zastrzeżeniem, że nie może być ono niższe od zł 160 (stu sześćdziesiąt) miesięcznie.

Uposażenie nowoprzyjętego woźnego w pierwszych trzech miesiącach pracy pozostawia się do uznania Zakładu. Po okresie próby, która w żadnym przypadku nie może trwać dłużej niż trzy miesiące, woźny otrzymywać będzie co najmniej 100 zł (sto) miesięcznie. Po upływie roku uposażenie woźnego zostaje podwyższone do 150 (stu pięćdziesiąt) miesięcznie, a po upływie drugiego roku co najmniej do zł 175 (stu siedemdziesiąt pięć) miesięcznie.

§ 8.

Dodatki rodzinne.

Żonaci pracownicy umysłowi i fizyczni otrzymują 25 zł (dwadzieścia pięć) dodatku miesięcznie na żonę oraz na dzieci do lat 18 — najwyżej jednak na 5 członków rodziny.

W razie uczęszczania do szkół średnich wzgl. wyższych zakładów naukowych przedłuża się ten okres do 24 roku życia.

§ 9.

Wynagrodzenie dodatkowe.

Poza stałym wynagrodzeniem miesięcznym pracownicy otrzymują dwie miesięczne pensje dodatkowe, to jest jedną, płatną w okresie Wielkiejnocy, a drugą na Boże Narodzenie.

§ 10.

Uposażenie pracowników, którzy w dniu podpisania niniejszego układu pracują w Zakładzie dłużej niż rok, a pobierają mniej niż wynoszą normy, wska-

zane w § 7, podwyższa się do wysokości tych norm, najpóźniej w ciągu 3 miesięcy od dnia podpisania niniejszego układu.

§ 11.

Awanse.

Corocznie od dnia 1 stycznia 1939 r. awansuje jedna trzecia pracowników, zatrudnionych w Zakładzie w ten sposób, że w ciągu kolejnych lat trzech zostają awansowani wszyscy pracownicy. Listę awansów służbowych ustala Zakład w grudniu. Awans polega na podwyższeniu uposażenia.

Awans dla pracowników umysłowych nie może być niższy niż zł 30 (trzydzieści) miesięcznie i winien być przyznany co najmniej raz na trzy lata. Obowiązek awansowania ustaje po osiągnięciu awansu w kwocie łącznej zł 150 (sto pięćdziesiąt), względnie po latach 15, tj. po 5 awansach.

Awans dla woźnych wynosi zł 15 (piętnaście) miesięcznie i winien być przyznany co najmniej raz na trzy lata. Obowiązek awansowania ustaje po osiągnięciu awansu w kwocie łącznej zł 75 (siedemdziesiąt pięć), względnie po latach 15, tj. po 5 awansach.

W roku 1939 Zakład zaawansuje $\frac{1}{6}$ pracowników na 1 stycznia i następną grupę $\frac{1}{6}$ pracowników na 1 lipca 1939 r. W roku 1940 Zakład zaawansuje $\frac{1}{6}$ pracowników na 1 stycznia i następną grupę $\frac{1}{6}$ pracowników na 1 lipca 1940 r. W latach następnych awanse będą przyznawane dla grupy $\frac{1}{3}$ pracowników na 1 stycznia.

Wszyscy pracownicy czynni w chwili zawarcia niniejszego układu, otrzymają uposażenie, podwyższone o 10% pensji brutto, otrzymanych za ostatni miesiąc, za wyjątkiem tych, którzy otrzymać mają wyrównanie poborów w myśl § 7 układu.

§ 12.

Pracownik Zakładu, będący członkiem Zarządu Stowarzyszenia, jak i przewodniczący oraz zastępca przewodniczącego Centralnej Komisji dla spraw pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładu Ubezpieczeń na Życie nie mogą być zwolnieni z pracy w okresie pełnienia mandatu. Ponadto pracownik Zakładu, będący członkiem Zarządu Stowarzyszenia, i przewodniczący oraz zastępca przewodniczącego Centralnej Komisji dla spraw pracowników Z. U. W. i Z. U. Z. nie mogą być przeniesieni z siedziby centrali Zakładu do innej miejscowości w okresie pełnienia mandatu. Zakład zobowiązany jest zwolnić wyżej wymienionych członków od pracy w czasie godzin biurowych w razie konieczności załatwiania spraw, związanych z jego stanowiskiem. O wyborze pracownika na członka wyżej wspomnianych władz, Zakład winien być zawiadomiony na piśmie.

§ 13.

Postanowienia przepisów służbowych pracowników Zakładu, zatwierdzonych przez Ministerstwo Skarbu — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń z dnia 16.3.1938 r. L. U. U. 7719/2/37 i umów indywidualnych mniej korzystne dla pracowników, niż postanowienia niniejszego układu zostają zastąpione przez odpowiednie postanowienia tego układu.

Postanowienia szczególne umów indywidualnych ustnych lub pisemnych odnośnie wynagrodzenia itp., korzystniejsze dla pracowników od postanowień układu zachowują swą moc po zawarciu układu.

§ 14.

Układ niniejszy nie podlega rozwiązaniu w przypadku rozwiązania Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu. W takim przypadku postanowienia niniejszego układu obowiązywać będą nadal na niezmienionych warunkach w stosunku do poszczególnych pracowników indywidualnie.

§ 15.

Wszelkie spory z wykonania niniejszego układu wyniknąć mogące, strony zgodnie poddają pod rozpoznanie Komisji Rozjemczej, która składać się będzie z jednego przedstawiciela Zakładu i jednego przedstawiciela Stowarzyszenia. W razie niedojścia do porozumienia, delegaci wybierają arbitra, przy czym w razie niezgodnienia osoby arbitra wyznaczy go Ministerstwo Opieki Społecznej.

§ 16.

Czas trwania i rozwiązania układu.

Układ niniejszy zawarty jest na czas nieokreślony. Rozwiązanie niniejszego układu następuje po upływie trzechmiesięcznego wypowiedzenia układu przez jedną ze stron. Wypowiedzenie niniejszego układu nastąpić może każdego roku w okresie od 1 do 30 września, jednak nie wcześniej, niż po 3 latach od chwili wejścia w życie niniejszego układu. O ile układ nie został wypowiedziany w wskazanym okresie, obowiązuje on na rok następny.

Układ wchodzi w życie z dniem podpisania.

10-lecie Klubu Sportowego przy Stow. Urz. Pozn. Samorz. Wojew.

Klub sportowy przy Stow. Urz. Pozn. Sam. Woj. w Poznaniu obchodził w dniu 25 września 1938 r. 10-lecie swego istnienia.

Uroczystość zebrania klubu poprzedziło nabożeństwo, odprawione na intencję klubu w kościele Pana Jezusa.

Obrazy, które odbyły się w sali sejmiku wojewódzkiego w Poznaniu, zajął prezes klubu kol. Strykowski powitaniem protektora obchodu, p. starosty krajowego Ludwika Begalego, przedstawicieli bratnich organizacji sportowych oraz zebranych członków zarządu Stowarzyszenia i gości.

Na przewodniczącego uroczystego zebrania powołano prezesa Stowarzyszenia kol. A. Małeckiego, a w skład prezydium powołano kol. kol.: Zysnarskiego, dr. Buxakowskiego, Królewicza i Zblewską. Działalność klubu w okresie 10-letnim obrazował sekretarz klubu Stefan Janyga odczytaniem wyczerpującego sprawozdania.

Protektor obchodu, p. starosta krajowy Ludwik Begale, wygłosił przemówienie gratulacyjne, wyrażając się przy tym z uznaniem o działalności klubu, przyrzekając popierać go również w przyszłości.

Poza tym składali życzenia jubileuszowe kol. Labiak — imieniem komitetu „Wczasów“, p. Wize — imieniem Zw. Pracowników Bankowych, p. Tyleczyński — imieniem Koła Czwartaków, p. Szymański — imieniem klubu sportowego przy Zw. Pracowników Skarbowych, p. Sporny — imieniem Stowarzyszenia Pracow. Administracji Wojskowej i p. Jarzembek — imieniem Poznańskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej. Na zakończenie odczytano szereg telegramów z życzeniami.

Następnie p. starosta Begale wręczył nagrodę, przez niego ufundowaną, zwycięskiemu zespołowi w zawodach strzeleckich, a prezes Małecki inne nagrody i dyplomy zwycięskim zespołom w zawodach sportowych, zorganizowanych przez klub sportowy w czasie od 12 do 18 września r. b. oraz za zasługi indywidualne.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, zakończono uroczyste obrady.

Uroczystość zakończono skromnym obiadem w lokalu Klubu Urzędniczego w Poznaniu.

Dla celów informacyjnych nadmieniamy, że władze klubu sportowego tworzą: Stanisław Strykowski — prezes, Franciszek Kubiak — wiceprezes, Stefan Janyga — sekretarz, Stanisław Wyrwa — gospodarz, Bogdan Bederski i Kazimierz Zysnarski — radni, Stanisław Mielcarski — kier. sekcji strzeleckiej, Janina Martinówna — kier. sekcji tenisowej, Henryk Przykucki — kier. sekcji szachowej, Stanisław Wyrwa — kier. piłki nożnej, gier sportowych.

Owińska

W dniu 29 sierpnia 1938 r. odbyło się zebranie plenarne koła pod przewodnictwem dr. Winiszewskiego, przy udziale 75 członków.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego plenarnego zebrania koła, przewodniczący wydziału koła podał sprawozdanie z rachunku zabawy letniej oraz przedstawił szczegółowy program wycieczki do Ujścia i Chodzieży. Przewodniczący przeczytał zebranym korespondencję koła z zarządem Stowarzyszenia, z której m. in. wynikało, że z okazji 100-lecia Zakładu, zarząd Stowarzyszenia czynił starania o przyznanie pracownikom Zakładu remuneracji za prace związane z przygotowaniem tej uroczystości. Również poczyniono starania o awanse, które mają nastąpić po zatwierdzeniu budżetu poznańskiego samorządu wojewódzkiego na rok 1938/39.

Wreszcie omawiano różne sprawy wewnętrzne koła.

Wspomniana wycieczka odbyła się w niedzielę dnia 4 września r. b., przy udziale 65 osób.

W Chodzieży zwiedziła wycieczka fabrykę fajansów i sanatorium dla płucno-chorych. Po wysłuchaniu w Chodzieży mszy św. i spożyciu wspólnego obiadu, udano się w dalszą podróż do Ujścia, gdzie zwiedzono słynną kalwarię i kościół.

W Czarnkowie zwiedzono Kolegiatę i udano się nad granicę polsko-niemiecką. Wycieczka, wywołała ogólne zadowolenie, czego dowodem życzenia, aby wycieczki takie koło urządzało częściej.

Komisja dla spraw służby pielęgniarskiej

Konstytucyjne posiedzenie komisji dla spraw służby pielęgniarskiej przy Stowarzyszeniu Urz. Pozn. Samorz. Wojew. odbyło się w dniu 15 września 1938 r. w Poznaniu w gmachu Starostwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa kol. A. Małeckiego. Z ramienia zarządu Stowarzyszenia wzięli udział w posiedzeniu: sekretarz Stowarzyszenia Stanisław Jakubowski i zast. skarbnika — Józef Mańczak.

Po załatwieniu formalności wstępnych rozszerzono skład komisji przez kooptację o dalszego członka Marię Pomianowską, zatrudnioną w sanatorium dla piersiowo-chorych w Smukale, komisja ukonstytuowała się jak następuje:

Józef Wieczorek — przewodniczący,
Jadwiga Kluczówna — zast. przew.,
Michał Binkowski — sekretarz.

Prezes kol. Małecki wygłosił referat o aktualnych sprawach zawodowych, obchodzących przede wszystkim ogół służby pielęgniarskiej. Na ten temat wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono zwrócić się do p. starosty krajowego o zawarcie układu zbiorowego pracy dla służby pielęgniarskiej i wszystkich innych niższych funkcjonariuszów zatrudnionych w zakładach poznańskiego samorządu wojewódzkiego. Poza tym uchwalono skierować do p. starosty krajowego następujące wnioski:

1) o urządzenie przedszkoli dla dzieci pracowników zakładu psychiatrycznego poznańskiego samorządu wojewódzkiego,

2) o doręczenie służbie pielęgniarskiej i innym zainteresowanym pracownikom poznańskiego samorządu wojewódzkiego po 1 egz. regulaminu zawierającego przepisy o umundurowaniu pracowników, zatrudnionych w poznańskim samorządzie wojewódzkim,

3) o przeprowadzenie awansów wśród służby pielęgniarskiej w Zakładzie Psychiatrycznym w Owińskich,

4) o przyznanie dodatków funkcyjnych wszystkim nadpielęgniarkom, pielęgniarkom stacijnym i kierownikom warsztatów.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W ostatnim czasie zmarło 3 członków Stowarzyszenia Urz. Pozn. Sam. Woj., a mianowicie:

w dniu 16.9.1938 r. b. prezes Stowarzyszenia ś. p. Tadeusz Ludkiewicz, kierownik oddz. komunikacyjnego starostwa krajowego,

w dniu 22.9.1938 r. ś. p. Edmund Pośala, funkcjonariusz Zakładu Psychiatrycznego poznańskiego samorządu wojewódzkiego w Kościanie,

w dniu 1.10.1938 ś. p. Egon Liersch, urzędnik Z. U. W. w Poznaniu.

Cześć Ich pamięci!

W dniu 2 października 1938 r. zmarł



Dr med. JÓZEF BARYSZEWSKI

Były Prezes Rady Naczelnej Związków Pracowników
Samorządowych R. P.

Członek honorowy i b. długoletni Prezes Zrzeszenia
Związków Zawodowych Pracowników Miejskich R. P.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Prezydium Rady Naczelnej Z. P. S.
Centr. Zarząd Zw. Prac. Sam. Teryt. R. P.

Z RADY NACZELNEJ Z. P. S.

POSTULATY PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH PRZEDŁOŻONE MINISTERSTWU SPRAW WEWNĘTRZNYCH

W wyniku odbytych niedawno obrad Rady Naczelnej Zw. Pracowników Samorządowych — prezydium Rady Naczelnej w dniu 4 b. m. wręczyło wiceministrowi spraw wewnętrznych p. Wł. Korsakowi memorial zawierający postulaty pracowników samorządowych.

Rada Naczelna we wstępie swego memoriału stwierdza, iż stale uważa ustawowe unormowanie całokształtu spraw pracowniczych w samorządzie terytorialnym za sprawę niezmiennie pilną.

Dalej Rada Naczelna Z. P. S. domaga się, do czasu wydania ustaw pracowniczych — zalecenia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych związkowi samorządowemu wzorowego statutu służbowego oraz unormowania spraw dyscyplinarnych.

W dziedzinie ubezpieczeń emerytalnych Rada Naczelna prosi Min. Spraw Wewnętrznych o wprowadzenie w samorządach na terenie wojew. zachodnich i w Małopolsce — statutu emerytalnego, identycznego jaki w tej chwili stanowi podstawę ubezpieczenia w centralnych i wschodnich województwach.

Zarówno w memoriale jak i osobiście specjalny nacisk Rada Naczelna położyła na sprawę uposażenia pracowników samorządowych. W tej dziedzinie Rada Naczelna prosi Min. Spraw Wewnętrznych o przywrócenie pełnego działania przepisów rozp. Prezydenta R. P. z dnia 30.12.1924 r. o uposażeniach w samorządzie, a tym samym o przywrócenie automatycznego awansu w szczeblach i przywrócenie pełnego dodatku komunalnego.

Nadto Rada Naczelna przedstawiła swoje postulaty w sprawie zwrotu pracownikom samorządowym wpisów i opłat szkolnych oraz przyznania 13 pensji.

Pan wiceminister Korsak przedstawił mu postulaty przyjął życzliwie do wiadomości i oświadczył, że sprawa przywrócenia awansu w szczeblach może stać się wkrótce aktualną, zaś pozostałe przedstawione mu sprawy będą rozpatrzone i w miarę możliwości realizowane.

Zjazd Delegatów Zrzesz. Związków Pracow. Miejskich

W dniach 8 i 9 października odbył się w Poznaniu walny zjazd delegatów Zrzeszenia Związków Zaw. Pracowników miejskich R. P. W zjeździe wzięło udział ponad 200 delegatów, reprezentujących pracowników miast ze wszystkich ośrodków kraju.

Obrady zjazdu zostały poprzedzone uroczystym nabożeństwem.

Zjazd zagał mec. Orłowski, który stwierdzając rolę pracownika publicznego w państwie i społeczeństwie oraz jego szczególne walory w życiu społecznym i ogólnonarodowym zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć: Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Serię przemówień powitalnych rozpoczął p. wojewoda Maruszewski, zapewniając uczestników zjazdu o docenianiu przez rząd znaczenia pracowników miejskich w aparacie administracyjnym i i życzliwości dla postulatów Zrzeszenia.

Witał nadto zjazd gospodarz miasta prezydent inż. Ruge. Pismo powitalne wraz z arcybiskupskim błogosławieństwem nadesłał Prymas Polski, ks. arc. dr August Hlond.

Z kolei wysłuchano dwóch referatów, wygłoszonych przez sekretarza generalnego Zrzeszenia dr. A. Œwiakowskiego na temat: „Udział pracowników samorządowych w życiu publicznym“, prezesa M. Orłowskiego na temat: „Naczelne zasady kodeksu pracy w samorządzie miejskim“. Referat sprawozdawczy z działalności ogólnej Zrzeszenia wygłosił dyr. Zrzeszenia Z. Duda.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, m. in., że ustawodawcze unormowanie praw i obowiązków pracowników samorządowych jest pilną koniecznością i leży w interesie związków samorządowych i pracowników samorządowych;

że ciężka sytuacja materialna ogółu pracowników miejskich wymaga natychmiastowego podjęcia przez rząd i związki samorządowe kroków, zmierzających do przyścia im z pomocą i podniesienia stopy życiowej pracowników, której dalsze utrzymanie grozi komplikacjami natury społecznej.

W związku z tym zjazd wezwał Zarząd Główny Zrzeszenia do podjęcia najbardziej stanowczych kroków, zmierzających do uzyskania generalnej podwyżki płac w wysokości co najmniej 15%.

Następnie zjazd uchwalił rezolucję domagającą się przywrócenia automatycznego awansu w szczeblach, przywrócenia dodatku komunalnego, przyznawania 13 pensji i szereg innych rezolucyj zmierzających do unormowania stosunków służbowych w samorządzie.

PORADNIK PRAWNY

Oplaty od widowisk na P. C. K. i F. P.

Pytanie: 1) Czy zarząd gminy może pobierać od biletów wstępu na zabawy, przedstawienia i inne imprezy opłaty na rzecz P. C. K. ryczałtowo czy też od każdego wydanego biletu.

2) Czy opłaty na rzecz Funduszu Pracy mogą być pobierane ryczałtowo czy też od każdego biletu.

Odpowiedź: 1) Sprawę pobierania opłat od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża regulują przepisy ustawy z dn. 28.1.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 111). Art. 1 ustęp (3) wspomnianej ustawy przewiduje możliwość pobierania opłat w kwocie ryczałtowej, obliczonej na zasadzie i w sposób, który określi rozporządzenie wykonawcze.

Rozporządzenie wykonawcze z dn. 4 maja 1932 r. ogłoszone zostało w Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 422, rok 1932, interesujące szczegóły znaleźć można w przepisach § 4.

2) Szczegóły pobierania na rzecz Funduszu Pracy opłat zawiera ustawa z dn. 16.3.1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 163) zmieniona rozp. Prezydenta R. P. z dn. 24.10.1934 r. o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 849) oraz rozp. Prezesa Rady Ministrów z dn. 31.3.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 176) zmienione rozp. Prezesa Rady Ministrów z dn. 22.12.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 978).

Ryczałt może być pobierany w trybie art. 25 ustęp (3) ustawy i § 14 rozp. z dn. 31 marca 1933 r. (zakłady gastronomiczne, sale bilardowe).

Czy obywatel honorowy opłaca podatki gminne?

Odpowiedź: Żadne przepisy ani o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, ani o świadczeniach w naturze nie przewidują zwolnienia obywatela honorowego gminy od obowiązku uiszczania danin, opłat lub świadczeń na rzecz gminy.

Wynagradzanie szkół łowieckich

Pytanie: Kto i na jakiej podstawie ma się zwracać i do kogo, tj. do jakiej władzy, o wyegzekwowanie kosztów postępowania Sądu Rozjemczego w sprawach o wynagrodzenie szkół łowieckich (D. U. R. P. Nr 110 z 1927 r.).

Odpowiedź: Zgodnie z rozp. Rady Ministrów z dn. 15 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 341) egzekwowanie kosztów postępowania przed Sądem Rozjemczym w sprawach o wynagrodzenie szkół łowieckich (Dz. U. R. P. Nr 110 z 1927 r.) należy do urzędów skarbowych.

Odszkodowanie za wypasanie bydła na cudzym gruncie

Pytanie: Jakie są środki przymuszania właściciela, którego bydło było w szkodzie do zapłacenia odszkodowania i jak długo poszkodowany ma prawo trzymać zajęte bydło u siebie.

Odpowiedź: Wypasanie bydła na cudzym gruncie jest wykroczeniem przewidzianym w art. 17 pkt. 4) ustawy z dn. 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym (Dz. U. R. P. Nr 30,

poz. 224) do wykroczeń tych stosują się przepisy części ogólnej prawa o wykroczeniach. W myśl art. 21 cytowanej ustawy do orzekania w sprawach o wykroczenie takie powołane są powiatowe władze administracji ogólnej. Seiganie zaś w myśl art. 23 następuje na wniosek pokrzywdzonego. Z powyższego wynika, że samopomoc w tych wypadkach jest niedopuszczalna. Jedynie na podstawie art. 141 ust. 1 prawa o zobowiązaniach przewiduje, że posiadacz gruntu ma prawo zwierzę cudze, które na gruncie szkodę wyrządza, zająć celem zabezpieczenia naprawienia szkody. Żaden przepis zaś nie przewiduje czasokresu, przez który może trzymać zajęte bydło. Jedynie z § 2 art. 141 można wnioskować, że ma prawo zatrzymać do czasu wyegzekwowania odszkodowania oraz kosztów wyżywienia.

Waloryzacja zobowiązań przedwojennych

Pytanie: Ile prawnie należy się obecnie za 1.000 rb. zapisane w testamencie w 1908 r.?

Odpowiedź: Sprawę waloryzacji zobowiązań przedwojennych rublowych reguluje rozp. Prezydenta R. P. z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 213 z 1925 r.), a mianowicie § 29 pkt. f), §§ 31 i 33 w zależności od tego, czy należność ta jest zabezpieczona hipotecznie. W każdym razie, jeżeli nie nastąpiła zgoda między stronami, to przerachowuje się należność w wysokości nie wyższej niż 1/4 kwoty powstałej z przeliczenia kwoty 1.000 rb., licząc 1 zł=0.375 rb. w myśl przepisów § 2. Odsetki mogą być pobrane za 5 lat wstecz.

KRONIKA SAMORZĄDOWA

Pan Premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski honorowym obywatelem gminy Obryte

Dnia 28 sierpnia obchodzono doroczną Obryte, pow. pułtuskiego, na czele z ks. Aleksandrem Zalewskim — proboszczem parafii, wręczyła p. premierowi uchwałę rady gminnej o nadaniu obywatelstwa honorowego gminy.

Pan premier nadane mu obywatelstwo honorowe gminy przyjął, a żywe swe zainteresowanie życiem i potrzebami gminy przejawiał w rozmowie przeprowadzonej z delegacją.

Gospodarka gminy Grodziec

Niedziela 9 października 1938 r. upamiętniła się w Grodźcu piękną uroczystością poświęcenia i oddania do użytku 7-klas. publicznej szkoły powszechnej, nazwanej Imieniem Wielkiego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Poświęcenia nowego, okazałego gmachu szkolnego dokonał miejscowy ks. prefekt, a otwarcia p. starosta powiatowy J. Boxa, przy udziale pp.: delegata kuratora okręgu szkolnego krakowskiego wizytat. Sidora, inspektorów szkolnych Luchowca i Czaykowskiego, dyr.

Mazura, przedstawiciele samorządu całego powiatu będzińskiego, bardzo licznie zgromadzonych organizacji społecznych i tłumów publiczności. Nowy budynek szkolny, trzeci z kolei wystawiony kosztem gminy, jest słuszną dumą i chlubą obywateli, dzięki nowoczesnym urządzeniom i warunkom w jakich powstał.

Szkołą o takich rozmieszczeniach wnętrza, urządzeniach, podyktowanych ostatnimi zdobyczami techniki budownictwa szkolnego i zaopatrzeniem w

środki pomocnicze, może oprócz Grodźca poszczycić się w Zagłębiu tylko Sosnowiec.

Warunki w jakich inwestuje gmina Grodziec, są oczywistym uzasadnieniem, iż nowowzniesiony gmach szkolny godny jest Imienia swego wielkiego Patrona i żywym potwierdzeniem głoszonych przez Niego prawd.

Obecna rada gminna przejęła gospodarkę o obciążeniu krótkoterminowym, natychmiast płatnym, sięgającym z górą 100 tys. zł. Wykonywanie bieżących zadań i obowiązków gminy najeżone było trudnościami i przejęte psychozą lęku przed zagwoźdzeniem finansowym. Jednak energia i mrówczy wysiłek rady i zarządu, nie tylko, że przywróciły zachcianą poważnie równowagę budżetową gminy, lecz w krótkim, bo nie spełna 5-letnim okresie kadencji, dały nieprawdopodobne, zdawałoby się rezultaty: 1) wybudowano ulicę 2100 mb., 2) wyłożono twardą, ulepszoną naw. ulicę 200 mb., 3) wyremontowano gruntownie ulicę 5100 mb., 4) wyłożono chodnikami ulicę 2000 mb., 5) obsadzono drzewkami

owoc. i alej. ulic 3300 mb., 6) rozbudowano sieć wodoc. gmin. dług. 2000 mb., 7) otynkowano i ogrodzono szkołę Nr 1 i budynki gospodarcze, 8) wybudowano kosztem 75.000 zł szkołę powsz. Nr 3, 9) sporządzono plan regulacyjny zabudowy przyszłego miasta Grodziec, nowoczesną metodą zdjęć fotogr. dokonanych z lotu ptaka przez P. L. „Lot“.

Bilans działalności gminy Grodziec za ostatnie 5-lecie zamyka się pozycją realnych rezultatów niezmordowanej pracy, entuzjazmu i wiary we własne siły, chlubnym zdaniem egzaminu sprawności obecnych organów ustrojowych gminy, pod przewodnictwem energicznego i pełnego twórczej inicjatywy wójta Bron. Imiołczyka.

Kursy samorządowe dla młodzieży akademickiej

W związku z rozpoczęciem nowego roku akademickiego, Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego przyjmuje zapisy na piąty z kolei 2-letni kurs samorządowy dla młodzieży, studiującej na wyższych uczelniach, a mającej zamiar pracować zawodowo i społecznie w samorządzie.

Kurs obejmuje około 230 godzin wy-

kładów i prac seminaryjnych, a w okresie wakacyjnym 3-miesięczne praktyki płatne w samorządzie, przydzielane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Zapisy przyjmuje sekretariat Instytutu, Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85 m. 4, tel. 7.17-69 do dnia 20 października w godz. od 10—14 i od 18—20.

Kurs Instytutu Komunalnego

W dniu 10 b. m. rozpoczęły się wykłady na 5-miesięcznym kursie Instytutu Komunalnego.

Rozpoczęcie drugiego równoległego 5-miesięcznego kursu przewidywane jest w połowie listopada.

Na Komitet Walki o Śląsk Zaolzański

Rada gminna gminy Sędzin, pow. nieśawskiego, na posiedzeniu w dniu 27 września 1938 r., uchwaliła kwotę 500 zł

na rzecz Komitetu Walki o Śląsk za Olzą. Kwota ta przekazana została przez PKO. na konto Nr 303.700.

Wycieczka krajoznawcza oświaty pozaszkolnej do Biskupina i Żnina

Gminna komisja oświaty pozaszkolnej w Kórniku pod przewodnictwem p. wójta Kazimierza Jakubowskiego urządziła wycieczkę krajoznawczą do Lednicy, Łubowa, Gniezna, Marcinkowa, Biskupina i Żnina. Uczestnicy zwiedzili zabytki i pamiątki historyczne na Ledni-

cy, w Gnieźnie i Marcinkowie, wykopaliska w Biskupinie i targi Pałuckie w Żninie.

Kierownikiem wycieczki był gminny instruktor oświaty pozaszkolnej p. L. natowicz Konrad.

Uchwały rady powiatu warszawskiego

Na ostatnim posiedzeniu rady powiatu warszawskiego: 1) przyjęto sprawozdanie z wykonania budżetu administracyjnego, zakładów i przedsiębiorstw warszawskiego powiatowego związku samorządowego, 2) uchwalono zaciągnąć pożyczki w Polskim Banku Komunalnym i w Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowym w wysokości 300.000 zł na udział gmin prawego brzegu Wisły w międzykomunalnym elektryfikacyjnym związku okręgu podstołecznego, 3) zgodnie z za-
leceń władz, powzięto uchwałę o ustaleniu minimalnej powierzchni dla

działek budowlanych w pow. warszawskim (przy zabudowie zwartej 700 m, przy braku planów zabudowania 1.250 m, 4) doceniając należycie znaczenie rozwoju lotnisk na terenie pow. warszawskiego, uchwalono przystąpić w charakterze członka do nowopowstałego w r. b. Związku turystyczno-lotniskowego, woj. warszawskiego, 5) zdecydowano sprzedaż działek budowlanych w Aninie, nabytych od hr. Branickiego.

Pierwszeństwo będą mieli pracownicy samorządowi.

ści obowiązków jednostki wobec Narodu i Państwa, do kształcenia smaku artystycznego, a przede wszystkim do takiego urabiania psychiki współczesnego Polaka, aby jak najsilniej i nierozdzielnie związany był ze wszystkimi problemami naszej zbiorowości.

Z tych ogólnych założeń wynika cały szereg wskazań praktycznych, dróg, którymi radiofonia realizuje swe społeczne nastawienie.

Jeśli chodzi o program, a więc o to, co w radiofonii jest najważniejsze, to widzimy, jak coraz skuteczniej doskonalone są sposoby opracowywania audycji, aby wywierały zamierzony skutek. Obok audycji przeznaczonych dla wszystkich, widzimy cały szereg audycji specjalnych, z góry przeznaczonych dla pewnej kategorii słuchaczy, jak: rolnicy, robotnicy, młodzież szkolna i dzieci, rzemieślnicy i kupcy, strzelcy i żołnierze.

To zwrócenie uwagi radia na zaspokojenie potrzeb i zainteresowań poszczególnych grup słuchaczy, na uświadomienie ich roli, jaka im wyznaczona jest w życiu zbiorowym przez należenie do tej czy innej warstwy społecznej, na zaspokojenie ich swoistych zainteresowań, jest dowodem głębokiego uspołecznienia dzisiejszej radiofonii polskiej.

Ale program radiowy, choćby najbardziej idealny, nie będzie skuteczny, jeśli nie dotrze on do najszerzych warstw ludności, jeśli trudem swym nie obejmie całego Narodu, którego przeważająca większość dotychczas mało i rzadko korzystała z kulturalnych i cywilizacyjnych zdobyczy dzisiejszego świata.

Stąd wniosek, że tylko społecznie pojęta akcja radiofonizacji kraju przyczynić się może do nadania radiofonii polskiej tej dynamiki, która zadecydować ma o wpływie radia na każdego słuchacza jednostkowo i na całą zbiorowość słuchaczy.

Zniżenie abonamentu radiowego do 1 zł miesięcznie dla wszystkich posiadaczy odbiorników detektorowych przyczyniło się do poważnego rozpowszechnienia odbiorników po wsiach, czego dowodem choćby to, że w całym szeregu wsi udało się zradiofonizować wszystkie istniejące tam mieszkania.

A akcja radiofonizacji szkół? Na tym odcinku współpraca radia z odpowiednimi organizacjami wydała rezultaty tak poważne, że procentowo ilość zainstalowanych odbiorników w szkołach bynajmniej nie jest mniejsza od zagranicy.

Na naszej wsi radio zainstalowane w szkole spełnia rolę stokrotnie ważniejszą, niżby się to na pozór mogło wydawać. A szereg kursów, na których szkoli się pionierów radiofonizacji wsi, którzy nie tylko potrafią skutecznie przekonać o potrzebie posiadania odbiornika radiowego, ale również wskazać, jak należy prawidłowo ten odbiornik zainstalować, jak chronić go przed zepsuciem i jak — w sposób najbardziej racjonalny — korzystać z programu radiowego.

To są wszystkie akcje społeczne, jakie rzadko która radiofonia zagraniczna prowadzi. U nas wynikają one ze społecznego nastawienia radia, z uświadomienia sobie specjalnych obowiązków Polskiego Radia wobec ogółu społeczeństwa.

KĄCIK RADIOWY

Polskie Radio pełni doniosłą służbę społeczną

Od kilku lat, a ściślej biorąc, z chwilą przejścia radiofonii polskiej przez Państwo — jesteśmy świadkami coraz bardziej pogłębiającej się świadomości radia w dziedzinie obowiązków społecznych, jakie radiofonia ma do spełnienia,

nie tylko wobec swych abonentów, ale najszerzego ogółu.

Obowiązki te, to przede wszystkim świadomość, że każda audycja radiowa winna przyczynić się do podniesienia kultury kraju, do pogłębienia znajomo-

Oświatowe i kulturalne potrzeby ludności kresowej dominują w nowym programie Polskiego Radia w Wilnie

Rozgłośnia wileńska ma w swoim zasięgu dość specyficzny teren, na którym dominują dwa typy słuchaczy, różniące się między sobą całkowicie. Jeden typ słuchacza — to inteligent, często z uniwersyteckim wykształceniem, wychowany w atmosferze wysoce kulturalnej, drugi — to chłop kresowy, o dość prymitywnej psychice i niskim poziomie zainteresowań intelektualnych.

Stąd dwoistość programu radiowego Rozgłośni wileńskiej, z wyraźną jednak przewagą w programie lokalnym na rzecz zainteresowań i możliwości ludności wsi kresowej.

Jak budować swe życie codzienne (audycje informacyjne), jak uwalniać się od niepotrzebnych trosk (porady praktyczne) w jaki sposób uprawiać rolę, ażeby osiągnąć największą wydajność (pogadanki rolnicze), skąd czerpać środki na znośniejszą egzystencję i jak zdobywać oświatę (audycje dydaktyczne).

Na to wszystko będzie położony nacisk.

Ażeby nadać relacjom radiowym pewnego posmaku autentyzmu, zaprasza się, co światlejszych gospodarzy do mikrofonu, którzy, trzeba przyznać, doskonale wywiązują się ze swego zadania.

Cóż stąd, że taki „kum Piotr” czy gospodarz z powiatu postawskiego układa ciężkie konstrukcje zdań, coż stąd, że akcent i intonacja są nawskroś „wileńskie”, kiedy to wszystko ma głęboki sens i rzetelną prawdę.

Tradycja dopuszczania przedstawicieli wsi wileńskiej przed mikrofon będzie kontynuowana nadal w sezonie jesienno-zimowym 1938/39.

Rozgłośnia nie może poprzestać tylko na dydaktyce i praktycznych naukach. Idzie bowiem o propagandę twórczości literackiej. Rolę tę spełniać będą „czytanki wiejskie”. W ten sposób słuchacz na wsi będzie miał możliwość zapoznać się z żywym słowem artystycznym pisarzy polskich i obcych.

Wozy megafonowe Polskiego Radia dotrą do najodleglejszych zakątków kraju

Już w najbliższym czasie wyruszą w okrężną podróż propagandową 3 wielkie wozy megafonowe Polskiego Radia.

Potężne podwozie samochodowe nosi specjalną karoserię, zawierającą instalację głośnikową oraz pomocnicze urządzenia radiowe. Wszystkie te wozy zostały wykonane całkowicie w kraju — na specjalne zamówienie Polskiego Radia i przystosowane są do naszych ciężkich warunków terenowych.

Na dachu samochodu umieszczone są cztery potężne głośniki, zasilane przez centralę megafonową wozu. Głośniki te mogą odtworzyć nieskazitelnie głos dla ponad 100-tysięcznego tłumu. Głośniki wozu mogą być zdejmowane i umieszczane przy pomocy posiadanych kabli w dowolnych pomieszczeniach czy na

placach publicznych. Aparatura megafonowa wozu czerpie prąd elektryczny z własnej małej elektrowni, uruchamianej przez osobny motor spalinowy.

Centrala megafonowa wozu nadawać może własne audycje za pośrednictwem mikrofonu bądź w kabinie samochodu, bądź na zewnątrz wozu. Jednocześnie centrala ta transmitować może program radiowy rozgłośni Polskiego Radia oraz nadawać własne koncerty z płyt gramofonowych.

Szczegółowe i wszechstronne wyposażenie wozu tworzy zeń jakby małą rozgłośnię radiową, która wraz z przeszkoloną załogą odwiedzać będzie najodleglejsze polacie naszego kraju, dokąd nie dotarli jeszcze odbiorniki radiowe.

Nowy układ programów Polskiego Radia

Z początkiem października Polskie Radio rozpoczęło nowy sezon programowy.

W stosunku do lat ubiegłych nowy sezon przyniesie zasadniczą zmianę układu programu Polskiego Radia. Nowy program zrywa — wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe — ze sztywnym podziałem godzin między poszczególne audycje, tworząc w zamian za to w pewnych godzinach dnia całe bloki audycji komponowanych z tygodnia na tydzień, zgodnie z założeniami artystycznymi, wychowawczymi i społecznymi, jakie stale przyświecają pracy radiowej.

Dzięki tej nowej metodzie układu programów radiowych — programy Polskiego Radia tworzyć będą jak najbardziej jednolitą całość ideową i artystyczną.

W godzinach największego słuchania, a więc popołudniowych, wieczornych i nocnych — Polskie Radio przewiduje w codziennym programie, z wyjątkiem programów sobotnich i niedzielnych, trzy główne bloki audycji. Od godz. 16 do 19 — blok audycji oświatowych; od godz. 19 do 21 — blok audycji informacyjno-rozrywkowych; od godz. 21 do 23 — blok audycji dla słuchaczy na wysokim poziomie wymagań programowych.

W bloku audycji oświatowych dawać będzie Polskie Radio dostępną dla wszystkich muzykę o charakterze poważnym i kształcącym oraz audycje słowne, popularyzujące wiedzę. Następny blok audycji, wieczorny w porze kołacji, dawać będzie słuchaczom wszystko to, co jest aktualnością chwili bie-

żące, a więc dzienniki, pogadanki aktualne, transmisje, sport oraz muzykę rozrywkową. Trzeci wreszcie blok audycji, z wyjątkiem sobót i niedziel, kiedy będzie miał charakter rozrywkowy dla najszerszych warstw, przeznaczony jest dla tych słuchaczy, którzy od radia wymagają przeżyć artystycznych i literackich na najwyższym poziomie. W tych godzinach nadawać będzie radio muzykę poważną, audycje literackie oraz naukę.

Tego rodzaju układ programu pozwoli słuchaczom orientować się z góry, jakiego typu audycji można oczekiwać od radia w pewnych na stałe określonych godzinach.

W całym kraju komitety radiofonizacji

Po okresie wakacyjnym Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju rozwinął ożywioną działalność organizacyjną, przejawiającą się przede wszystkim w tworzeniu nowych ogniw organizacyjnych. Oznacza to szybkie rozpowszechnianie po całym kraju odbiorników radiowych, a więc przysparzanie radiofonii polskiej abonentów i słuchaczy.

Okazuje się, że w ciągu miesiąca września r. b. Zarząd Główny Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zorganizował 12 oddziałów, a mianowicie: w Grodnie, Ostrołęce, Przemyślu, Sandomierzu, Brwinowie, Błoniu, Komorowie, Milanówku, Leśnej Podkowie i Żyrardowie.

Niezależnie od wyliczonych utworzono szereg oddziałów na terenach rozgłośni regionalnych. Na terenie rozgłośni poznańskiej 4 oddziały: w Kaliszu, Wronkach, Jarocinie i Szamotułach.

Na terenie rozgłośni wileńskiej 3 oddziały: w Smorgoniach, Podbrzeziu i Rzeszy; niezależnie od tych oddziałów zorganizowano na tym terenie 11 pododdziałów przy zarządach gminnych.

Na terenie rozgłośni toruńskiej S. K. R. K. nawiązał kontakt z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży na Pomorzu. Utworzono również S. K. R. K. w Bydgoszczy z terenem działania na m. Bydgoszcz i powiaty: bydgoski, wyrzyski, inowrocławski oraz szubniski. Zebranie organizacyjne wymienionego komitetu odbyło się na początku października w sali zarządu miejskiego m. Bydgoszczy, z udziałem prezydenta miasta oraz miejscowych przedstawicieli duchowieństwa, władz szkolnych, organizacji społecznych i rozgłośni toruńskiej Polskiego Radia.

Po wygłoszeniu referatu o celach i zamierzeniach S. K. R. K. — postanowiono utworzyć w Bydgoszczy komitet organizacyjny, a w poszczególnych ośrodkach powiatowych komitety lokalne.

Na przewodniczącego komitetu powołano prezydenta m. Bydgoszczy p. Leona Barciszewskiego, a na wiceprzewodniczącego p. starostę Suskiego.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Bolesław Olszewicz: „OBRAZ POLSKI DZISIEJSZEJ“. Fakty. Cyfry. Tablice. S. nl. 8 + 255 z 20 mapkami i figurami w tekście oraz 2 mapami i 3 tablicami poza tekstem. W barwnej obwolutie A. Wajwoda. Warszawa, Wydawnictwo M. Arcta, 1938. Cena zł 8.

Piśmiennictwo polskie, pod wielu względami nader zasobne, do dziś posiada poważne luki w zakresie wydawnictw podręcznych, tak licznych i stale aktualnych na Zachodzie. Szczególnie duże, mimo niewątpliwego postępu w tej dziedzinie w latach ostatnich, są nasze braki na polu wydawnictw treści geograficzno-statystycznej. Toteż świeżo wydana książka dr. Bolesława Olszewicza, docenta Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, stanowi niewątpliwie cenne wzbogacenie naszej literatury. Treść książki odpowiada tytułowi; jest to rzeczywiście obraz współczesnego Państwa Polskiego w umiejętny sposób i nader przystępnie przedstawiony. Całość została podzielona na cztery zasadnicze części: I. Kraj, II. Ludność, III. Administracja, IV. Gospodarka. Każda z nich oparta jest na najnowszych i najaktualniejszych źródłach, np. w rozdziale poświęconym żegludze morskiej podano szczegóły o statkach polskich będących w budowie, podobnie w rozdziale o kolejach żelaznych — o liniach jeszcze nieukończonych.

Praca dra Olszewicza różni się od szeregu innych książek traktujących o naszym kraju. Wyróżnia się spośród nich nie tylko swą aktualnością, ale przede wszystkim układem i sposobem przedstawienia zagadnień i to zarówno pod względem rzeczowym, jak i graficznym. Nie ma w tej pracy kwiecistych uogólnień, nic nie mówiących frazesów i w ogóle słów zbędnych, równocześnie jednak, mimo różnorodności i bogactwa materiału, nie ma książki charakteru suchego, bezdusznego informatora. Autor umiejętnie łączy zestawienia tabelaryczne z tekstem, zwięzłym, ale pozbawionym nieprzystępnych cech „stylu telegraficznego“.

Tablice są tak ułożone, iż każdy wyciągnąć z nich może łatwo wnioski. Jeden rzut oka wystarczy, by zrozumieć daną kwestię, autor nie poszedł tu bowiem drogą utartych szablonów, lecz skonstruował tak wszelkie zestawienia cyfrowe, że pewne fakty od razu rzucają się w oczy. Weźmy np. tablicę poświęconą stosunkom narodowościowym w poszczególnych województwach polskich. Dzięki temu, iż ułożono ją nie w porządku alfabetycznym nazw województw, lecz w kolejności odpowiadającej liczebności Polaków w obrębie każdego z województw, na czoło występują województwa najbardziej polskie pod względem swego składu narodowościowego, na ostatnim miejscu — województwo poleskie. Ta sama zasada zastosowana została przy układzie innych tablic.

Mimo odpowiedniego poziomu książka jest przystępna. Odda też niewątpliwie usługi zarówno politykowi, publicyście, urzędnikowi, nauczycielowi, uczniowi,

jak i każdemu „szaremu“ obywatelowi Rzeczypospolitej.

Niektóre ustępy książki są zupełnie oryginalne. Do nich należy np. tablica chronologiczna do dziejów geografii ziem polskich, albo tablica najszybszych połączeń kolejowych między miastami polskimi w rozwoju historycznym (1857 — 1937). Obok rzeczy zasadniczych sporo tu różnych „curiosów“, np. spis powiatów polskich o nazwach podobnych lub zbliżonych, szczegóły dotyczące sekt ewangelickich itd.

Szczegółowy skorowidz rzeczowy ułatwia wyzyskanie materiałów w książce zawartych, a na specjalne podniesienie zasługuje szata graficzna książki, jej dogodny format, dobrze dobrane czcionki i estetyczna okładka.

Nowe wydawnictwo zasłużonej firmy M. Arcta opuszcza prasę w odpowiedniej chwili; „Obraz Polski dzisiejszej“ ukazuje się w przededniu dwudziestolecia istnienia Odrodzonej Rzeczypospolitej.

*

Inż. Julian Ginsbert: „DROGI ŻELAZNE RZECZYPOSPOLITEJ“. Cykl „Polska w pracy“ 170 str. 67 ilustr. 10 wykresów, 1 mapka. Obwoluta i opracowanie graficzne Atelier Girs-Barcz. Słowo wstępne p.k. inż. Aleksandra Bobkowskiego, Wiceministra Komunikacji. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938. Broszura zł 12, opr. zł 15.

Cykl „Polska w pracy“ zdobył sobie już powszechne uznanie na rynku księgarskim i wśród szerokich sfer czytelników. Poważne znaczenie dydaktyczne, popołu z piękną szatą zewnętrzną, czynią zeń rodzaj biblioteczki encyklopedycznej stanowiącej całość, bez której kulturalny obywatel obejść się nie może.

Ostatnia praca inż. Ginsberta — „Drogi żelazne Rzeczypospolitej“ ma za cel „nie nudząc — uczyć“. Autor pragnął książką swą uczynić jak najwięcej dobrego. Daje więc materiał przystępny, ciekawy i nie przeciążony stroną techniczną. Książkę czyta się jak powieść. Czytelnik bez trudu zaznajamia się z kolejnictwem swego kraju, z każdym działem tej arcyważnej dziedziny w życiu państwa i narodu.

Rozpatrując historyczny rozwój kolejnictwa polskiego, jego wysiłki w czasie wojny, zniszczenia (bardzo ciekawy rozdział), ofiarą pracę personelu, odbudowę (wierny obraz dokonanych wysiłków), stan obecny, gospodarkę finansową, projekty na przyszłość, autor kończy swą pracę dziesięcioma wskazówkami dla podróżnych pod wymownym tytułem: „Jak podróżować z uśmiechem“. Wreszcie omawia zbiory muzeum kolejowego.

Praca ozdobiona jest kilkudziesięcioma ciekawymi fotografiami (część na rotograviurze) z kolekcji autora, a w opracowaniu graficznym atelier Girs-Barcz przedstawia się wprost artystycznie... Mapy, wykresy, dane statystyczne uzupełniają rzeczową stronę dzieła.

„RZECZPOSPOLITA — JEJ PRAWA I URZĘDY“. Podręcznik dla urzędników (Biblioteka Urzędnika Nr 1). Opracowali: Edmund Mieroszewicz, Witold Pajor, Leon Zieleniewski.

Nakład Stow. Urzęd. Państw. R. P. Warszawa 1938 r. Str. 494 + XV nrb. Podręcznik zawiera następujące rozdziały: Rzeczpospolita Polska. Prezydent Rzeczypospolitej. Rząd. Sejm. Senat. Ustawodawstwo. Budżet. Siły zbrojne. Wymiar sprawiedliwości. Administracja państwowa (rządowa, samorząd terytorialny i samorząd gospodarczy). Kontrola państwowa. Stan zagrożenia państwa. Zmiana Konstytucji. Przepisy końcowe.

Książka nader pożyteczna i niewątpliwie odda wielkie usługi urzędnikom zarówno administracji państwowej jak i samorządowej. Winna przeto znaleźć się we wszystkich bibliotekach i księgozbiorach urzędowych.

*

Najlepsze czasopisma dla dzieci

Czasopismami, uznanymi przez świat pedagogiczny, są piękne, ciekawe i pouczające tygodniki „Piomyk“, „Piomyczek“, „Mały Piomyczek“ i „Młody Zawodowiec“.

„PŁOMYK“ to tygodnik dla dzieci starszych klas szkół powszechnych. Wychodzi w pięknej kolorowej szacie graficznej i przynosi opowiadania historyczne, opisy geograficzne, opowieści, poezje, rozrywki umysłowe i aktualne wiadomości z Polski i świata.

„PŁOMYCZEK“ jest piśmkiem przeznaczonym dla dzieci klas III i IV szkół powszechnych. Jest również barwnie ilustrowany i zawiera treść dostosowaną do poziomu umysłowego czytelnika.

„MALY PŁOMYCZEK“ przeznaczony dla najmłodszych dzieci szkolnych, jest dla nich prawdziwą radością.

Tygodnik „MŁODY ZAWODOWIEC“ jest jedynym w Polsce czasopismem dla młodzieży szkół zawodowych, zawierającym popularne artykuły z dziedziny techniki, przemysłu i handlu, a nadto bogaty dział ilustracyjny.

Wszystkie te czasopisma są nie tylko niezastąpioną pomocą w pracy szkolnej, ale również wpływają wychowawczo na młodzież.

Dziecku trzeba dać do czytania dobrą i interesującą literaturę, a taką właśnie są wyżej wymienione piśmka. Sprawiają one dzieciom radość, uczą je i wychowują.

*

Ukazała się broszurka pt. „**PODSTĘPY I ZDRADY CZESKIE. TRAGICZNE DZIEJE UCISKU POLAKÓW ZAŁOŻANSKICH**“. Broszurka zawiera 32 str., kosztuje tylko 30 gr, przeznaczona jest dla szkół, organizacji przysposobienia wojskowego i szerokich mas społeczeństwa. Skład Główny: J. K. Rauer, Warszawa, ul. Wspólna 6.

POŚREDNICTWO PRACY

REFERENT PODATKOWY poszukuje posady podobnej lub innej w wydziale powiatowym. Posiada średnie wykształcenie i wyższy naukowy kurs spółdzielczy. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App.-3/34.

SAMORZĄDOWY LEKARZ WETERYNARYJNY z woj. pomorskiego zamieni się na rzeźnię lub równorzędną posadę z woj. centralnych.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App.-3/33.

POMOCNIK SEKRETARZA gminy, pow. jędrzejowskiego, wojew. kieleckie, (etatowy, uposażenie wg XII st. st.) zamieni się na równorzędne stanowisko w innym powiecie wzgl. województwie.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App.-3/Z/38.

CZYNNY RACHMISTRZ — zast. sekretarza gminy, absolwent średniej szkoły handlowej, lat 28, posiadający 5 lat pracy w samorządzie jako rachmistrz-podatko wiec, znający wszechstronnie pracę w samorządzie, pragnie przenieść się, najchętniej na teren woj. południowych nie wyłączając innych województw. Chętnie przyjmie odpowiednią pracę w wydziale powiatowym, zarządzie miejskim lub w gminie wiejskiej. Do pracy zgłosi się na każde wezwanie.

Zgłoszenia kierować: Edward Nowotka, zarząd gminy Zielona, pow. mławski, poczta Kuczbork.

PRACOWNIK GMINNY, lat 23, 2 lata praktyki, złożony egzamin wojewódzki dla sekretarzy gminnych, przyjmie posadę w zarządzie miejskim lub gminnym woj. pomorskiego za wynagrodzeniem ryczałtowym.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak Ap.-1—3(P)38.

JEDEN Z INSPEKTORÓW samorządu gminnego z podstolecznego powiatu pragnie (z powodów rodzinnych) zamienić zajmowane stanowisko na równorzędne w woj. kieleckim albo lubelskim.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem Centralnego Zarządu z powołaniem się na znak App.-3/D.

POSZUKUJE PRACY W SAMORZĄDZIE pracownik z 5-letnią praktyką w gminie zbiorowej, mający 4 kl. gimn. i kilka egzaminów fachowych.

Zgłoszenia przyjmuje admin. „Pracownika Samorz.” dla B. D. Nr 15 — 16.

POZOSTAJĄCY BEZ PRACY PRACOWNIK GMINNY, lat 28, 4½ roku pracy w gminie zbiorowej, wykształcenie 6 kl. szkoły średniej, egzamin wojewódzki dla sekretarzy gminnych, poszukuje posady sekretarza gminy lub zastępcy.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App. 1.

SEKRETARZ GMINNY z woj. tarnopolskiego zamieni dotychczasowe stanowisko na równorzędne wzgl. zast. sekretarza gminnego, należyście uposażonego w woj. kieleckim, lubelskim, krakowskim.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App. 3/30.

ZAST. SEKRETARZA gminy Turza, pow. mławski, woj. warszawskie, posiadający kilka lat praktyki samorządowej, odbył służbę wojskową, ukończony II-gi 5-miesięczny kurs dla sekretarzy gminnych przy Instytucie Komunalnym w Warszawie, będący na etacie z poborami wg XII kat. plus dodatek ekonomiczny dla trzech członków rodziny, pragnie zamienić się na równorzędne stanowisko w innym powiecie (prócz pow. warszawskiego).

Zgłoszenia kierować: Dąbrowski Henryk, zarząd gminy Turza, poczta i powiat Mława.

SEKRETARZ GMINY, mającej dobre połączenie komunikacyjne, pow. radomskiego, ze względów pozasłużbowych, pragnie zamienić się z kolegą w gminie powiatów: garwolińskiego, puławskiego, siedleckiego i podwarszawskich. Wiek 35 lat. 12 lat pracy w samorządzie.

Zgłoszenia do admin. „Pracownika Samorządowego” dla M. W. L.

RACHMISTRZ zarządu gminnego, 11 lat pracy, 4 kl. gimn., poszukuje pracy. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App.-1/A/38.

POSZUKUJE POSADY POMOCNIK sekretarza gminnego w pobliżu Warszawy, pierwszorzędne kwalifikacje zawodowe, 10-letnia praktyka w jednej z większych gmin na kresach wschodnich.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App. 3/32.

ZAMIANA. Inspektor sam. gm. w powiecie na kresach połudn.-wsch. zamie-

ni się z kolegą na miejscowość obfitującą w lasy. Warunki pracy dobre.

Zgłoszenia kierować prosimy do adm. „Pracownika Samorządowego” dla „Zamiana inspektora”.

STANOWISKO SEKRETARZA gminy obejmie długoletni I pom. sekretarza gmin. w wieku 34 lat, posiadający warunki wyszczególnione w rozp. Min. Spraw Wewn., złożony egzamin praktyczny oraz 5-miesięczny kurs dla sekretarzy gminnych.

Zgłoszenia kierować: Jan Kisiel, zarząd gminny w Przysławiu, pow. jędrzejowski.

AGRONOM z woj. wileńskiego pragnie zamienić dotychczasowe stanowisko na równorzędne w woj. śląskim, kieleckim, warszawskim, łódzkim lub pomorskim. Uposażenie VII st. st.

Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App. 3/31.

Zarząd Gminny
w Woli-Rafałowskiej, gm. Kuflew,
pow. mińskiego, woj. warszawskiego
ogłasza

KONKURS

na stanowisko

pom. sekretarza gminnego
z płacą 120 zł miesięcznie.

Stanowisko do objęcia od zaraz.

Od kandydatów wymaga się następujących kwalifikacji:

- 1) obywatelstwo polskie i nieprzekroczony 30 rok życia,
- 2) wykształcenie średnie, co najmniej jednak w zakresie 6 kl. gimnazjum starszego typu,
- 3) odbyta służba wojskowa,
- 4) najmniej 3-letnia praktyka w samorządzie gminnym na stanowisku referendarskim.

Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończonym kursem dla sekr. gminnych oraz specjaliści w dziale ewidencji ludności.

Przyjęcie nastąpi na 6-miesięczny okres próbny, po ukończeniu którego może nastąpić stabilizacja w XIII stopniu służbowym.

Podania wraz z życiorysem, odpisami świadectw, świadectwem zdrowia, wnieść należy do Zarządu Gminnego najpóźniej do dnia 25 października 1938 r.

Wójt (—) M. Sobkowicz

Wydział Powiatowy
Powiatowy Zarząd Drogowy
w OPATOWIE-KIELECKIM

na podstawie rozp. Rady Ministrów z dnia 29.1.1937 r. o dostawach i robotach (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 192) ogłasza

Przetarg

nieograniczony na dostawę drewna kantowego, sosnowego, zeszlącego cięcia, różnych wymiarów do mostu na Wiśle pod An-nopolem w ilości około 120 m³.

Oferty należy składać w zalokowanych kopertach z dołączeniem dowodu wpłaty wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty do kasy Wydziału Powiatowego w Opatowie lub do kasy skarbowej w Opatowie na rachunek bieżący Wydziału Powiatowego z oznaczeniem celu wpłaty, w terminie do dn. 20 października 1938 r. godz. 10 rano.

Otwarcie ofert odbędzie się dn. 20 października 1938 r. o godz. 11 w biurze Wydziału Powiatowego w Opatowie.

Warunki przetargu można otrzymać w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Opatowie.

Przew. Wydz. Powiatowego
starosta powiatowy
(—) W. Boldok

Zarząd Gminy SUCHOWOLA
pow. brodzki, woj. tarnopolskie
ogłasza

KONKURS

na stanowisko

zast. sekretarza gminnego.

Od kandydata wymaga się następujących kwalifikacji:

- 1) obywatelstwo polskie i nieprzekroczony 40 rok życia,
- 2) wykształcenie i praktyka wyszczególnione w rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 27.2.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144).

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy wnieść do Zarządu Gminnego w Suchowoli w terminie do dnia 25 października 1938 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Uposażenie według umowy, a od dnia 1.4.1939 r. zaszeregowanie do grupy.

wz. wójta (—) W. Andraszek
podwójci

Zarząd Gminny w TROJANOWIE
powiatu garwolińskiego
ogłasza

KONKURS

na stanowisko

pom. sekretarza gm. - rachmistrza

Warunki: obywatelstwo polskie, wykształcenie i praktyka wyszczególnione w rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 27 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144), wynagrodzenie wg grupy XIII wzgl. XII.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw, należy przesyłać do Zarządu Gminnego w Trojanowie do dnia 31 października 1938 r.

Wójt (—) St. Kwas

Zarząd Miejski w ZAŁOŻCACH,
powiat zborowski
ogłasza

KONKURS

na posadę

rachmistrza zarządu miejskiego.

Warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) wiek do 35 lat,
- 3) ukończenie średniej szkoły handlowej (wykształcenie średnie),
- 4) co najmniej 2-letnia służba państwowa lub samorządowa na stanowisku rachmistrza,
- 5) uposażenie wg XII st. sł. z dodatkiem rodzinnym i mieszkaniowym.

Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, dołączeniem fotografii i uwierzytelnionymi odpisami świadectw, należy nadsyłać do Zarządu Miejskiego w Założcach w terminie do dnia 26 października 1938 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

(—) Wł. Topornicki
p. o. burmistrza

Zarząd Gminny w Chwaszczynie
pow. Brody, woj. tarnopolskie
ogłasza

KONKURS

na stanowisko

zast. sekretarza gminy
i pom. sekretarza gminy.

Warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) wiek do 30 lat,
- 3) służba wojskowa,
- 4) wykształcenie i praktyka wg rozporządzenia Min. Spraw Wewn. z dnia 27.2.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 144).

Wynagrodzenie według umowy.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw oraz dołączeniem fotografii należy wnieść do dnia 15 listopada 1938 r.

Wójt (—) Dampc

Zarząd Gminy w WYROZĘBACH,
pow. sokołowskiego
ogłasza

KONKURS

na stanowisko

I pom. sekretarza gminnego

z płacą wg XII st. sł., szczebel „a“.
Od kandydatów wymagane jest:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) odbyta służba wojskowa,
- 3) nieprzekroczony 35 rok życia,
- 4) wykształcenie co najmniej w zakresie 6 klas szkoły średniej,
- 5) praktyka w samorządzie i ukończony kurs administracji komunalnej.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy wnieść do Zarządu Gminnego w Wyrozębach, poczta Repki, do dnia 20 października 1938 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wójt (—) B. Włoga

Wycinki prasowe

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakichkolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska“ w Warszawie, ul. Bracka Nr 5 (tel. 9.41-53).

DRUKI

WYBORCZE DO SAMORZĄDU

OSŁONY

zabezpieczające tajność głosowania

KOPERTY WYBORCZE

przepisowej jakości

nabyć można

w SKŁADNICY ZWIĄZKU

PRAC. SAMORZĄDU

TERYTORIALNEGO R. P.

WARSZAWA

AL. JEROZOLIMSKA Nr 85

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Al. Jerozolimska Nr 85. Telefon Nr 7.26-19
Konto czekowe w PKO. Nr 4.601

Prenumerata: roczna 10 zł, kwart. 2.50. Członkowie Związku opłacający regularnie składki, otrzymują „Pracow. Samorz.” bezpłatnie.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA: 1 str. — 250 zł; 1/2 str. — 130 zł; 1/3 str. — 90 zł;
1/4 str. — 70 zł; 1/6 str. — 50 zł; 1/8 str. — 40 zł; 1/9 str. — 30 zł.
Ogłoszenia konkursów, nadesłane przez instytucje komunalne wprost do Administracji: 1/2 str. — 80 zł; 1/4 str. — 40 zł;
1/6 str. — 30 zł; 1/9 str. — 20 zł

Urzędy Wojewódzkie i Wydziały Powiatowe

Zarządziły uzupełnienie podręcznych biblioteczek w zarządach gmin miejskich i wiejskich, w celu umożliwienia pracownikom samorządowym:

- UZUPEŁNIENIE WIEDZY ZAWODOWEJ
ORAZ POSŁUGIWANIE SIĘ PODRĘCZNIKAMI W CZASIE PRACY

Uzupełniając wspomniane biblioteczki należy w pierwszym rzędzie zaopatrzyć je w następujące książki:

Przepisy o zakwaterowaniu wojska T. Teligi

Przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym T. Teligi

Prawo o finansach komunalnych St. Pawlaka

Zalesianie nieużytków

Działacz społeczny w środowisku wiejskim inż. Sondla

i inne niezbędne w każdej gminie książki.

Książki powyższe można nabyć w **Składnicy Związku**, która posiada komplety dzieł i podręczników nadających się do podręcznych biblioteczek, zaleconych okólnikiem Min. Spr. Wewn. Nr SS.792/kursy

0205.19951/20/20

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA 85
TELEFON Nr 7-28-23